

WĘDRUJ Z NAMI!

Przed XVII Walnym Zjazdem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Publikacja nr 2

Prawo do marzeń

Marzą mi się zatem ludzie znający góry w lecie i zimie, którzy żyją w nich prostym i dlatego pełnym życiem, nie imającym nic wspólnego z tym, w które wtłacza nas urbanizacja i technika, zwodnicze miraż cywilizacji. Im bardziej życie ludzkie staje się wygodniejsze w następstwie ogólnego wzrostu mechanizacji, tym bardziej staje się nagłący powrót do pełnego życia w przyrodzie, której jesteśmy częścią, a nie antagonistą.

Wielkim błędem ludzkości, który zemścił się na niej dotkliwie, jest zapoznanie tej prawdy. Walcząc z przyrodą, łamiemy jej najistotniejsze prawo równowagi. W tej walce dążymy wyłącznie do podporządkowania przyrody naszemu wygodnictwu i maksymalnemu ułatwieniu sobie życia, lecz jakże mało uczyniliśmy, aby sam człowiek był lepszy. Dziwnie nieharmonijny to rozwój, który wiedzie ostatecznie do zniszczenia.

Słyszę już głosy, że jestem niepoprawnym romantykiem „w zupełnie dawnym stylu”, zasłuchanym we wspomnienia i nie widzącym potrzeb naszego pokolenia „oldtimerem”. Nie, kochani, trzeba rozróżnić istotę rzeczy od zmieniających się stylów i anod, które – nawiasem mówiąc – często powracają jako nowe. Myślę często o „pokoleniach młodszych od mojego i zadaję sobie pytanie, jakie będą one miały wspomnienia, gdy same staną się w zupełnie dawnym stylu. Moje pokolenie wie, co mu dały góry – mimo dwóch wojen, mimo czasów śmierci i pogardy. Jakie to wspomnienia wypracują sobie narciarze czekający w i kolejce na kolejkę, dreptający w miejscu na ubitym śniegu, a zupełnie bezradni wobec zimowych gór, i co zachowają w pamięci i turyści nie wiedzący w zgiełku rajdów, którzy idą i co widzą. Taką bowiem jest turystyka, jaką jest

postawa moralna i społeczna człowieka, i nie chcę, aby to była postawa „strasznego mieszkańca”. Straszni oni są zawsze, i za monarchii, i za republiki. Do gór trzeba dorastać, a nie góry obniżać do siebie.

To jest jedna i prawda, w którą wierzę niezłomnie i niezmiennie. Ale wiem, że są jeszcze inne prawdy, w które wierzą inni. Wierzą oni, że ludzie, (którzy przyjdą po nas, szybko przystosują się do zmian i przeobrażeń oblicza ziemi, do (koszmarnych dla nas, a wspaniałych dla nowych ludzi

krajobrazów, wytworzonych sztucznie w industrialistycznym środowisku, i do zupełnie innych mierników piękna.

Nic to, że w jakimś kraju, który w naszych czasach nazywaliśmy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, same pojazdy mechaniczne spalinowych silnikach wyrzuciły za naszych dni w powietrze jedenaście milionów ton węgłowoduru i sześćdziesiąt milionów ton tlenku węgla. Ile milionów tych ton będzie w atmosferze za ćwierć wieku? Nic to – bo już oddychać nią będą inni biologicznie ludzie o zupełnie innej psychice, którzy inaczej odczuwają piękno, a może nie będą odczuwali potrzeby piękna i szczęścia.

Jacyż to będą wtedy ludzie i czy na pewno jeszcze ludzie. Będą nimi tak długo, jak długo będzie w nich łomotato sumienie odróżniające dobro i zło i jak długo potrafi ich zastanawiać i zadziwiać niebo usiane gwiazdami, choćby patrzyli na nie już z innych zdobytych planet.

Dość już tych futurologicznych rozważań, do których góry i przyroda mnie sprowokowały.

Władysław Krygowski
„Góry i doliny po mojemu”
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977 r.



APEL

XVII Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zwraca się do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie działań dla ochrony krajobrazów ojczystych. Walory krajobrazowe są jedną z głównych atrakcji i stanowią podstawowy czynnik generujący ruch turystyczny. Walory przyrodnicze – równie ważne dla zachowania bioróżnorodności kraju i rozwoju turystyki – poddane są różnym formom ochrony w ramach szeregu aktów prawnych z nadzorem odpowiednich służb i instytucji państwowych. Znane i doceniane na świecie polskie krajobrazy naturalne i kulturowe, decydujące o atrakcyjności wizualnej terenu, poddawane są ochronie tylko pośrednio, w ramach uregulowań ochrony przyrody. Pomijane są natomiast zupełnie w regulacjach o gospodarce i planowaniu przestrzennym.

Procesy zamierzonej lub spontanicznej degradacji krajobrazów głęboko niepokoją turystów i wywołują ich protesty, zwłaszcza że dotyczą w pierwszym rzędzie obszarów najatrakcyjniejszych dla wszelkich form wypoczynku. Należy bezwzględnie określić i żądać przestrzegania maksymalnej chłonności terenów i postawić tamę żywiołowym procesom urbanizacji obszarów turystycznych. Dotyczy to przede wszystkim już znanych i uznanych miejscowości i regionów, w których często partykularizm i chęć zysku prowadzą do nadmiernej zabudowy terenu hotelami, pensjonatami, domami letniskowymi i obiektami usługowymi. Liczba osób tam wypoczywających już obecnie przekracza chłonność terenu i zdolność samoregeneracji środowiska przyrodniczego. Wiele miejscowości i rejonów turystycznych charakterem i gęstością zabudowy przypomina ośrodki miejskie. Coraz liczniejsze, większe i wyższe budynki o fatalnej architekturze

przysłaniają widoki i panoramy, tworząc niechciane dominanty krajobrazowe.

Efektom tych zjawisk jest gwałtowne kurczenie się przestrzeni turystycznej, która dotąd służyła różnym formom wypoczynku odbywającym się w symbiozie z przyrodą. Coraz częściej turysta wędrujący pieszo, na nartach, rowerem czy kajakiem spychany jest do zatłoczonych swoistych „rezerwatów” lub skazywany na zastępcze formy parasportowe albo rekreacyjne typu boiskowego, jak SPA, siłownie, sztuczne grotty, sztuczne ścianki wspinaczkowe, trasy biegowe i przykolejkowe narciarskie trasy zjazdowe, rowerowe lub wodne, sztuczne letnie tory saneczkowe i nartorolkowe, place zabaw, wesołe miasteczka, a więc formy zagospodarowania w większości dostępne w miejscu stałego zamieszkania. Kontakt z przyrodą będzie się wkrótce ograniczał tylko do oglądania „on line” w Internecie panoram z kamer zainstalowanych w miejscach już niedostępnych. Dla turysty największymi wartościami jest: faktyczny kontakt z nieskażoną przyrodą w pięknym otoczeniu, wysiłek fizyczny i doznania intelektualne płynące z krajoznawczego poznawania kraju.

Z tych powodów w imieniu ogromnej rzeszy turystów, nie tylko członków naszego Towarzystwa, apelujemy o pilne poddanie ochronie (prawnej i a następnie skutecznej jej egzekucji) tak pięknych i różnorodnych krajobrazów Polski. Obawiamy się, że w niedługim czasie pozostanie nam już tylko apel nie o ochronę, a o ich rewaloryzując lub nawet rekonstrukcję.

Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że 24.06.2004 r. Polska ratyfikowała uchwaloną 20.10.2000 r. przez Radę Europy „Europejską Konwencję Krajoznawczą”, ale do dziś praktycznie nie podjęto w kraju znaczących działań dla wdrożenia jej zapisów i zaleceń.

Projekt Apelu opracował Marek Staffa



Schronisko PTTK na Hali Kondratowej (1333 m n.p.m.), położone po południowych stokach Giewontu, które od sierpnia b.r. nosi imię Władysława Krygowskiego.
Fot. Elżbieta Matusiak-Gordon.

W 2004 r. Polska ratyfikowała przyjętą we Florencji w dniu 20 października 2000 r. Europejską Konwencję Krajoznawczą. Warto pamiętać, że znalazły się w niej istotne i ciągle ważne zapisy.

W preambule: ... krajobraz przyczynia się do tworzenia kultur lokalnych oraz, że jest on podstawowym komponentem europejskiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. ... Krajobraz jest ważną częścią jakości życia ludzi zamieszkujących wszędzie. ... społeczeństwa pragnącego cieszyć się krajobrazami o wysokiej jakości. ...

W konwencji zdefiniowano ochronę krajobrazu jako działania na rzecz zachowania i utrzymania ważnych lub charakterystycznych cech krajobrazu tak, aby ukierunkować i harmonizować zmiany. ...

Przyjęto także, że celami konwencji są promowanie ochrony, gospodarki i planowania krajobrazu.

Przyjęto ponadto:

Art. 5

a) prawnego uznania krajobrazów jako komponentu otoczenia ludzi, jako wyrażenia dzielonej przez nie różnorodności kulturowej i przyrodniczej oraz podstawy ich tożsamości;
b) ustanowienia i wdrożenia polityki w zakresie krajobrazu ukierunkowanej na ochronę, gospodarkę i planowanie krajobrazu poprzez przyjęcie środków specjalnych określonych w artykule 6. ...

Art. 6 A Podnoszenie świadomości.

Każda ze stron działania na rzecz podnoszenia świadomości społeczeństwa obywatelskiego, organizacji prywatnych i organów publicznych w zakresie wartości krajobrazów, ich roli i wprowadzanych w nich zmian.

I POWIAŁ WIATR OD MORZA

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze reprezentowane jest w województwie pomorskim przez 11 oddziałów PTTK. Jednym z nich, kontynuującym działanie powstałego w 1946 roku Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego jest PTTK Oddział „Gdański” im. Franciszka Mamuszki mający swoją siedzibę w zabytkowej renesansowej kamienicy w Gdańsku przy ul. Długiej 45.

Oddział jest również jedną z najstarszych działających w Gdańsku organizacji pozarządowych. Zrzesza kilkuset członków w ponad dwudziestu kołach i klubach PTTK, od 1958 roku wydaje Pomorski Kwartalnik Turystyczno-Krajoznawczy „Jantarowe Szlaki” wspierany finansowo przez Pomorską Regionalną Organizację Turystyczną (PROT).

Oddział „Gdański” poprzez swoje Koło Przewodników Turystycznych im. Franciszka Mamuszki (powstałe w 1951 roku) i BORT to największy ośrodek przewodnicki na Pomorzu organizujący co roku kursy dla kandydatów na przewodników turystycznych po Trójmieście i od czasu do czasu po województwie pomorskim.

Na ul. Długiej 45 w Gdańsku ma swoją siedzibę Pomorska Federacja Przewodnicka PTTK zrzeszająca ośrodki przewodnickie z całego województwa pomorskiego. Przedstawiciele-przewodnicy PTTK uczestniczą we wszystkich przedsięwzięciach związanych z przewodnictwem turystycznym. Mocno akcentujemy swój udział w komisjach egzaminacyjnych przy Marszałku województwa, w zespołach eksperckich i konsultacjach przy pracach legislacyjnych w zakresie turystyki. Od kilku lat współuczestniczymy przy organizowaniu Światowych Dni Turystyki na Pomorzu.

Niezwykle interesującym i stawiającym nowe wyzwania organizacyjne i intelektualne był zorganizowany w Sopocie, we wrześniu 2007 roku podczas Krajowych Obchodów Światowego Dnia Turystyki – 1. Międzynarodowy Sejmik Przewodnicki pt. „Przewodnictwo turystyczne i pilotaż wycieczek w Polsce, a standardy europejskie”. Poziom sejmiku został oceniony bardzo wysoko przez uczestników (w tym gości zagranicznych) i branżę. PTTK Oddział Gdański wraz z Pomorską Federacją Przewodnicką PTTK

przygotowując ten Sejmik pokazał, że nasze Towarzystwo jest jednym z głównych kreatorów turystyki w tej części Polski i snując plany o jej rozwoju PTTK ma w tym ogromny udział jakościowy.

Oddział PTTK w Gdańsku ze względu na swoją lokalizację – w centrum Głównego Miasta – na początku jednego z najpiękniejszych placów europejskich Długiego Targu, w sąsiedztwie Fontanny Neptuna, Dworu Artusa i Ratusza Głównego Miasta od wielu, wielu lat prowadzi w swojej siedzibie na parterze punkt informacji turystycznej.

Rocznie obsługiwanych jest tu ponad 50 tysięcy turystów krajowych i zagranicznych. Bardzo dobra kadra informacyjna władająca wieloma językami, nowoczesny sprzęt biurowo-informacyjny, odpowiednie materiały promocyjne, wiedza, kompetencja, chęć pomocy i wytwarzany nastrój powodują niepowtarzalną atmosferę fachowości i przyjaźni, którą odczuwają w tym miejscu turyści, dając wielokrotnie temu dowód.

Od 6 lat Oddział prowadzi swój punkt informacji turystycznej w bardzo ścisłej współpra-

cy z Lokalną Organizacją Turystyczną – Gdańską Organizacją Turystyczną (GOT), która zrzesza ok. 100 podmiotów z branży. Oddział jest członkiem-założycielem GOT. Ta współpraca polega na przepływie informacji, wspólnym doszkalaniu kadry, organizowaniu spotkań i imprez oraz dofinansowaniu działalności Oddziału w tej dziedzinie.

W 2006 r. na Międzynarodowych Targach Turystycznych w Poznaniu nasz punkt – Gdańska Informacja Turystyczna PTTK – otrzymał wyróżnienie w konkursie na Najlepsze centrum Informacji Turystycznej w Polsce.

Gwałtownie zmieniająca się rzeczywistość spowodowała, że Oddział „Gdański” PTTK stojąc u progu tofflerowskiej „trzeciej fali” podjął strategiczne działania w sferze własnego rozwoju. Mając w swoim władaniu pochodzącą z 1560 roku, jedną z najpiękniejszych kamienic w Gdańsku, zdecydowano przeprowadzić jej kapitalny remont i w drodze inwestycji bankowej zrobić na II i III piętrze pokoje gościnne. Prace budowlano-konserwatorskie włącznie z opracowaniem naukowym historii kamienicy wykona-

no w latach 2002-2007 uzyskując pomoc finansową z Gminy, Miasta Gdańska i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jesienią roku 2007 otwarto pokoje gościnne. Wystrój pokoi nawiązuje do historii rodziny Schumannów, zasłużonej dla Gdańska, będącej przez kilka stuleci gospodarzem tego miejsca. Stylowe meble, łazienki, obrazy i ... znakomite widoki z okna na Długi Targ i ul. Długą powodują, że turyści zaglądają tu często.

Nie były to łatwe decyzje, wymagały wielu dyskusji i wiedzy, ale Zarząd Oddziału zdaje sobie sprawę, że bez rozwoju naszego stowarzyszenia nie ma szans na utrzymanie się na rynku, a przez to realizowanie misji naszego Towarzystwa.

Dzisiaj mimo trwającego kryzysu, również w turystyce śmiało patrzymy w przyszłość, bo działania które podjęliśmy i prowadzimy będą dawały pozytywne efekty. Już dają.

I niech ... wieje wiatr od morza.

Stanisław Sikora



Regulamin Dziecięcej Odznaki Turystycznej PTTK

1. Dziecięca Odznaka Turystyczna Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (DOT PTTK), została ustanowiona w roku 2009 przez Zarząd Główny PTTK w Warszawie, na wniosek Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK, w ramach realizacji „Roku Dzieci i Młodzieży w PTTK”.

2. Celem odznaki jest popularyzacja wielopokoleniowej turystyki rodzinnej, a

wzłaszcza propagowanie turystyki wśród osób najmłodszych.

3. DOT PTTK przeznaczona jest dla dzieci do ukończenia 10 roku życia, i można ją zdobywać pod opieką osób pełnoletnich.

4. DOT PTTK można zdobywać podczas wycieczek (rodzinnych, szkolnych lub środowiskowych) realizowanych w następujących dyscyplinach turystyki: pieszej nizinnej i górskiej, rowerowej, kajakowej, narciar-

skiej, żeglarskiej, jeździeckiej, samochodowej – autokarowej oraz w ramach imprez na orientację. Warunkiem przyznania odznaki jest udział w 4 wycieczkach, realizowanych w ramach minimum 2 dyscyplin w dowolnym czasie.

5. Młody turysta zdobywając odznakę, prowadzi książeczkę DOT PTTK w dowolnej formie. Każda wycieczka powinna być dokumentowana wpisem zawierającym: datę,

dyscyplinę turystyki, przebytą trasę i czas jej trwania. Wpisu do książeczki może dokonać opiekun.

6. Potwierdzenia uczestnictwa w wycieczkach, dokonuje w książeczce pełnoletni opiekun. Młody turysta może w książeczce zbierać ozdobne pieczątki z wycieczek, bilety wstępu itp.

7. Po odbyciu wymaganej ilości wycieczek, odznakę weryfikują i przyznają Od-

działu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na terenie całego kraju. Oddziały mogą scedować to prawo na oddziałowe komisje lub referaty dowolnych odznak turystycznych bądź krajoznawczych.

8. Odznakę można zdobywać jednocześnie z innymi odznakami PTTK.

9. Interpretacja regulaminu DOT PTTK należy do ZG PTTK w Warszawie.

Przyjaźnić się z przyrodą!

Każdy z prawdziwych turystów, od lat przemierzających turystyczne szlaki z plecakiem w górach i na nizinach, na wodzie, rowerem lub konno dobrze zna prawdę, że „Przyroda uczy najpiękniej”. Każdy nie raz zastanawiał się nad wędrówką roślin i zwierząt, nad geologicznymi formacjami, nad potrzebą ochrony przyrodniczych skarbów Polski.

Nieprzypadkowo Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze tak mocno w ostatniej kadencji umacniało swój proprzyrodniczy wizerunek. W dobie przesiadywania przed monitorami komputerów, wszechingerencji telefonów komórkowych coraz bardziej tęsknimy do zielonego świata, do wtulania się w przyrodę gór, lasów i wód. Stajemy się wówczas psychicznie spokojniejsi i silniejsi. Zauważamy coraz pełniej jak mądrze przyroda nas uczy i jak chroni.

• Jakimi jesteśmy jej uczniami i jak potrafimy się jej odwdzięczać? *Stosunek do przyrody mieści się w podstawowym wymiarze człowieczeństwa. Stąd właśnie z inicjatywy Komisji Ochrony Przyrody ZG miniony rok był rokiem przyrody w PTTK. Stąd też coraz liczniejsze zdobywanie odznaki „Turysta przyrodnik”. Stąd też upowszechniane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Kra-*

Można też tak powiedzieć, bo las także na swój sposób mnie wychował. Uczyłem się jego rozumienia od Taty Józefa, który z kolei uczył się od swojego Ojca Jana. Dzięki nim mogę powiedzieć, że nie tylko kocham las, ale go dobrze rozumiem. Urodziłem się natomiast w miejscu historycznym, blisko zamku Joannitów na półwyspie jeziora Łagowskiego. Tam też był i jest las. Trochę inny niż ten koło Sulęcina. Lubię las w każdej porze roku. Wiosną las szczególnie mocno wchodzi w duszę człowieka. Jeszcze są białe ślady zimy, ale widać szczególnie w lasach liściastych, jak się delikatnie budzą liście i jak ożywa na nowo głęboki podszyt.

• Jeden z członków pierwszego, historycznego Zarządu Głównego PTTK mój kochany profesor prawa z Uniwersytetu w Toruniu Kazimierz Biskupski mawiał za Michałem Lermontowem, że „na wiosnę brzozy wychodzą z lasu”.

Nie tylko na wiosnę. Wiosną się dostrzega ową początkową zieleń i białoczarne pieri drzewa. Brzoza jednak wychodzi z lasu także jesienią, kiedy się złoci. W ogóle brzoza, szczególnie brodawkowa to drzewo magiczne. I jak błogosławione dla ludzi. Sprzyja ogromnie równowadze energetycznej człowieka. Trzeba jednak ten obwód zamknąć. Objąć brzozę i przytulić czoło do pnia. I tak trwać przez przy-

To nie tylko uśmiech, ale i informacja. Mrowiska ze swoją zdumiewającą strukturą usytuowane są na przeciwieciu cieków wodnych.



Podobne wskazówki dają zresztą inne rośliny. Jeśli paproć tak przydatna w naszych mieszkaniach, gdzie komputery, telewizory, lodówki nie rośnie tak jak w innym, w konkretnym miejscu, to także sygnał.

A, co do jałowców. Jałowiec to krzew i drzewo. Zachwycamy się jego twardością, wykorzystujemy jego owoce w kuchni, pamiętamy nie tylko z piosenki zapach gałązki jałowca w rozpalonym ognisku... Jałowiec, co warto podkreślić, jest długowieczny, a wiele z botanicznych bytów odchodzi w niepamięć.

• Czy jeszcze są smardze?

Cha cha... Jasne, że są, ale smardze są pod ochroną. Dziwny jest ten wiosenny grzyb. To pierwsze, wiosenne grzyby, których widok kojarzy mi się z mózgiem. Smardz to grzyb historyczny podobnie jak w górach historyczny jest dziewięciosił. Ta bezłodygowa roślina górską zdumiewa wewnętrznie siłą. Jest niezniszczalna, odbudowuje się jakby z niczego. Chyba, że człowiek go zniszczy. Każda z roślin uczy nas czegoś innego. Lubię na przykład słoneczniki. Nie tylko te z obrazów Vincenta Van Gogha, ale te w polskim krajobrazie. Urzeka mnie w nich połączenie heliotropizmu, czyli „ku słońcu” i geotropizmu, czyli wybierania miejsca. Przywędrowały one do nas z węgierskiej puszczy. Podobnie jak len orientują się na słońce, to jeszcze na porę roku, na rosenie...

W naszym polskim krajobrazie lubię przypatrywać się wierzbom. To ona nadaje naszym pejzażom swoisty spokój.

• W polskim krajobrazie jednak coraz więcej robimy.

Powszechnie nazywana akcją przywędrowała do nas, aż z Australii. A ten grochodrzew powinien nas uczyć wytrwałości.

• A obecne przy drogach jabłonie i grusze? Dzisiaj dziczki, żywe pozostałości dawnych gospodarstw, jakie będą skojarzenia?

Co do jabłoni powtórzę za Agnieszką Osiecką „niech no tylko zakwitną”. Są cudownym potwierdzeniem życia. A grusze podziwiam za ich piękną strukturę. Mają tak zdumiewającą piramidalną kształt korony.

• Z czym Tobie kojarzą się pola?

Wychowałem się na wsi. Stąd na pola patrzę inaczej niż wędrujący między nimi mieszkańcy miast. W moich rodzinnych stronach ziemia była V i VI kasy, gliiniasta. Wymagała nawożenia. Stosowaliśmy naturalne nazwy. Na takich glebach najlepiej rośnie żyto, rzepak, ziemniaki. W moich lubuskich stronach, też rosły konopie i len. Jeśli więc widzę takie uprawy to wiem, że kryją się za tym duża pra-

ca rolnika i jego rodziny. Lubiłem i lubię teraz wyjść rano w pole, wziąć w dłonie kłosa żyta, popatrzeć jak rosną ziemniaki. Lubię też rzepak. Obecnie coraz częściej zauważa się wiosną kwitnące na żółto rzepakowe pola. Na łąkach lubię koniczynę, którą trzeba odróżniać od też motylkowego nostrzyka. Lubię też wschodzącą grykę, taką samą jaką opisywał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Współcześnie coraz czę-

zapamiętać, że dobrze korzystać z Herbacpolu, ale lepiej mieć własny Herbacpol.

• A gdyby tak teraz dla odmiany w góry?

Każdy, kto choć raz poszedł naprawdę w góry będzie do nich wracał. Lubię to wcześniej wyruszenie na górską wędrówkę. Podziwiam w Tatrach kosówkę za jej kondycję, za trwanie. Mogę godzinami patrzeć na sasanki i cieszyć się z tego, że wita mnie urdzik karpaci. W Beskidach urzeka mnie buczyna karpaci stojąca twardo niby wojsko, z gładką korą jak panczer. W Sudetach, nie raz zastanawiałem się nad wprowadzaniem tam świerków. Zadumę wywoływała w Górach Świętokrzyskich jodła tak pięknie opisywana przez Stefana Żeromskiego.

Można by mówić o piętrach alpejskich o ekosystemach w górach. Dla mnie roślinność gór ma jednak bardzo ludzki wymiar, jest siostzana i braterska.

Myszę, że źle w Polsce uczymy Przyrodę. Akcentujemy sferę poznawczą i to w dużym zatamowaniu. Przyroda ma swoją duszę. Świetnie to czują turyści krajoznawcy. Jeśli nie wykreujemy powszechnie bliskiego mam rozumienia i odczuwania przyrody to coś stracimy. I chyba bezpowrotnie.

• Żyjesz na krańcu Wielkopolskiego Parku Narodowego. Dlaczego mając taki skarb na wyciągnięcie ręki stworzyłeś własny, niesłychanie bogaty ogród?

Bo nie potrafię inaczej. Lubię sadzić drzewa, krzewy, rośliny i patrzeć jak rosną. Wiem, które rośliny się lubią, a które nie znoszą wręcz swojego sąsiedztwa. Jak patrzę kiedy kwitną i mienią się, bez przesady, wszystkimi kolorami tęczy to czuję się dyrygentem tej przyrodniczej orkiestry. Stąd zobaczysz u mnie można krzewuszkę kwitnącą w maju – czerwcu, a potem w sierpniu – wrzeźniu z kielichem kwiatu biało-różowym to karmazynowo-czerwonym. Stąd też 6 letni miorzęb teraz jest jeszcze zielony, ale we wrześniu złotawo-żółty. Stąd, oczko z złotymi karasiami i rechoczącymi głośno nad nim żabami. To jest właśnie moja własna przyrodnicza kapliczka, o którą troszczę się ogromnie.

A obok wzywa potężna świętynia przyrody, czyli tak kochany przez Cłonka Honorowego PTTK Arkadego Fiedlera - Wielkopolski Park Narodowy. Z dębami nad rzeką, z jeziorami do których jakby schodzą drzewa i krzewy. To taki spokojny, dostoyny park., który swoje cechy



joznawcze istoty programu „Natura 2000”, z jego dyrektywami „ptasią” i „siedliskową”. My nie tylko odnajdujemy się w przyrodzie, ale uczymy innych odnajdywać się w niej przyjaźnie, w stosunku do innych ludzi i do niej samej.

Wypowiadający te słowa Lech Drożdżyński wie co mówi. Z przyrodą, a konkretnie z lasami związane było jego życie. Jest trzecim z pokolenia leśników. Od 8 do 18 roku życia wędrował dzień w dzień z zaszytej w głębokich lasach leśniczówki do szkoły. Pieszko, na rowerze „Bałtyk” (z oponami 28”), na nartach (nordic), no i zdarzyło mu się też konno. Leśne dukty, w których pozdrowiały drzewa i krzewy jałowca, pola zmieniające tak bardzo swoje oblicza i mały chłopiec, a potem dojrzały już młodzieniec. Start z leśniczówki nie później niż o 7 rano, a powrót nie wcześniej niż o 17-ej. A jeszcze trzeba było pomóc w gospodarstwie. Podobnie, jak wiele wiejskich dzieci pracował na polu, a słowa wakacje oznaczały przede wszystkim żniwa. Przyrodę poznawał przez dotyk no i przez chłonięcie obrazów po drodze do oddalonej o 8 km szkoły podstawowej w Trzemeszy (dla której po latach w 2009 r. osobiście ufundował sztandar), a później do oddalonego o ponad 14 km Liceum Ogólnokształcącego w Sulęcinie.

• Kiedy się Jego pytam czy jest dzieckiem lasu uśmiecha się szeroko.

najmniej parę minut. Czuje się wówczas jakby wracały siły. Tak właśnie brzoza przekazuje nam coś, czego nie widać, a co się odczuwa.

• Brzoza to Twoje ulubione drzewo?

Lubię brzozy, ale moim drzewem jest sosna. Rozłożyła kiedy wolnostojąca i pięknie wysmukła w zwartej ścianie lasu. W swoim relatywnie niedługim życiu, bo sosny żyją najpełniej, w wieku 60-80 obdarowuje nas cudownym żywicznym zapachem. Żywica zbierana późnym latem dwa razy w tygodniu do specjalnych zbiorniczków jest wykorzystywana w lekarstwie. Lubię też patrzeć na korzenie sosny. Karpina przypomina nabrzmiałą w wysiłku ludzką dłoń. Trzyma mocno piaszczyste połacie. Dobrze jednak, aby sosna jako gatunek nie była sama. Taka monokultura szkodzi i osłabia. Jeśli obok są drzewa liściaste pełne ptactwa to razem to wszystko tworzy zieloną świętynię. Taką o której pięknie mówił nasz papież Jan Paweł II. I ta świętynia śpiewa nie tylko ptactwem, ale i szumem. Inaczej szumi las iglasty, inaczej liściasty, szczególnie buczyna. Las śpiewa także kolorystyką zaskakującą człowieka.

• W moim „Żoliborskim” Oddziale PTTK w Warszawie słynnym z Rajdu „Palmiry” wędrujemy głównie po Puszczy Kampinoskiej. Tam też las się uśmiecha na wszystkich swoich piętrach. Tam też pozdrowiają nas jałowce i mrowiska.

ciej spotyka się koński ząb, roślinę pastewną, często mylnie nazywaną kukurydzą.

Sądzę, że mało wiemy o polach i łąkach. Zdecydowanie za mało. Onegdaj Wydawnictwo PTTK „Kraj” wydało przydatną dla takiej edukacji książkę pani Gumowskiej. Pola to nie tylko zboża i rośliny okopowe. To drzewa, na których rolę, również jako wiatrochronów, zwraca uwagę Wielkopolek Dezydery-Chłapowski. To także stojące przy polnej drodze kapliczki z Chrystusem Frasobliwym, albo Matką Bożą. W moim polnym krajobrazie są też wiatraki, szczególnie z kozłakami, i które ostały się w Wielkopolsce. Tak, lubię patrzeć na pola, słuchać zbóż, podziwiać kolorystykę pól z makami i chabrami. Zachęcam do zainteresowania się jęczmieniem, tak ważnym dla wegetariańskiej kuchni – bo kasza wysmieniata, ale i z uwagi na browarnictwo.

Myszę, że to ważne dla przyrodniczej i społecznej edukacji, aby wiedzieć jak rodzi się chleb. Sądzę, że prawdziwi wędrowcy znają specyficzny zapach wiejskiego chleba pieczonego w otoczce liści chrzastu. Do tego tłuste wiejskie mleko, które dopiero co przeszło przez centryfugę po niedawnym dojeniu.



• Można zgłodzić kiedy się tego słucha. A przecież lasy, pola i łąki to także apteka... I to jaka! Popularna babka na opuchliznę. Dziurawiec i mięta pieprzowa na choroby przewodu pokarmowego. Melisa na uspokojenie. Aseptycznie działający rumianek. Kwiatostan miododajnej lipy Mistrza z Czarnolasu pozwalający na napotne napary. Nie można też zapomnieć o jarzębinie i jarzębie szwedzkim, dobrym na lekkie dolegliwości gastrystyczne. Zdrowe są jagody, poziomki, maliny, jeżyny. Mógłbym jeszcze mówić sporo. Warto

wlewa do serca osób po nim wędrujących.

Czuje się tu podobnie jak i w bliskich mi lasach sierakowskich, inny wymiar czasu i człowieka. A z tego wyrastają powinności. Także dla nas – ludzi misji Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

rozmawiał Andrzej Gordon

OBSZARY NATURA 2000 OCHRONĄ

EDUKACJA KADRY PROGRAMOWEJ PTTK

Zarząd Główny PTTK zrealizował dwie edycje projektu **Edukacja ekologiczna kadry programowej PTTK Natura 2000**, dofinansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zadanie realizowano w terminach: 1 stycznia – 30 czerwca 2007 roku (I edycja) oraz 1 stycznia – 31 lipca 2009 roku (II edycja).

Celem projektu obu edycji była edukacja ekologiczna kadry programowej PTTK: przewodników, przodowników turystycznych, instruktorów, organizatorów turystyki, opiekunów SKKT w zakresie nowej formy ochro-

w jednym w oddziałach PTTK opracowana została specjalna ankieta zgłoszeniowa, w której kandydat, oprócz danych osobowych, kontaktowych oraz uprawnień kadry programowej PTTK, musiał dodatkowo opisać swoje dotychczasowe doświadczenia z zakresu ochrony przyrody. W innym oddziale grupę szkoleniową stanowili świeżo mianowani instruktorzy ochrony przyrody, tuż po zdanym egzaminie, związanym z tymi uprawnieniami.

Do realizacji projektów włączyły się komisje Zarządu Głównego PTTK: **Komisja**

mie biura ZG PTTK zajęła się **Anna Bogacka-Zań**.

Projekt Edukacja ekologiczna kadry programowej PTTK Natura 2000 I etapu realizowany był w czterech oddziałach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, położonych w trzech województwach (mazowieckie, podlaskie, śląskie), w których koordynatorami regionalnymi byli kierownicy regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK w poszczególnych oddziałach: **Białystok – Dariusz Kuźelewski; Radom – Irena Wiernicka; Katowice – Edward**

gicznych. W każdym z czterech oddziałów przeszkolono 25 osób. Ogółem przeszkolono 100 osób.

Projekt Edukacja ekologiczna kadry programowej PTTK Natura 2000 II etapu realizowany był w siedmiu oddziałach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, położonych w siedmiu województwach (warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie, lubelskie, łódzkie, podkarpackie, zachodniopomorskie, dolnośląskie), w których koordynatorami regionalnymi byli pracownicy i kierownicy regionalnych pracowni krajoznawczych PTTK w poszczególnych oddziałach: **Elbląg – Jerzy Gawłowski; Kielce – Grzegorz Szczęsny; Lublin – Katarzyna Komisarczuk; Łódź – Katarzyna Krakowska; Rzeszów – Agnieszka Wałach; Szczecin – Jan Krzysztoń; Wałbrzych – Zofia Sikora. Dodatkowo aktywnie do pracy włączyły się: Beata Kowalczyk w kieleckim oddziale PTTK oraz Alicja Groniek w oddziale elbląskim.** W każdym z siedmiu uczestniczących w zadaniu II etapu odbyło się po 24 godziny stacjonarnych warsztatów ekologicznych oraz po 10 godzin terenowych czynnych warsztatów ekologicznych. Ogółem odbyło się 168 godzin czynnych stacjonarnych warsztatów ekologicznych oraz 70 godzin terenowych czynnych warsztatów ekologicznych. W każdym z siedmiu oddziałów przeszkolono 25 osób. Ogółem przeszkolono 175 osób.

łącznie w obu edycjach zadania przeszkolono 275 osób. Ze względu na ogromne zainteresowanie, w zajęciach systematycznie uczestniczyło dodatkowo kilkadziesiąt osób. Wszyscy uczestnicy szkolenia obu edycji otrzymali świadectwa ukończenia szkolenia.

W ramach zadania obu edycji przygotowana została forma czynnych warsztatów ekologicznych, która obejmowała aktywne zajęcia stacjonarne i wycieczki krajoznawcze, zmierzające do poszerzenia i utrwalenia wśród adresatów zadania praktycznej wiedzy o ochronie przyrody na obszarach objętych programem „Natura 2000”. W II edycji szkolenia zwiększono liczbę godzin zajęć stacjonarnych z 20 do 24 (postulat uczestników I edycji).

Kadrę szkoleniową warsztatów stanowili znakomici specjaliści: członkowie wojewódzkich zespołów specjalistycznego do spraw Natura 2000 w poszczególnych województwach, dyrektorzy i pracownicy parków narodowych i krajobrazowych, członkowie stowarzyszeń, działających na rzecz ochrony przyrody, instruktorzy ochrony przyrody PTTK, pracownicy nadleśnictw, twórcy różnych form ochrony przyrody, członkowie towarzystw związanych z badaniami i ochroną przyrody, wieloletni członkowie Komisji Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTTK. Wykładowcy najczęściej są autorami licznych opracowań dotyczących ochrony przyrody i krajobrazu. Biorą czynny udział w pracach związanych z ochroną przyrody, w tym z powoływaniem obszarów Natura 2000 na terenie poszczególnych województw.

Wstępem do warsztatów był wykład prezentujący założenia programu Natura 2000 jego podstawy prawne w Unii Europejskiej (Dyrektywa Ptasia i Dyrektywa Siedliskowa z załącznikami) oraz wynikające z nich obowiązki i przywileje. Zaprezentowano dotychczasową realizację programu Natura 2000 w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Omówiono problemy związane z realizacją tego programu w Polsce. Uczest-

nicy zapoznali się ze stronami internetowymi (przede wszystkim Ministerstwa Środowiska) opisującymi działania dotyczące obszarów przyrodniczych w Polsce.

W trakcie kolejnych warsztatów uczestnicy zajęć zapoznali się z podstawami ochrony przyrody, pojęciami ekologicznymi. Prezentowano różnorodność biologiczną w Polsce oraz walory przyrodnicze, krajobrazowe, kulturowe i turystyczne obszarów objętych programem Natura 2000 w poszczególnych województwach. Każdy z tych obszarów został dokładnie omówiony: położenie, powierzchnia, typ: obszary siedliskowe, gatunki roślin i zwierząt występujące na danym obszarze. Trenerzy w każdym przypadku podawali unikatowy charakter obiektu i wyjaśniali powody objęcia danego terenu szczególną formą ochrony.

Omawiano gatunki flory i fauny, wpisane na listę gatunków objętych ochroną, a także prezentowano rzadkie i zagrożone wyginięciem gatunki ptaków objętych programem ochrony Natura 2000.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia, dotyczące ptaków. Rozpoznawano ptasie upierzenie i ptasie głosy. Zapoznano z metodami ochrony miejsc lęgowych, zimowisk i miejsc wypoczynku na trasach wędrówek ptaków objętych programem Natura 2000. Dyskutowano na temat różnorodności ubarwienia ptaków, w zależności od wieku, czy też podobieństw występujących między poszczególnymi gatunkami. W grupie łódzkiej uczestnicy mieli do dyspozycji różnego rodzaju przedmioty i starali się naśladować głosy ptaków prezentowane przez trenera z nagrań. Dużo emocji wzbudził odgłos zwykłego grzebienia, który przeciągany szczyrykiem, wydawał do złudzenia przypominający głos derkacza. Kojarzone różnego rodzaju powiedzenia związane z ptakami, utworzone w celu lepszego zapamiętania nazwy, na przykład: „każdy dudek ma swój czubek”, „co czwarty bocian jest Polakiem”, „bielik na monetach” itp.

Dużo zainteresowanie budziły informacje o nielegalnych metodach odłowów ptaków na trasach ich wędrówek, między innymi we Francji, Włoszech i Grecji czy na Krecie. Dyskutowano na temat sposobów ochrony miejsc lęgowych ptaków oraz metod obserwacji ptaków w ich naturalnym środowisku. Ogromnym zainteresowaniem uczestników cieszyły się oglądane w Internecie obrazy przekazywane na żywo z kamer, umieszczonych przy gniazdach ptaków chronionych (bociana czarnego, puszczyka, bielika), dzięki którym można poznawać szczegółowo życie i rozwój tych gatunków ptaków w miejscach rozrodu.

Uczestników szkolenia zapoznano z unikatowymi gatunkami flory, objętymi programem Natura 2000. Na podstawie atlasów oraz *Polskiej czerwonej księgi roślin zagrożonych wyginięciem* przybliżyono słuchaczom niektóre gatunki roślin (np. długosz królewski, wawrzynek główkowy, storczyki, jęczmnik zwyczajny, śnieżyczkę przebiśnieg, wawrzynek wilczełyko, bluszcz pospolity, grzybień biały, grąźel złoty, obuwik pospolity). Zaprezentowano cenne pod względem przyrodniczym zbiorowiska roślinne i siedliska leśne. Przedstawiono zagrożenia, wynikające z niszczenia stanowisk cennych roślin przez zaniechanie wykaszania łąk. Zwrócono uwagę na pomniki przyrody oraz możliwe sposoby zapobiegania usychaniu całych drzew lub ich części. Zaprezentowano sposoby ich konserwacji i pielęgnacji. Przedstawiono dynamikę zmian formacji roślinnych na przestrzeni wieków. Zwracano uwagę na



ny przyrody, jaką są obszary Natura 2000. W II edycji szkolenia szczególną uwagę (ze względu na ogłoszony „Rokiem młodzieży” 2009 rok) zwrócono na zwiększenie uczestnictwa w tej formie szkolenia opiekunów SKKT.

W celu zapewnienia wysokiego poziomu merytorycznego zajęć starannie dobie-rano uczestników szkolenia. Na przykład

Ochrony Przyrody, Komisja Krajoznawcza i Komisja Przewodnicka. Nad realizacją projektu czuwał **Marek Boguszewski**, zastępca Sekretarza Generalnego ZG PTTK ds. programowo-organizacyjnych. Koordynację ogólnopolską nad obu zadaniami objęła **Małgorzata Pawłowska**, sekretarz Komisji Krajoznawczej ZG PTTK. W II edycji szkolenia administracją projektu na pozio-

Wieczorek, Suwałki – Małgorzata Pawłowska. W każdym z czterech uczestniczących w I etapie zadania odbyło się po 20 godzin stacjonarnych warsztatów ekologicznych oraz po 10 godzin terenowych czynnych warsztatów ekologicznych. Ogółem odbyło się 80 godzin czynnych stacjonarnych warsztatów ekologicznych oraz 40 godzin terenowych czynnych warsztatów ekolo-

DZIEDZICTWA PRZYRODNICZEGO



znaczenie działalności człowieka i zmian jakie poczynił w środowisku przyrodniczym przez osadnictwo, eksploatację, rewolucję przemysłową, przemiany infrastruktury, turystykę i wypoczynek.

Omawiano zagrożenia związane z zagospodarowaniem i ruchem turystycznym na obszarach Natura 2000. Trenerzy i uczestnicy zajęć wymieniali negatywne skutki masowej turystyki, zwłaszcza na obszarach objętych ochroną prawną. Pokazano formy i rozmiary degradacji rzeźby terenu powstałe w skutek zagospodarowania turystycznego oraz działalności turystów. Omówiono również tematykę związaną z „przyjazną” turystyką na obszarach objętych ochroną prawną. Dyskutowano sposoby i metody, które doprowadziłyby do mniejszej degradacji środowiska wskutek ruchu turystycznego.

W czasie zajęć omówiono zasady poruszania się na obszarach leśnych. Omówiono bezpieczeństwo przeciwpożarowe w lasach. Dyskutowano na temat wprowadzonych na terenie lasu zakazów: zanieczyszczania gleby i wód; zaśmiecania; rozkopywania gruntu; niszczenia grzybów oraz grzybnii; niszczenia lub uszkodzenia drzew, krzewów lub innych roślin; niszczenia urządzeń i obiektów gospodarczych, turystycznych i technicznych oraz znaków i tablic; zbierania płodów runa leśnego w oznakowanych miejscach zabronionych; rożgarniania i zbierania ściółki; wypasu zwierząt gospodarskich; biwakowania poza miejscami do tego wyznaczonymi; wybierania jaj i piskląt, niszczenia legowisk i gniazd ptasich, a także niszczenia legowisk, nor i mrowisk; płoszenia, ścigania, chwytania i zabijania dziko żyjących zwierząt; puszczania psów luzem; hałasowania oraz używania sygnałów dźwiękowych (z wyjątkiem przypadków wymagających wszczęcia alarmu). Dyskutowano problem ewentualnej prywatyzacji lasów w Polsce i wpływ takiej decyzji na zagadnienia ochrony przyrody. Wszyscy występujący w dyskusji opowiedzieli się przeciwko prywatyzacji lasów. Wiele czasu zajęła także dyskusja o dostępności dla ruchu turystycznego obiektów przyrodniczych objętych ochroną. Podawano przykłady zamykania dostępu do

tych obiektów zwykłym turystom, ale udostępniania ich np. VIP-om.

Należy podkreślić, że w każdej grupie szkoleniowej powracano do tematu budowy obwodnicy Augustowa, prowadzącej przez cenną przyrodniczo dolinę Rospudy, która stała się najbardziej znanym w Polsce obszarem należącym do sieci Natura 2000.

Warsztaty terenowe miały formę wycieczki, której celem było pokazanie uczestnikom jak można wykorzystać sieć Natura 2000 przy organizowaniu wypraw. Uczestnicy przeszli ścieżkami dydaktycznymi, poznawali rezerваты przyrody, parki narodowe i krajobrazowe. Uczestnicy dyskutowali jak efektywnie promować sieć Natura 2000 w pracy kadry programowej PTTK, w czasie wycieczek szkolnych jak i organizowanych przez oddział rajdów, zlotów, zjazdów.

W celu uzupełnienia zajęć stacjonarnych i terenowych w I edycji szkolenia wydano (w formie **broszury** formatu A4, nakładzie 1000 egzemplarzy) materiały, zawierające informacje o programie Natura 2000; zasadach gospodarowania na obszarach Natura 2000; zasadach ochrony tych obszarów; korzyściach, jakie mogą czerpać lokalne społeczności z utworzenia obszaru Natura 2000; charakterystyce Dyrektywy Siedliskowej, Dyrektywy Ptasiej; ochronie roślin i zwierząt w sieci Natura 2000 w Polsce. Materiały przekazane zostały uczestnikom szkolenia, jak również kadry programowej PTTK nie objętej zakresem szkolenia.

W ramach projektu II edycji wykonano **plakat** (1000 szt., format A2, pełny kolor), dotyczący turystyki zrównoważonej na obszarach objętej ochroną Natura 2000. Plakat zawiera treści dotyczące turystyki przyjaznej

środowisku. Uzupełnieniem jest zestaw zdjęć, prezentujących różne formy aktywności turystycznej na obszarach Natura 2000.

W ramach projektu II edycji zostały wykonane materiały informacyjno-szkoleniowe (3500 sztuk **plyt CD**), stanowiące uzupełnienie zajęć stacjonarnych oraz terenowych. Celem opracowania i produkcji płyty edukacyjnej CD było utrwalenie i poszerze-

nie wiedzy odbiorców zadania na tematy związane z ochroną Natura 2000 w trakcie szkolenia i po jego zakończeniu. Materiały opracowała Małgorzata Pawłowska, konsultując opracowanie z Teresą Świerubską i Józefem Partyką. Wydawnictwo prezentowane jest na stronie internetowej Zarządu Głównego PTTK (www.pttk.pl). Zawiera poniższe zagadnienia: Program Natura 2000 i jego



Natura 2000; Natura 2000 a turystyka. Płyta edukacyjna została wzbogacona tabelami, zdjęciami obszarów Natura 2000 z województw objętych szkoleniem I i II etapu. płyt CD, to uczestnicy szkolenia Edukacja ekologiczna kadry programowej PTTK I i II etapu; kadra programowa PTTK w pozostałych oddziałach PTTK, opiekunowie kół i klubów krajoznawczo-turystycznych.

Na zakończenie zajęć we wszystkich oddziałach I i II edycji uczestnicy warsztatów wypełnili **ankiety** – dotyczące zajęć (sposobu organizacji szkolenia, tematów itp.). Odbyło się również spotkanie z koordynatorami regionalnymi, na którym podsumowano projekt. W ogromnej większości uczestnicy ocenili bardzo wysoko poziom organizacji szkolenia i przekazywanej wiedzy. Dobrze dobrana okazała się pora roku, w jakiej przeprowadzono szkolenie. Za najbardziej interesujące uznano zajęcia dotyczące prezentacji obszarów Natura 2000 w regionie oraz rozpoznawanie fauny i flory objętych tą formą ochrony. Uczestnicy warsztatów zainteresowani byli pogłębianiem wiedzy podczas dalszych szkoleń tego typu.

Szkolenie Edukacja ekologiczna kadry programowej PTTK NATURA 2000 cieszyło się dużym zainteresowaniem. Pozwoliło na bliższe zapoznanie się ze współczesną problematyką ochrony przyrody. Cenne jest to, że informacje zdobyte podczas warsztatów ekologicznych podniosły poziom wiedzy o obszarach Natura 2000 kadry programowej oddziałów uczestniczących w realizacji zadania. Wiedza ta będzie systematycznie przekazywana dalej podczas spotkań, szkoleń, konkursów, prezentacji, pogadarek, wycieczek.

Ważny jest również fakt dużego zapotrzebowania oddziałów na tego typu szkolenia i doszkalania, skierowane do kadry programowej PTTK, realizowane przez jednolity system organizacyjny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, dofinansowany przez środki zewnętrzne. Wskazane i cenne jest pozyskiwanie środków wewnętrznych na realizację zadań PTTK, skierowanych do kilku (kilkunastu) oddziałów PTTK.

Szkolenie obu edycji odbyło się łącznie w dziesięciu województwach. Ze względu na wagę zagadnienia oraz na ogromne zain-

teresowanie, jakim szkolenie cieszyło się w oddziałach, celowa wydaje się realizacja zadania w pozostałych sześciu województwach (kujawsko-pomorskie, lubuskie, małopolskie, opolskie, pomorskie, wielkopolskie).

Małgorzata Pawłowska

WESPÓŁ Z SAMORZĄDAMI

Toruńskie partnerstwo czyli współpraca z samorządami

Od momentu odrodzenia samorządów lokalnych Zarząd Oddziału Miejskiego PTTK im. Mariana Sydowa w Toruniu lansuje i upowszechnia wśród członków Towarzystwa oraz innych oddziałów ideę równorzędnej i wzajemnej współpracy z lokalnymi samorządami w możliwie szerokim zakresie, z poszanowaniem własnej autonomii. Podstawową, najbardziej istotną częścią kształtującą współpracę była budowa solidnych podwalin i fundamentów oraz wizerunku wzajemnej wiarygodności. Pomocnym działaniem była zmiana dotychczasowego „społeczni – kowskiego myślenia”, które można krótko określić – jako stałe wyciąganie ręki po pieniądze w geście żebraka. Niestety, szczerze przyznaję, że większość naszych działaczy społecznych w oddziałach nie zauważyła lub przeoczyła istotne zmiany jakie zaszły i nadal zachodzą w kraju, chociażby w kontekście pozyskiwania środków finansowych, praktykując bez zażenowania ów gest żebraka po dzień dzisiejszy. Stworzone przy udziale wielu samorządów różnego szczebla, **toruńskie partnerstwo**, obala stereotypy „słabej i biednej” organizacji – jednej z kilku tysięcy istniejących w kraju, potrzebujących środki do działalności społecznej. Aby uzmysłowić naszym Koleżankom i Kolegom działającym w jednostkach organizacyjnych Towarzystwa



Otwarcie szlaku Toruń-Inowrocław w Toruniu przy ruinach zamku Dybów

stanowczo twierdzą, że nie mamy przed sobą jako oddziały żadnej alternatywy dla partnerstwa. Jeżeli dziś z tej możliwości nie skorzystamy, jutro będzie za późno i znajdziemy się na marginesie wszelkich wydarzeń, w dodatku z daleka od publicznych pieniędzy – będąc tylko tłem dla powstających i szybko znikających organizacji lub fundacji (efemeryd), których jedynym celem jest pozyskanie określonych pieniędzy na jeden konkretny projekt. Trzeba jednocześnie zrozumieć, że samorządy lokalne przekazując środki finansowe oddziałom PTTK – beneficjentom w ramach ogłaszanych konkursów na ściśle określone zadania publiczne, są z nich po prostu rozliczane. Im bardziej oddział żyje problemami powszednimi miasta i regionu, im bardziej utożsamia się z jego realnymi potrzebami, tym bardziej jest on pozytywnie postrzegany przez poszczególne samorządy.

Oddział Miejski PTTK w Toruniu jest najstarszym oddziałem na Pomorzu, Warmii i Mazurach, który powstał w 1921 roku w strukturze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – w ówczesnej stolicy województwa pomorskiego. Posiadamy prawie 90 – cio letnie doświadczenie i praktykę, wynikające ze współpracy na różnych płaszczyznach i w różnych okresach czasu. Najpierw z władzami miasta (**Toruń**) i województwa (**pomorskie, bydgoskie**

oraz toruńskie) a od ponad 10 lat z licznymi samorządami lokalnymi (**Toruń, Brodnica, Jabłonowo Pomorskie, Chełmża, Górzno, Nieszawa, Lubicz, Zławieś Wielka, Łubianka, Lipno, Skępe, Czernikowo, Obrowo i Kikół**), terenowymi (**Starostwo Toruńskie i Brodnickie**) oraz wojewódzkimi (**Kujawsko – Pomorski Urząd Marszałkowski**). Współpracę oddziału z samorządami różnych szczebli należy podzielić tematycznie następująco: w zakresie wydawnictw turystycznych, szlaków turystycznych, wspólnie organizowanych imprez, przedsięwzięć i wydarzeń, promocji i popularyzacji walorów turystycznych – krajoznawczych oraz obustronnej wymiany doświadczeń. Toruński oddział to intelektualna skarbnica, którą tworzą pasjonaci posiadający bardzo wiele cennych materiałów historycznych, krajoznawczych oraz turystycznych, związanych z dziejami miejscowości położonych na historycznych ziemiach: chełmińskiej, dobrzyńskiej, lubawskiej, michałowskiej oraz na Kujawach. W tej niezwyklej skarbnicy znajduje się wiele interesujących materiałów krajoznawczych, które są wykorzystywane podczas promocji miasta i regionu. Tam również znajduje się autorska dokumentacja przebiegu wszystkich szlaków turystycznych – pieszych (**o łącznej długości ponad 1000km**) oraz rowerowych

(**o łącznej długości ponad 500km**), których administratorem i jedynym gospodarzem jest Oddział Miejski PTTK w Toruniu. Posiadane bogactwo jest umiarkowanie dozowane i udostępniane poszczególnym samorządom do różnych opracowań, analiz, planów zagospodarowania przestrzennego, monitoringu ruchu turystycznego czy do różnego rodzaju powstających strategii rozwoju turystycznego (miast, gmin, powiatów i województwa). Zgromadzona wiedza jest nierzadko aportem wnoszonym przez Oddział Miejski PTTK w Toruniu przy powstawaniu różnego rodzaju planów miast, map turystycznych i administracyjnych, folderów i przewodników turystycznych, wydawanych przez samorządy wszystkich szczebli oraz różne instytucje (nadleśnictwa, parki krajoznawcze, lokalne organizacje turystyczne, lokalne grupy działania itd...). Jednym z takich akcentów jest powstanie przewodnika turystycznego – krajoznawczego „**Powiat Toruński**”. Siłą rzeczy trzeba i należy z tymi wszystkimi podmiotami współpracować. W zamian przekazywane są nam środki na kolejne wydawnictwa gdzie, posiadamy bezpłatną reklamę oraz część nakładu, zaznaczając przy tym w sposób oczywisty naszą obecność. Oddział podchodzący życzliwie do różnego rodzaju merytorycznych i zasadnych próśb, a niekiedy „dziwnych i niezrozumiałych”, ma jednak tą gwarancję...

że w przyszłości również spotka się z wzajemną życzliwością. Kolejne propozycje współpracy są związane z powstawaniem szlaków turystycznych pieszych i rowerowych, stąd chyba znane w całym kraju inauguracyjne przejazdy cyklistów do wyznaczonego po środku trasy szlaku miejsc. Tak było w przypadku powstałych szlaków rowerowych: Toruń – Bydgoszcz (ponad 1000 cyklistów), Toruń – Włocławek, Toruń – Czernikowo, Toruń – Zalesie, Toruń – jezioro Kamionki oraz Toruń – Inowrocław, gdzie wspólnie z samorządami i innymi oddziałami PTTK (np. Szlak Brdy – Bydgoszcz, Kujawski – Włocławek i Inowrocław) tworzyliśmy wielkie masowe imprezy turystyki rowerowej, lansując rower jako sposób na zdrowie, doskonale przy tym się bawąc. Podobnie było z nowo otwartymi szlakami pieszymi w: Lipnie, Brzuzem, Skępem i Starym Toruniu, którym również towarzyszyły inauguracyjne przebiegi oraz imprezy. Naszą toruńską specjalnością „**starą jak świat**” jest współorganizacja wspólnie z kolejnymi samorządami wielu tradycyjnych imprez i wydarzeń, które „**wędrują**” kolejno po gminach województwa kujawsko pomorskiego – tak jest np. ze „**Złotem Pieczonego Ziemiaka**”, który co roku odbywa się na terenie innej gminy. Jest to znakomita promocja turystyki kwalifikowanej wśród mieszkańców danej gminy, a zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży oraz przedstawicieli władz samorządowych. Uczestniczymy jako oddział w wielu przedsięwzięciach lokalnych oraz na szczeblu wojewódzkim np. świętach powiatów, inauguracjach sezonów turystycznych, dniach turystyki, dniach ochrony zabytków, świętach miast i gmin itd... Jesteśmy również inicjatorami wspólnych działań takich jak np. w 2008 roku związanych z obchodami 775 – lecia miasta Torunia. Na zlecenie i we współpracy gościmy i opiekujemy się różnymi grupami turystycznymi oraz gośćmi specjalnymi samorządów i innych instytucji, którzy przebywają w Toruniu. Koordynujemy wiele imprez, w tym nasze wspólne przedsięwzięcie z Urzędem Miasta Torunia pn. „**Jestem wolny, Kocham siebie nie chcę się niszczyć**”. Jest to nasza największa impreza, skupiająca rocznie po około 1000 uczestników (dzieci i młodzież szkolna), organizowana od 12 lat, w której propagujemy zdrowy tryb życia, wolny od wszelkich zagrożeń i uzależnień typu: narkotyki, papierosy i alkohol.

Zależy nam na tej współpracy i widzimy, że przynosi nam - Towarzystwu oraz poszczególnym samorządom lokalnym, powiatowym i wojewódzkiemu określone efekty i korzyści w postaci dużego uznania, szacunku i autorytetu. W stosunkowo krótkim czasie została Oddziałowi Miejskiemu Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczemu im. Mariana Sydowa w Toruniu przypięta plakietka „**eksperta** od turystyki powszechnej i kwalifikowanej, wypoczynku i rekreacji, krajoznawstwa, walorów krajoznawczych, przyrodniczych i turystycznych”, co błyskawicznie wykreowały to media a oddział umiejętnie to wykorzystuje. Równolegle oddział stał się ośrodkiem opiniotwórczym i opiniodawczym dla wielu lokalnych samorządów. Bardzo ważnym elementem współpracy jest wiarygodność przekazywanych informacji, rzetelność, szybkość ich przekazu, precyzja oraz cechy indywidualne osób pośredniczących ze strony oddziału PTTK, takie jak kultura osobista, posiadane kompetencje oraz umiejętność podejmowania decyzji.

Polecam nasze toruńskie partnerstwo jako wzór do wykorzystania przez inne jednostki PTTK.

Henryk Miłoszewski
Prezes Miejskiego Oddziału PTTK w Toruniu

Biłgorajska współpraca z samorządami



Oddział PTTK w Biłgoraju, laureat prestiżowej nagrody Polskiej Organizacji Turystycznej „Przebiśnieg”, istnieje od 1956 roku. Oddział koncentruje się głównie na działalności programowej wśród młodzieży szkolnej. Prowadzi bliską współpracę z władzami samorządowymi różnych szczebli. Po transformacji ustrojowej w 1989 roku działacze oddziału zacieśniili współpracę szczególnie z władzami powiatu biłgorajskiego i samorządem miasta Biłgoraj, a także urzędem marszałkowskim w Lublinie. Władze Starostwa powiatowego w Biłgoraju traktują PTTK, jako głównego partnera z którym konsultują swoje plany turystyczne. We współpracy z oddziałem PTTK, Starostwo Powiatowe powołało do życia Powiatowy Ośrodek Informacji Turystycznej w Biłgoraju, którym kieruje zasłużony działacz naszego Oddziału – Stanisław Dzików.

Oddział PTTK w Biłgoraju od dwudziestu lat organizuje dla młodzieży cztery konkursy historyczno – krajoznawcze: wiedzy o powstaniu styczniowym na Ziemi Biłgorajskiej, o walkach Armii Krajowej i Batalionów Chłopski w Puszczy Solskiej, kampanii wrześniowej na Ziemi Biłgorajskiej oraz konkurs krajoznawczy o walorach regionu. Każdy z tych konkursów angażuje w każdym roku 200 - 300 uczniów, którzy w ten sposób zakorzeniają się w swojej Małej Ojczyźnie. Konkursy te odbywają się pod patronatem Starosty Biłgorajskiego, który zabezpiecza środki finansowe na nagrody. Burmistrz Biłgoraja i Wójt Gminy Biłgoraj udostępniają swoje szkoły na konkursowe zmagania i też wspierają konkursy od strony finansowej.

Dzięki Starostwu Biłgorajskiemu ukazały się 4 roczniki, w których opublikowane zostały prace laureatów konkursu „**Poznajemy Ojcowiznę**”. Stanowi to wspaniałe wyróżnienie dla uczniów krajoznawców, którzy mogą w książce znaleźć swoje teksty, ryciny, zdjęcia i mieć coś więcej niż poczucie, że ich praca wzbogaca przestrzeń wiedzy historyczno-krajoznaw-

We współpracy ze Starostwem Powiatowym i Wyższą Szkołą Przyrodniczo-Społeczna w Lublinie zorganizowaliśmy konferencję na temat turystycznych szans Ziemi Biłgorajskiej. Od czterech lat jesteśmy wspólnie ze Starostwem Powiatowym, Nadleśnictwem Biłgoraj, Zespołem Szkół Leśnych i Polskim Klubem Ekonomicznym organizatorem konferencji „Dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe Roztocza i Puszczy Solskiej”.

Dzięki Starostwu Powiatowemu, niektórym organizacjom i firmom działającym w regionie, a także przy wydatnym wsparciu wójtów i burmistrzów 14 gmin tworzących powiat biłgorajski zostało w ostatnich latach wyznakowanych 410 km szlaków rowerowych i 32 km szlaków pieszych. Na szlakach tych organizowane są cykliczne rajdy z udziałem naszych działaczy jak „**Rajd na Wzgórzu Polak**” połączony z rekonstrukcją bitwy w powstaniu styczniowym oddziału Marcina Lelewela Morełowskiego, „**Rajd Żurawinowy**” czy też rajd „**Jastrzębia Zdebrz**”. Zainicjowaliśmy organizację pływów kajakowych na rzece Tanew.

Dzięki Starostwu Powiatowemu na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat wydane zostało kilkanaście wydawnictw turystyczno-krajoznawczych: albumów, przewodników, mapy promujące Ziemię Biłgorajską. Warto dodać, że wielu działaczy samorządowych wstępuje w szeregi PTTK. Z udziałem finansowym Starostwa Powiatowego organizowane są Światowe Dni Turystyki, jak też szkoleniowe wycieczki przewodnickie. Biłgorajscy działacze PTTK wspierali też samorząd powiatowy i miasto Biłgoraj przy nagrywaniu filmów krajoznawczych o regionie, audycji telewizyjnych i radiowych.

Przy organizacji finału centralnego XXXVII OMTK w Biłgoraju 11-14 czerwca 2009 Starostwo Powiatowe w Biłgoraju i Urząd Miasta Biłgoraj zostały uhonorowane przez ZG PTTK na wniosek Biłgorajskich działaczy PTTK „**Medalem za pomoc i współpracę**”.



czej w regionie. Urząd Marszałkowski w Lublinie i Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miasta w Biłgoraju w każdym roku wspierają PTTK w organizacji eliminacji poszczególnych szczebli Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK, Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego, „**Poznajemy Ojcowiznę**” czy też w eliminacjach konkursów krasomównych.

Przewodnicy PTTK pomagają też samorządowi w krajoznawczym poznawaniu Roztocza i Puszczy Solskiej, szczególnie kiedy przyjeżdżają delegacje zaprzyjaźnionych samorządów zagranicznych miast partnerkich.

Marian Kurzyrna
Prezes Oddziału PTTK w Biłgoraju

WESPÓŁ Z SAMORZĄDAMI

Informacja turystyczna i coś jeszcze...

W swojej historii, której początki sięgają roku 1922, Górnośląski Oddział PTTK, jak i jego poprzednicy: Towarzystwo Turystyczne „Beskid”, Górnośląski Oddział PTTK

skania. Z czasem przechodzą specyficzną ewolucję zakresu swojego działania. Tak też i stało się w Katowicach. W roku 2005 w dość skromnych warunkach lokalowych

macji Turystycznej prowadzonego wspólnie przez Miasto Katowice, Śląską Organizację Turystyczną i Górnośląski Oddział PTTK. Działania te nie byłyby możliwe bez

katowiczanie w różnym wieku, jak i odwiedzający to „nieturystyczne”, zdaniem niektórych miasto, między innymi warszawiacy. W ciągu niepełnej czterech lat od narodzin odznaki konieczne stało się ponowne wydanie książeczek pomocnych w jej zdobywaniu i wykonanie kolejnej partii samej odznaki, bowiem jej pierwszy tysięczny nakład rozszedł się bardzo szybko. Ciekawym elementem wspierającym zdobywanie odznaki stały się wycieczki odbywające się pod hasłem „Znam swoje miasto”, coroczne cykle comiesięcznych wędrowek po nabytych przynajmniej katowiczanie dzielnicach i obiektach zawsze przynoszą nowe odkrycia, zaskoczenia, wzruszenia, otwierają oczy na to, czego w codziennym przejściu obok znanego miejsca nie jest się w stanie spostrzec.

26 lipca tego roku, swój debiut miał kolejny punkt informacyjny turystycznej na terenie Katowic zlokalizowany w zabytkowym Nikiszowcu – jednej z dzielnic Katowic znajdującej się na śląskim Szlaku Zabytków Techniki. Prowadzenie punktu powierzone zostało naszemu Oddziałowi, o celowości jego utworzenia świadczy ilość odwiedzin odnotowanych w nim w pierwszym miesiącu działalności. Miejsce, w którym się znajduje zostało niedawno „odkryte” jako atrakcja turystyczna. Wypada się z tego cieszyć ale warto pamiętać i podkreślać, że na jego wyjątkowość zwróciliśmy uwagę już w latach 80-tych ubiegłego wieku oznaczając zespół zabytkowej zabudowy tablicą informacyjną w języku polskim i angielskim

umieszczonych na obiektach szczególnych ze względu na swoje funkcje, takich jak gmach Sejmu Śląskiego – aktualnie siedziba Urzędu Wojewódzkiego i Marszałkowskiego czy Urząd Skarbowy, które w ostatnich latach przechodziły dość gruntowne renowacje. Na czas prowadzonych prac tablice zostały zdemontowane przez ich wykonawców a po ich zakończeniu pomocne umieszczone na odnowionych elewacjach. W kilku przypadkach zarządcy obiektów z własnej inicjatywy zamienili je na „nowocześniejsze” z opisami wykonanymi na płytach mosiężnych, które jednak są słabo czytelne w porównaniu z pocziwymi zielonymi PTTK-owskimi emaliami.

Nasze działania oprócz budowania swego rodzaju partnerstwa samorządu – społeczności lokalnej – organizacji pozarządowej mają również trudne do przecenienia znaczenie edukacyjne. Uczą mieszkańców własnego miasta, regionu – częste reakcje „tyle lat mieszkam w Katowicach, na Śląsku a o tym nie wiedziałem, tego nie widziałem chociaż bywałem w tych miejscach nie raz” są tego dobitnym potwierdzeniem i nie ma tutaj znaczenia wiek owych odkrywców własnych małych ojczyzn. Budowanie partnerstwa wymaga czasu i zaufania, solidności i konsekwencji w realizacji wypracowanych form współpracy. Posiadanie marki dobrze postrzeganej, rozpoznawanej, a przynajmniej kojarzonej przez adresatów tych działań jest niezwykle pomocne. Podobnie jak cierpliwość i upór w realizowaniu zamierzeń,



i Katowicki Oddział PTK zawsze swoje siedziby miały zlokalizowane w ścisłym centrum Katowic ograniczonym rynkiem i dworcem kolejowym. Zawsze wiązała się z nimi funkcja informacyjna gdzie służyło udzielaniem poszukiwanych informacji o charakterze turystycznym dotyczących turystyki zarówno wyjazdowej jak i przyjazdowej, połączeń komunikacyjnych, oferowano możliwość nabycia dobrych map i przewodników. Przełom XX i XXI wieku to dynamiczny rozwój różnych form informacji w miastach, głównie z myślą o jej „miejskim” zakresie i zasobie wiedzy do pozy-

miasto uruchomiło przy ulicy Młyńskiej Centrum Informacji o Mieście, zapraszając do współpracy w jego prowadzeniu Górnośląski Oddział PTTK. Centrum to, w krótkim czasie stało się prowadzonym wspólnie punktem informacji turystycznej. Dzięki rozwojowi Śląskiego Systemu Informacji Turystycznej Centrum zmieniło w roku 2007 swoją dotychczasową siedzibę przenosząc się na Rynek pod numer 13, znacząco powiększając swoją powierzchnię i uzyskując odpowiednie warunki do działania w szerokim zakresie oraz pełnienia funkcji Regionalnego Centrum Infor-

wielu lat przekonywania „urzędników” przez „turystów”, że warto i należy zajmować się turystyką i informacją turystyczną w takim mieście jak Katowice, zwłaszcza, że można je interesująco pokazywać zarówno mieszkańcom jak i przybywającym do niego „w gości”. Projektem wspartym przez miasto i Śląską Organizację Turystyczną stała się ustanowiona przez nasz Oddział Turystyczna Odznaka Krajoznawcza „Znam Katowice”, która swoją premierę miała w roku 2005 w 140 rocznicę nadania Katowicom praw miejskich. Wśród zdobywców Odznaki znaleźli się zarówno

Kopernikowski pomysł na Frombork

„Dziedzictwo Mikołaja Kopernika a uwarunkowania rozwoju turystyki we Fromborku” to temat wiodący Przedkongresowego Sejmiku Krajoznawczego na Warmii i Mazurach, który odbył się 25 maja 2009 r. we Fromborku.

Z przyjemnością witałam gości Sejmiku – przedstawiceli duchowieństwa, władz samorządowych województwa i powiatu, działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego oraz przedstawiceli świata nauki i kultury w nader gościnnych progach restauracji „Pod Wzgórzem” - restauracji Państwa Chrzanowskich. Skądinąd w restauracji tej wiele lat temu kręcone były zdjęcia do filmu „Królowa pszczoł” Janusza Nasfetera. Jednym z wielu organizatorów Sejmiku był Urząd Miasta i Gminy we Fromborku.

Frombork w przyszłym roku obchodził będzie swoje 700-lecie. Będzie to rok jubileuszy, ponieważ swoje 750-lecie obchodzić będzie również Kapituła Warmińska. Zaś przed 500 laty osiedlił się na stałe we Fromborku Mikołaj Kopernik.

Eksploatowanie jubileuszy to za mało na życie normalnego miasta. Rozpoczynamy największą od kilkudziesięciu lat inwestycję

proturystyczną - budowę portu żeglarskiego z pełnym zapleczem. W ramach projektu „Pętla Żuławska - rozwój turystyki wodnej” o wartości ponad 83 mln złotych; z czego ok. 50 mln złotych pochodzić będzie ze środków Unii Europejskiej. Projekt realizowany jest wspólnie przez urzędy marszałkowskie Pomorza oraz Warmii i Mazur. Jesteśmy jednym z 18 partnerów projektu. Nasze zadanie realizowane będzie za 14 mln złotych; z czego 10 mln złotych pozyskamy ze środków unijnych. W marinie fromborskiej będzie miejsce dla ok. 135 jachtów, również kilowych. Po zrealizowaniu tego projektu, Frombork stanie się najnowocześniejszym portem żeglarskim Zalewu Wiślanego.

Zaręczam, że widok fromborskiej katedry z jachtu dopływającego do Fromborka jest niezapomniany.

Jest to szeroko zakrojony program związany z ożywieniem i rozwojem miasta, również pod kątem sprzyjania turystyce:

- tworzenia nowych szlaków turystycznych - dla przykładu powstanie: szlak „Śladami Pana Samochodzika” obejmujący teren miasta i gminy, oraz szlak rowerowy tzw. „Ściany wschodniej”. Być może uda się odtworzyć „Centralny Rajd Kopernika”, czy zbu-

dować sieć szlaków rowerowych na terenie gminy,

- rewitalizacja Starówki, a w tym: zagospodarowanie parku miejskiego wraz z budową amfiteatru, modernizacją Kanału Kopernika, renowacją Rynku,

- budowa infrastruktury (mariny) dla żeglarzy.

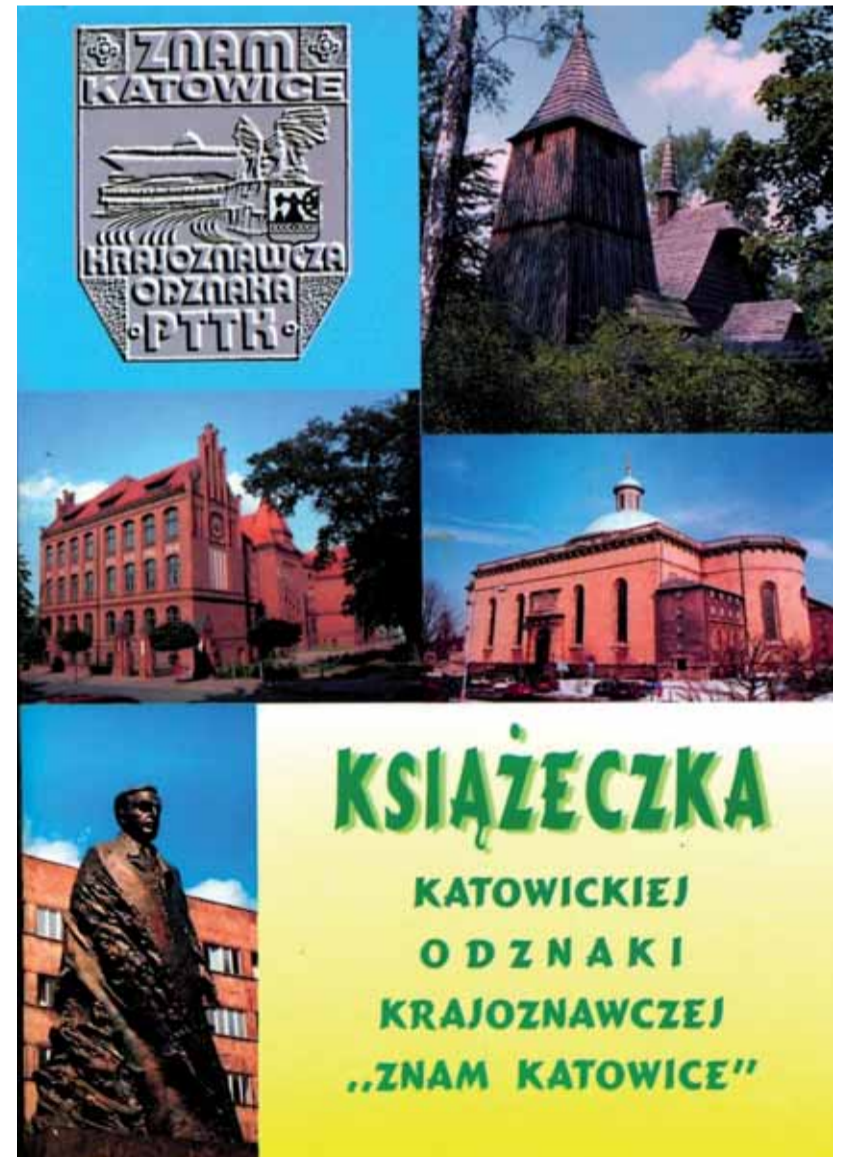
To tylko niewielka część naszych planów. Ich realizacja będzie zależała m.in. od środków zewnętrznych, jakie pozyskamy na ten cel.

Podświetliliśmy pomnik Mikołaja Kopernika, przystępujemy wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Warmińsko - Mazurskiego i Starostwem Braniewskim do iluminacji Wzgórza Katedralnego.

Serdecznie zapraszam do Fromborka. Warto tu przyjechać lub przypląć nie tylko w roku 700-lecia miasta.

Dziękuję pozostałym organizatorom Sejmiku za obranie miejsca obrad właśnie w grodzie Kopernika.

Krystyna Lewarińska
Burmistrz
Miasta i Gminy Frombork



zawierającą podstawowe informacje na jej temat. W ramach prowadzonej wówczas inwentaryzacji krajoznawczej kilkanaście obiektów zostało w ten sposób oznakowanych, solidnie wykonane charakterystyczne zielone tablice emaliowane przetrwały przełom wieków opierając się próbie czasu i również dzisiaj dobrze wypełniają swoją rolę. Kilka z nich zostało

które niekoniecznie od razu znajdują zainteresowanie i przychylność objawiającą się ich wspieraniem. Niestety czasem trzeba się sporo natrudzić i naczekać. Ale wszak przecież woda drąży skałę...

Roman Bargieł
Prezes Górnośląskiego Oddziału PTTK
w Katowicach



W KRĘGU GÓR

Nagroda Literacka im. Władysława Krygowskiego

Władysław Krygowski (1906–1998) wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, był znakomitym znawcą gór, poetą, prozaikiem, autorem przewodników, wieloletnim redaktorem naczelnym „Wierchów”. Jego działalność organizacyjna i twórczość zaznaczyły się trwale w sposobie postrzegania i przeżywania gór, całych pokoleń turystów w powojennej Polsce.

Po śmierci tego prawdziwie wielkiej miary człowieka gór, dr Marek Staffa, ówczesny przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, wystąpił podczas jednego z jej posiedzeń z projektem uczczenia pamięci zmarłego przez ustanowienie, przyznawanej corocznie, nagrody literackiej jego imienia. Miałyby

nią być honorowane osoby szczególnie zasłużone dla polskiej kultury na polu literatury górskiej, rozumianej bardzo szeroko – we wszelkich jej przejawach.

Mysł rzucona przez Marka Staffę została przyjęta z aplauzem przez Komisję, która zwróciła się w tej sprawie do naczelnych władz Towarzystwa z odpowiednim dezyderatem. Prezydium Zarządu Głównego PTTK zaakceptowało wniosek Komisji i podczas posiedzenia w dniu 29 stycznia 1999 r. ustanowiło nagrodę.

Nagroda może być przyznawana co roku, a z upoważnienia władz Towarzystwa funkcję jury nagrody pełni komitet redakcyjny „Wierchów”, którego członkowie mają wyłączne prawo przedstawiania kandydatur do nagrody, co wskazuje nie wyklucza inspiracji płynących spoza komitetu.

Nagroda ma charakter symboliczny. Jej materialnym wyrazem jest dyplom oraz towarzyszące mu dzieło sztuki, opatrzone okolicznościową inskrypcją.

Od czasu ustanowienia Nagrody Literackiej im. Władysława Krygowskiego jej laureatami zostali: Józef Nyka (za rok 1999), Michał Jagiełło (2000), Ryszard Wiktor Schramm (2001), Andrzej Wilczkowski (2002), Anna Czerwieńska i Krystyna Palmowska ex aequo (2003), ks. Roman Eugeniusz Rogowski (2004), Ivan Bohuś (2005), Andrzej Skorupa (2006) i Adam Czarnowski (2007).

Dotychczasowi laureaci nagrody (fragmenty laudacji)



JÓZEF NYKA (1999): W jego dokonaniach bardzo ważne miejsce zajmuje działalność dziennikarska, publicystyczna i redakcyjna związana z problematyką górską. Jako autor tysięcy wręcz artykułów i notatek współpracował z wszystkimi ważnymi polskimi pismami turystycznymi (acz nie tylko z nimi). Jego teksty zaś drukowane były także w wielu czasopismach zagranicznych na całym świecie. Co jednak najważniejsze, przez lat niemal trzydzieści (1963–1991) był znakomitym redaktorem „Taternika”. To on, pismo to nie tylko wydobył z zapaści, ale nadał mu autentycznie wysoki poziom oraz rangę świętego czasopisma. W latach 1976–1992 był też członkiem kolegium redakcyjnego rocznika „Wierchy”.

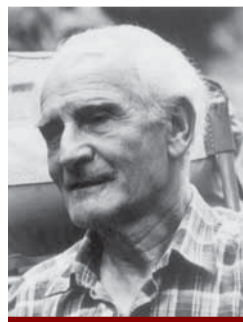
Perłą w koronie górskiego piarstwa Józefa Nyki, określającego wielkość jego roli społecznej, stanowią jednak liczne książki, w tym górskie przewodniki. Choć pewnie niektóre z nich, takie jak *Dolina Rostoki i Pięciu Stawów Polskich* (1954) i *Dolina Rybiego Potoku* (1956), zamierzone były jako popularyzatorskie, to przecięt ich ranga poznawcza i ogrom wpisanej w nie wiedzy z zakresu wielu dziedzin nauki sprawił, że cytowane one były i dotąd są w najpoważniejszych publikacjach naukowych. Tak w nich, jak w napisanych przez siebie przewodnikach górskich, Nyka wniósł do wiedzy o historii polskich gór i ich kulturowym znaczeniu ogrom cennych, znakomicie zinterpretowanych ustaleń, wydobytych w toku wnikliwych badań źródłowych. Znakomita przy tym autopsyjna znajomość terenu, sprawność języka, rzetelne poczucie odpowiedzialności za słowo pisane i zarazem piękna polszczyzna sprawiły, że jego przewodniki po Górcach, Pieninach i Tatrach nie przypadkiem wielokrotnie wznawiane cieszą się prawdziwie ogromnym uznaniem wśród szerokich rzesz ich użytkowników i należą do klasyki polskiego przewodnikopisarstwa górskiego [...].



MICHAŁ JAGIEŁŁO (2000): Michał Jagiełło dobrze zasłużył się [...] jako wybitny znawca roli gór w kulturze polskiej i trudno tu nie wspomnieć o takich jego wybitnych dokonaniach, jak opracowanie – wspólnie z Jackiem Woźniakowskim – klasycznej antologii *Tatry w poezji i sztuce polskiej* (1975), przygotowanie cennej, ważnej i zredagowanej wręcz znakomicie edycji *Listów o stylu zakopiańskim 1892–1912* (1979), wcześniej zaś świętego (wspólnie z Anną Micińską) wydania *Żywota górala pocziwego* Wojciecha Brzezi (1969). Wyliczenie to nie jest jednak rachunkiem pełnym. Nie obejmuje bowiem niezwykle poważnych dokonań Michała Jagiełły w zakresie „tatrzańskiej literatury faktu”, obejmujących między innymi kilkakrotną edycję pięknej, nawiązującej do tradycji najlepszej w tym zakresie klasyki polskiej, poetyckiej i doskonale przez czytelnictwo publiczność przyjętej, książki *Wołanie w górach* (1979 i nast.) oraz znakomitego dzieła *Galazka kosodrzewiny. Najdawniejsze wypadki tatrzańskie w piśmiennictwie polskim*

(1999, 2000). Autor wykazał w nim znakomite kompetencje badacza w zakresie krytycznego wyzyskania ważnych źródeł i dzięki temu wniósł nowe cenne ustalenia także do wiedzy z zakresu antropotanologii humanistycznej. [...]

Jako pisarz górski Michał Jagiełło jest w czytelnicy świadomości obecny od dawna za sprawą najpierw znakomitego *Obsesji* (1978), potem szeregu innych dzieł, pomiędzy którymi choćby na wspomnienie zasługują tu jego dalsze zbiory opowiadań *Świętlista obręcz* (1979), *Obsesja i inne góry* (1994), dalej zaś intrygująca „powieść z kluczem” *Hotel klasy Lux* (1978), powieści *Bez oddechu* (1981) i *Studnia* (1985), wreszcie zaś oryginalny, nowatorski formalnie i wprowadzający polską literaturę współczesną o górach na nowe zupełnie drogi swoisty tryptyk: *Trójkątna turnia* (1996), *Za granicą grań* (1998) oraz *Jawnie i skrycie* (2000). Jagiełło okazał się tu nie tylko znakomitym stylistą, ale także mistrzem analizy psychologicznej. Ukazał skomplikowane problemy współczesnego człowieka wtopionego w ukołchane przez autora Tatry, postrzegane jednak tak w perspektywie *stricte* realistycznej, jak swoiście zmitologizowanej.



RYSZARD WIKTOR SCHRAMM (2001): W wielostronnej i wyjątkowo bogatej działalności górskiej Ryszarda Viktora Schramma, wśród wielu innych jej cech, dwie podziwiamy szczególnie i chcielibyśmy na nie wskazać, właśnie jako na piękne wzorce. W pierwszym rzędzie na tę, która jest istotą kalokagatii, a więc na zgodne łączenie dążności do doskonałości zarówno ducha, jak i ciała. W całym życiu i działalności Ryszarda W. Schramma twórczość naukowa i sport, uprawiane przezeń równolegle, były nie tylko niesprzeczne, ale wzajemnie się przenikały i dopełniały. W każdej z tych dziedzin odznaczył się wybitnymi dokonania mi. To pierwsza z tych cech. Druga to przesycenie samej działalności sportowej – wspinaczkowej i polarniczej – treściami intelektualnymi i moralnymi: cenil zawsze raczej poznanie niż rekord, raczej przeżycia estetyczne niż ekstremalne trudności i skrajne ryzyko, raczej przyjaźń niż rywalizację – *plus ratio quam vis*.

Górskiej i polarnej aktywności sportowej, eksploracyjnej i organizacyjnej Profesora towarzyszyła – dopełniała ją i wyrażała – działalność pisarska, publicystyczna i redakcyjna. [...] Redagował „Biuletyn Informacyjny” Oddziału Poznańskiego PTT i periodyk taternicki „Oscypek”. Był członkiem komitetów redakcyjnych „Taternika” i „Wierchów”. Opracował i wydał przewodnik wspinaczkowy *Skalne drogi* (suplement do *Tatr Wysokich* W. H. P. aryskiego). Jest autorem dwóch książek wspomnieniowych: *Życiorys tatrzański* – o wspinaczkach młodości w rodzimych górach – i *Dwa długie dni* – o wyprawach spitsbergeńskich. Opublikował ponad 150 artykułów, biogramów, recenzji i wspomnień na tematy górskie i wspinaczkowe. [...] Współpracował w realizacji popularnej serii encyklopedycznej, pod redakcją K. Saisyse-Tobiczyka *W skałach i lodach świata*; w jej pierwszym tomie jest liczący się w historiografii taternictwa szkic jego pióra *Na nowych drogach* – synteza dziejów międzywojennego i powojennego polskiego truchu wspinaczkowego.



ANDRZEJ WILCZKOWSKI (2002): [...] wśród ludzi gór Andrzej Wilczkowski znany jest także jako pisarz i eseista górski. Jego twórczość literacka jest w tym zakresie cenna i bogata, zdobyła też sobie ona zasłużoną poczytność. Pierwsze przejawy uznania zyskał za współautorstwo wartościowej *Burzy nad Alpami*, ale prawdziwy rozgłos przyniosły mu – dwukrotnie wydane (1969, 1971) *Śniegi pokutujące*, dotyczące wyprawy w Hindukusz. Tu w pełni ujawnił się talent literacki Wilczkowskiego, nie jako autora „pięknych opisów” czy pamiętnikarza rejestrującego monotonię przebiegu wyprawy, ale jako świętego psychologa umiejącego uchwycić międzyludzkie relacje na poważnej i trudnej wyprawie wysokogórskiej, a także jako wnikliwego obserwatora, celnie opisującego ludzkie zachowania w górach wysokich i sposoby postrzegania tych gór przez wspinaczy. Ten nurt obserwacji odbił się także w „etiopskiej” książce pisarza (*Każdemu według marzeń*, 1976). W opowiadaniach *Ludzie przed ścianą* (1972, 1999) podjął próbę beletryzacji problematyki wspinaczkowej, na co w latach ich powstania zdobywało się niewielu pisarzy górskich, nieraz nie umiejących tyleż kompetencjami, ile i talentem, dorównywać Wilczkowskiemu.

Kto wie jednak, czy nie najlepszym dziełem pisarza jest oparta na górskich jego wspomnieniach książka *Miejsce przy stole*. [...] Ostatnia jej edycja – zmieniona i uzupełniona – należy do najdonioślejszych wydarzeń w polskiej prozie górskiej. Ujawnił tu Wilczkowski jedno jeszcze oblicze swej bogatej twórczości, wystąpił jako moralista, który zresztą, będąc poważnym autorytetem, interweniował niejednokrotnie w taternickich sporach środowiskowych.



ANNA CZERWIŃSKA I KRYSZYNA PALMOWSKA (2003): Anna Czerwieńska i Krystyna Palmowska były na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku jednym z najlepszych kobiecych zespołów wspinaczkowych na świecie. Choć w pewnym momencie ich życiowe i sportowe drogi-wybory przestały biec równolegle, w naszej środowiskowej tradycji wysokogórskiej obie alpinistki pozostały wzorowym przykładem lojalnego – do końca – górskiego partnerstwa. [...]

Na tle standardowych literackich relacji z wypraw, w których monotonię sprawozdawcza narracja prowadzi czytelnika „od haka do haka”, czy też „od obozu do obozu”, służąc bezwstydnie autorskiej strategii eksponowania własnych przewag, książki Anny Czerwieńskiej oraz szkice Krystyny Palmowskiej wyróżniają się znaczącą obecnością wątków refleksyjnych i autorefleksyjnych, a efekty procedur autoreferencyjnych ujmują nieupozowaniem i bezpretensjonalnością. [...]

W ostatnich wypowiedziach Czerwieńskiej refleksja miewa wymiar egzystencjalny. Alpinizm jawi się w niej jako wartość związana z sensem, a nie tylko z jakością czy poziomem życia [...].

Krystynie Palmowskiej zawdzięczamy też bardzo dobre tłumaczenia wartościowych pozycji współczesnej anglojęzycznej literatury alpinistycznej, m.in. *Strefy zmierzchu* Alison Osuij (1997) i *Wszystko za Everest* Jona Krakauera (1998) [...]. Te translatorskie prace Palmowskiej są szczególnie cenne, ponieważ połączenie w nich niekwestionowanej fachowości merytorycznej z kulturą językową jest w naszych przekładach w tej dziedzinie czymś ogromnie rzadkim, a tak bardzo pożądanym.



Ks. ROMAN EUGENIUSZ ROGOWSKI (2004): Jego pasją są góry. Poznał niemal wszystkie pasma górskie Europy i wiele pozaeuropejskich. Góry są też obecne w większości jego książek. Pisarstwo ks. Rogowskiego stanowi [...] szczególny nurt w naszej literaturze górskiej, który – w ogólnym zarysie – wytyczony został przez jego słynną *Mistykę gór* (1983 i nast.) wskazującą na góry jako przestrzeń doświadczenia obecności Boga, miejsce szczególne z Nim spotkania, miejsce objawienia się, odsłaniania tego, co tajemne i zakryte, miejsce wtajemniczenia.

Pisarstwo to ukazuje również głęboki wymiar odpoczynku i sensu turystyki, wskazuje na jej kulturotwórczą rolę w najgłębszym rozumieniu tego pojęcia.

Przełamuje ono równocześnie pewien stereotyp relacji z górskimi wyprawami, bowiem kolejne książki autora są niewątpliwie także swoistymi kronikami jego wypraw. [...]

Dla ks. Rogowskiego góry jednak nie są jedynie pretekstem czy katechetyczną kanwą, na której zawieszono ewangeliczne przesłanie. Są autentyczną przestrzenią teofaniczną, miejscem objawienia się Boga. Refleksję poprzedza tu głębokie doświadczenie domagające się odpowiedniego słowa czy wyrazu. Kontynuując ów nurt, Roman Rogowski, stworzył pewien gatunek pisarstwa, który na trwale zagościł w naszej literaturze górskiej [...].

Proponowane przez Romana Rogowskiego przeżywanie gór jest przesłaniem możliwym do zaakceptowania również przez tych, którzy reprezentują inne postawy światopoglądowe, posiada więc walor w pełni humanistyczny i uniwersalny [...].

Z książek Władysława Krygowskiego wybrał Wiesław Wójcik

Nie poniżaj się wobec wysokich gór, ale też i nie wywyższaj, dorastaj do ich wielkości.
Chłoń w siebie niewyczerpane bogactwo gór i dolin [...].
Nie można chodzenia po górach przeliczać na pieniądze.

(„Wierchy” 58, 1992)

Taka bowiem jest turystyka, jaką jest postawa moralna i społeczna człowieka [...].
Do gór trzeba dorastać, a nie góry obniżać do siebie.

Można po drodze w górach i w życiu gubić po kolei wszystkie złudzenia, lecz nie wolno zgubić dwóch, wydaje się sprzecznych ze sobą racji – zdrowego rozsądku, który prowadzi, i marzenia, które uskrzydla.
(*Góry i doliny po mojemu*, 1977)

Gdy tak chodzimy górami, wododziałami, dolinami i wierzchołkami, nie spotkamy jednak żadnej prawdy, jeśli nie idziemy do człowieka.

Któż zna losy ludzi i gór, na które jedni wznoszą się z nizin, i ku którym inni schodzą.
Są bowiem w życiu tylko dwie ścieżki, jedną w górę ku źródłom i szczytom, ku przyczynie i początkowi wszystkiego, i druga – w doliny, do ludzi. Być może jest to jedna i ta sama ścieżka.
(*W litworowych i piarzystych kolebach*, 1982)

[...] w górach każdy, nawet najbardziej bliski człowiek, ma własny krok, choćby się szło do wspólnego celu.
Takie właśnie są góry. Zacierają wszelkie przykości, odsiewają nic nie wartę śmieci, a zostawiają bezcenną esencję.



Mistrz Sudetów

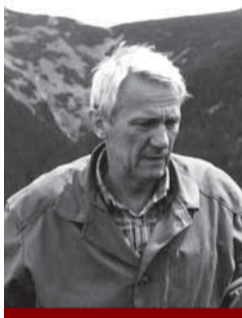


IVAN BOHUŠ (2005): Imponujący jest zakres zainteresowań tatrzańskich Ivana Bohuša, obejmujących dzieje górnictwa i hutnictwa, historię osadnictwa podtatrzańskiego, historię poznawania Tatr, dzieje turystyki i przewodnictwa górskiego, problematykę własnościową, zagadnienia muzeologiczne, a także zagadnienia onomastyczne. Jego dorobek we wszystkich tych dziedzinach wiedzy jest zaiste godny podziwu. Wystarczy wspomnieć, że obejmuje grubo ponad półtora tysiąca tytułów, wśród nich zaś wiele książek.

Bohuš jest znakomitym popularyzatorem wiedzy o Tatrach. Jego książki: *Potulky po Tatrach* (1962), *Krásy Tatier* (1969), *Na každom kroku kameň. O tatranských horských vodoch* (1966, 2006), *Tatranský kalejdoskop* (1977), *Osudy tatranských osád* (1982), *Tatry očami Buchholtzovcov* (1988), *Szontaghovci a Vysoké Tatry* (1994), *od A do Z o názvoch Vysokých Tatier* (1996), *Osudy Štrbského Plesa v zrkadle dejín 1872–2002* (2002), *Rozprávanie o názvoch a o proch výstupoch na tatranské vrcholy* (2003), *Od ohnísk a kolíb po tatranské osady* (2004), *Tatranské doliny v zrkadlení času* (2005), a także setki artykułów popularnych publikowanych w rozmaitych czasopiśmie, należą już do klasyki słowackiej, tatrzańskiej literatury popularnonaukowej. Trzeba przy tym powiedzieć, iż prezentowana w tych opracowaniach wiedza nie jest wtórna, ich autor bowiem sam jest akrybicznym badaczem i uznanym autorytetem [...].

Można wręcz powiedzieć, że twórczość naukowa Ivana Bohuša legła u podstaw słowackiej humanistyki tatrzańskiej. [...]

Godzi się wreszcie podkreślić, że w swych pracach zawsze starał się uwzględnić polski dorobek teatroznawczy, popularyzując w ten sposób na Słowacji polską kulturę.



ANDRZEJ SKORUPA (2006): Profesor Andrzej Skorupa jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej. Od początku swej kariery zawodowej związał się z macierzystą uczelnią i jest jej pracownikiem do chwili obecnej.

Wielki miłośnik gór i zapalony turysta. Podczas górskich wędrówek zainteresował się historią i sztuką Polskiego Podtatrza. Po wielu latach gromadzenia literatury, prowadzenia dogłębnych studiów i sporządzania dokumentacji fotograficznej zdecydował się, w roku 1985 na opublikowanie pierwszego swego artykułu z dziedziny swoich pozazawodowych zainteresowań (*Drewniany kościółek w Trybszu i jego polichromia, „Podhalanka”* 1985). Od tego czasu stał się stałym współpracownikiem tego [...] pisma. Zamieścił w nim szereg artykułów dotyczących głównie zabytków sakralnych Polskiego Spisza i Pienin [...]. Te prace stały się podstawą dwu jego książek: *Zabytkowe kościoły Polskiego Spisza* (1993) i *Kościół pieniński* (1996). [...] W kolejnych swoich książkach zwrócił uwagę na: *Kościół Polskiej Orawy* (1997), *Zabytkowe kościoły Skalnego Podhala* (1999) i *Zabytkowe kościoły Niżniego Podhala* (2004).

Zainteresowania Profesora obejmują także architekturę obronną. W roku 1995 ukazała się jego książka *Zamki i kasztele na Polskim Podtatrzu*.

Mimo naukowego uprawiania ścisłych dyscyplin technicznych Andrzej Skorupa jest prawdziwym humanistą i wybitnym znawcą zagadnień, którym poświęca swoje pozazawodowe zainteresowania. W jego opracowaniach kompetencja autorska idzie w parze z precyzją wypowiedzi, [...] dzięki czemu dzieła Profesora są wzorcem dobrego popularyzowania wiedzy.



ADAM CZARNOWSKI (2007): Twórczość Adama Czarnowskiego dobrze wpisuje się w nurt wytyczony aktywnością pisarską Patrona nagrody, jest bowiem podobnie wielostronna, zarówno pod względem rodzaju pisarstwa, jak i poruszanej tematyki krajoznawczej – *sensu lato*. Obejmuje liczne oryginalne opracowania posiadające wartość naukową, opracowania popularne, metodyczne, twórczość literacką, a także przewodnikopisarstwo. Znaczna część tego dorobku dotyczy tematyki górskiej.

Adam Czarnowski ma prawdziwie wielkie zasługi w popularyzowaniu polskich gór. Jego, adresowane do młodych czytelników, książki *Kraina tysiąca źródeł. O Ziemi Sądeckiej* (1967, 1975), *Wędrówki przez Pogórze Karpackie i Beskidy* (1972, 1986), czy niezliczone artykuły, publikowane w „Poznaj swój kraj” i w innych periodykach, są wzorem opracowań popularyzacyjnych i należą do klasyki w swoim rodzaju.

Wiele spośród jego opracowań dotyczy historii kultury, turystyki i krajoznawstwa w Polsce, także w odniesieniu do problematyki górskiej. Do nader cennych rozpraw należą tu jego studia nad dziejami fotografii tatrzańskiej („Wierchy”) oraz nad pocztówką tatrzańską jako źródłem do badań kultury (opublikowane w III tomie „Prac Kulturoznawczych” Uniwersytetu Wrocławskiego). Opracowana przez Czarnowskiego, wspólnie z Jadwigą Ciechanowską, książka *Tatrzańskie lata. (Z wędrówek po górach i Zakopanem XIX–XX w.)* (1993) stanowi ważny przyczynek do wiedzy o kształtowaniu się polskiej kultury turystycznej jako składnika kultury ogólnonarodowej, nadto wzbogaca tę wiedzę o szereg nieznanych dotąd szczegółów odnoszących się zarówno do turystycznej eksploracji Tatr, jak i do osób, często należących do elity umysłowej naszego kraju, uprawiających turystykę tatrzańską.

Moje wędrowanie było przede wszystkim nie konczącą się obserwacją przyrody i życia ludzi w górach i pod górami [...].

[...] wychodząc na wycieczkę, długą czy krótką, na przedemptany wielokrotnie szlak, nie obiecujący żadnej niespodzianki, wychodź przyjacielu, jakbyś go dopiero dzisiaj miał ostatecznie poznać. (Wspinaczka po tęczy, 1985)

Co się wzięło od gór, powinno się i tak oddać ludziom [...].

(Góry mojego życia, 1987)

W zwyczaju Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie jest organizowanie spotkań z autorami książek o górach oraz upowszechnianie informacji o ukazujących się publikacjach na ich temat. Spotkania odbywają się zwykle w lektorium Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK przy ul. Jagiellońskiej, ale jedno ze spotkań – 10 października 2008 roku – miało charakter inny od pozostałych i odbyło się w głównej – mając na uwadze licznie przybyłych gości – sali konferencyjnej COTG.

To nie przypadek, że atmosfera była podniosła, a grono uczestników liczne. Oto w roku 2008 ukazał się drukiem 21. tom *Słownika geografii turystycznej Sudetów*, obejmujący swym opisem pasmo Gór Opawskich, a więc tom, który zgodnie z zamiarem autorów zamykać miał kompendium wiedzy o Sudetach. Bohaterem spotkania był Marek Staffa, znany od lat działacz PTTK z Wrocławia (choć rodowód – jak to we Wrocławiu bywa – sięga Lwowa), wieloletni przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, w ostatnich latach także wiceprezes Towarzystwa, za granicami znany jako przedstawiciel PTTK w Europejskim Stowarzyszeniu Wędrownictwa (EWW).

Pierwszy tom *Słownika*, z opisem Gór Izerskich, ukazał się w roku 1989 nakładem Wydawnictwa PTTK „Kraj” i liczył „tylko” 124 strony. W porównaniu z objętością opisów innych pasm Sudetów może wydawać się skromny, bowiem tom poświęcony Pogórzowi Kaczawskiemu liczy ponad 700 stron, zaś tomy poświęcone Pogórzowi Izerskiemu oraz Wzgórzom Niemczańsko-Strzelińskim i Przedgórzowi Paczkowskiemu ukazały się w dwu woluminach po około 500 stron każdy. Ale nie zapominajmy, że opisy przedgórzy obejmują



I-BIS przetrwał i chwalebnie doprowadził dzieło do końca, czemu towarzyszył upór, a nawet finansowe wsparcie edycji przez M. Staffę.

Słownik jest dziełem kilku osób, głównym autorem i redaktorem był Marek. Początkowo współpracowali z nim Julian Janczak, Krzysztof R. Mazurski, Czesław Zajęc i Janusz Czerwiński. Wkrótce zmarł prof. Janczak, zaś miejsce C. Zajęca zajął, na krótko, Piotr Migoń. Do zespołu dołączył z czasem Jacek Potocki i Grzegorz Pisarski, a ostatni tom firmowali M. Staffa, K.R. Mazurski, J. Czerwiński i G. Pisarski.

Bohater październikowego spotkania przybył do Krakowa, jak zwykle, wraz z małżonką panią Nelą. Ona, też ma swój udział w *Słowniku*, bo wiernie towarzyszyła w wyjazdach w teren. W każdej wolnej chwili razem wyjeżdżali zbierać dane lub robić fotografie, co „Pani Prezeska” znosiła cierpliwie. Marka Staffy zebrany przedstawiać nie trzeba było, ale zgod-

stan danego obszaru z okresu jego edycji. Gdyby coś trzeba było uzupełnić – trzeba by napisać *Słownik* od nowa.

Ta uwaga dotyczy oczywiście współczesnych zmian zachodzących w terenie. Nie zmieniają się wszakże dawne dzieje miejscowości i krain, nie można pominąć historii Sudetów, a więc wpływów czeskich, niemieckich (na ogół nam się kojarzą się nam tylko te) i polskich. Chociażby w architekturze i w przemyśle. Nie można pominąć wojen toczonych tu przez Austriaków, Prusaków, Francuzów, Rosjan i Polaków, czy wpływu różnych religii w różnych czasach. I dlatego jest to dzieło wyjątkowe, które nie traci nic na aktualności i służyć będzie przez dalsze dziesiątki lat nie tylko turystom.

Mając na uwadze fakt, że nie wszyscy do *Słownika* dotarli lub zbyt późno się o nim dowiedzieli, a nakład poszczególnych tomów był różny i skompletowanie wszystkich natrafia na trudności, może warto rozważyć subskrypcję na dodruk (bez jakichkolwiek zmian w tekście) wyczerpanych już pozycji tak, aby Sudety w tak ciekawej, encyklopedycznej formie były znów dostępne?

Słownik przynosi ogrom usystematyzowanej wiedzy o Sudetach. Nie tylko o górach – o szczytach, przełęczach, rzekach i dolinach, ale także o miastach, wioskach i rozmaitych obiektach krajoznawczych, np. twierdzach, zamkach, pałacach, kościołach, zabytkowych kamieniczkach i in., zilustrowanych nierzadko nie tylko współczesnymi fotografiami, ale także dawnymi rycinami. Czytelnik może też podziwiać przytoczoną bogatą literaturę przedmiotu, jakże często w językach obcych. Toteż wspomniany W.A. Wójcik pisał na łamach *Gazety Górskiej*, iż *Słownik* Sudecki jest największym od czasu publikacji w XIX wieku *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów sł-*



JODŁOWE WZGÓRZE I SZYNDZIELOWA KOPA. W GŁĘBI ZAMKOWA. WIDOK Z MOSZCZANKI

mują duże obszary. Ta statystyka ma Państwu przybliżyć skalę dzieła prezentowanego podczas październikowego spotkania.

Można pisać o wielu trudnościach, jakie towarzyszyły narodzinom niemal każdego [z tomów. Wydawnictwo PTTK „Kraj” wydało z czasem jeszcze cztery pozycje: o Karkonoszach (w 1993 r.), o Górach Stołowych (w 1992 r.), o Górach Bystrzyckich i Orlickich (w 1992 r.) oraz o Masywie Śnieżnika i Górach Białskich (w 1993 r.), tj. w latach dramatycznych dla wydawców. Można powiedzieć, że te tomy „Kraj” wydawał przysłówiowym „rzutem na taśmę”, w chwilach likwidacji krakowskiej redakcji i reorganizacji firmy. Ryzyko dalszej edycji *Słownika* podjęło się wrocławskie wydawnictwo rodzinne pp. Bierońskich I-BIS, choć nie były to czasy korzystne dla wszelakich przedsięwzięć edytorskich. Szczęśliwie

nie z obyczajem zrobił to Wiesław A. Wójcik, szef Centralnej Biblioteki Górskiej PTTK i redaktor Wierchów. Choć w środowisku krakowskim Sudety wydają się niektórym (niestety) dość odległe – sala była pełna: przyszli licznie działacze górscy PTTK, przewodnicy i przyjaciele. Markowi przyszło więc z jednej strony wysłuchać wszelakich pochwał, a z drugiej – musiał, z typową dla niego swadą, odpowiadać na pytania, głównie związane z przyszłością *Słownika*, jego dodrukiem (niektóre tomy są już nieosiągalne w handlu, inne dostępne tylko lokalnie), j drugim wydaniem jego, czy też wydaniem suplementu itp. Autor powiedział wyraźnie: nie będzie żadnej aktualizacji, żadnych zmian, żadnych suplementów. *Słownik* ukazywał się „po kawalku” przez niemal 20 lat, w terenie w pewnych dziedzinach zaszło wiele zmian, dzieło się to także „po kawalku”, toteż każdy tom opisuje

wiarńskich polskim osiągnięciem na polu leksykografii geograficzno-krajoznawczej. I sugeruje, że dzieło to ma tak wielki wymiar dla polskiej nauki i kultury, iż autorzy powinni być wyróżnieni nagrodą państwową.

Na koniec uwaga: dr inż. arch. Marek Staffa, na co dzień „belfer” wrocławskiego Uniwersytetu Przyrodniczego, twierdzi często, że nie ma duszy krajoznawcy, że czuje się turystą, turystą górskim. Choć słowo „krajoznawstwo” nie znalazło się w tytule *Słownika*, to dziełem tym – mniej lub bardziej świadomie – stworzył znakomite kompendium wiedzy krajoznawczej o Sudetach. Metodyka zastosowana w *Słowniku* może jedynie służyć innym krajoznawcom jako wzór służący do tworzenia podobnych opracowań, o ile ktoś odważy się tak wielkie dzieło poprowadzić.

Jerzy W. Gajewski

STAWIAMY NA MŁODYCH

I Ogólnopolskie Forum Młodzieżowych Liderów Turystyki

W dniach 11-14 czerwca 2009 roku, w sympatycznym Biłgoraju na skraju urokliwego Roztocza odbyło się I Ogólnopolskie Forum Młodzieżowych Liderów Turystyki. Nowatorskie przedsięwzięcie miało na celu wyłonienie i przeszkolenie młodych, aktywnych członków PTTK z terenu całego kraju. Zostało zrealizowane przez nasze Towarzystwo a dofinansowane również ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Nie jest żadną tajemnicą fakt, iż kadra programowa PTTK starzeje się. To naturalny proces. Potrzeba nam działań pozwalają-

tralnym XXXVII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno - Krajoznawczego PTTK uczestniczyło 210 osób, reprezentujących wszystkie województwa. Zadanie zostało przygotowane i zrealizowane poprzez grupę organizatorów i wolontariuszy w liczbie 60 osób. Grupę wolontariuszy stanowili członkowie PTTK – uczniowie biłgorajskich szkół. Nie obyło się też bez udziału zaproszonych gości. Podczas rozpoczęcia i zakończenia, jak również podczas trwania poszczególnych punktów programu licznie odwiedzali uczestników przedstawiciele

Wszystkich obecnych przywitał Prezes Oddziału PTTK w Biłgoraju – Marian Kurzyński. Elementem kulturalnym otwarcia był występ Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego – „TANEN” z Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju. Zaprezentował on utwory i tańce obrazujące kulturę Lubelszczyzny i regionów sąsiednich. Występ zespołu został gorąco przyjęty a artyści doczekali się długiej owacji na stojąco. Po występie artystycznym przyszedł czas na przywitanie wszystkich przybyłych drużyn – odczytano nazwy miejscowości i szkół oraz przedstawiono poszczególnych opiekunów. Wymienione zostały również Oddziały PTTK, z których przybyli młodzi liderzy. Uroczystość otwarcia forum, była okazją do wręczenia medali PTTK „Za pomoc i współpracę” dla Miasta Biłgoraja oraz Starostwa Powiatowego w Biłgoraju. Odznaczenia odebrali osobiście Burmistrz Janusz Roslan oraz wicestarosta Stanisław Schodziński, a wręczali je Członek Honorowy PTTK Prezes Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK Tadeusz Sobieszek oraz Sekretarz Generalny ZG PTTK Andrzej Gordon.

Uczestnicy finału centralnego OMTTK rywalizowali w takich konkurencjach jak: marsz na orientację: rowerowy tor przeszkód: samarytanka: testy wiedzy krajoznawczej, topograficznej, ze znajomości przepisów ruchu drogowego, bezpieczeństwa i higieny wycieczkowania. Dla opiekunów i gości przygotowana została całonocna wycieczka krajoznawcza.

Drugiego dnia forum, w piątek przyszedł czas na szkolenie dla młodzieżowych liderów w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej. W trakcie całonocnego szkolenia odbył się wykład teoretyczny, obejmujący: aspekty prawne udzielania pierwszej pomocy, „łańcuch przeżycia”, użycie defibrylatora AED, opatrywanie ran itd. Wszyscy otrzymali materiały dydaktyczne przygotowane przez firmę LINMED. Następnie,

dorostej oraz zabezpieczanie urazów. Program szkolenia poprowadzony został według najnowszych wytycznych i zaleceń Europejskiej Rady Resuscytacji BLS – AED (Basic Life Support – Automated External Defibrillator) Szkolenie zakończyło się krótkim egzaminem – testem ze zdobytej wiedzy i rozdaniem certyfikatów honorowanych na terenie Unii Europejskiej.

Późnym popołudniem, zajęcia w formie wykładu prowadzili przedstawiciele firmy EXCEL Systemy Nawigacyjne – przedstawiciela firmy GARMIN, lidera GPS na światowym rynku. W atrakcyjny sposób przedstawili oni możliwości zastosowania tego typu urządzeń w uprawianiu turystyki. Wykład rozpoczął się i zakończył się testem sprawdzającym wiedzę uczestników. Nie obyło się bez sprawdzenia wodoszczelności jednego z urządzeń, które przez czas trwania wykładu pracowało zanurzone w wodzie w klasycznej butelce PET, a następnie przy pomocy tego, nadal funkcjonującego urządzenia jedna z grup uczestników trafiła do wcześniej wyznaczonego celu. Po wstępie teoretycznym uczestnicy zostali podzieleni na 2-osobowe zespoły, każdy z nich otrzymał jedno urządzenie GPSmap 60CSx. Na szkolnym boisku, instruktorzy omówili proces aktywizacji urządzeń, udzieliłi praktycznych wskazówek dotyczących obsługi a zainteresowane osoby miały możliwość indywidualnych konsultacji. Następnie każda para za pomocą urządzenia odnalazła w terenie podane współrzędne, gdzie czekał na nich zaśluzony posilek.

Rywalizacja rozpoczęta

Uczestnicy finału centralnego OMTTK rywalizowali w konkurencjach, które realizowane były w obiektach gościnnego Zespołu Szkół Leśnych w Biłgoraju, gdzie Dyrektor - Pani Barbara Serafin udostępniła sale lekcyjne, boiska szkolne. Marsze na

go typy konkurencji. Konkurencje „Samarytanka” zorganizowali i przeprowadzili instruktorzy ratownictwa drogowego i pierwszej pomocy medycznej Polskiego Związku Motorowego zgodnie z wytycznymi Europejskiej Rady Resuscytacji i zaleceniami KSRG 2005.

W trakcie rozgrywania konkurencji turniejowych uczestnicy przebywali pod opieką organizatorów. Opiekunowie drużyn i goście specjalni mieli natomiast zorganizowany objazd krajoznawczy. W piątek na trasie: Biłgoraj – Szczepieszyn – Zamość – Krasnobród – Józefów – Biłgoraj – Tarnogród – Bukowina – Krzeszów – Biłgoraj, w sobotę do południa na trasie: Biłgoraj – Frampol – Janów Lubelski – Porytowe Wzgórze – Momoty Górne – Biłgoraj. Trasy obfitowały w atrakcje turystyczne i krajoznawcze, uczestnicy zapoznali się z elementami kultury ludowej tych terenów, odwiedzili miejsca urokliwe pod kątem przyrodniczym jak i świadczące o martyrologii oraz pamięci narodowej.

Dzień trzeci forum, to sobota, dla uczestników szkolenia rozpoczął się bardzo wcześnie. Po podzieleniu na 4 osobowe zespoły, podstawionymi autokarami uczestnicy zostali rozwiezieni w różne miejsca na skraj biłgorajskich lasów, stamtąd w okolicach godziny 8 rano wyruszyli w drogę powrotną, do Biłgoraja. Na każdy zespół przypadły dwa nowoczesne urządzenia GPSmap 60CSx – jeden z najlepszych produktów wprowadzonych przez GARMIN. Przy ich pomocy każdy zespół musiał zaliczyć daną liczbę punktów w terenie, do których docierać dzięki wcześniej otrzymanym współrzędnym. Trasy liczyły około 10 km. Po powrocie do bazy szkolenia uczestników miał możliwość na komputerze pracy z oprogramowaniem MapSource: skopiowania swojego śladu z urządzenia, naniesienia na mapy trasy swojej wędrowki, a nawet wyeksportowa-



Nagrody wręcza Henryk Miłoszewski - Przewodniczący Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK, Fot. Joanna i Aleksandra Adamowicz

cych na „dopływ” młodych, dobrze wyszkolonych animatorów turystyki i krajoznawstwa. Musi się to odbywać w formie radosnego dialogu. Dialogu pomiędzy obecną doświadczoną kadrami programową Towarzystwa - tysiącami znakomitych, wspaniałych osób, a młodymi dobrze rokującymi sukcesorami. Dialogu, który pozwoli na przekazanie wiedzy, setek doświadczeń i emocji. Trzeba szukać i pracować z naszymi następcami. Jeśli będą mogli realizować się autorsko, w naszym Towarzystwie nastąpi otwarta społeczna eutrofizacja. Stąd konieczność takich działań.

Celami Forum, jak napisałem w projekcie zadania, był wzrost wśród uczestników umiejętności i kompetencji w sferze turystyki i krajoznawstwa. Udało się coś więcej, uczestnicy poszerzyli swoją wiedzę o walorach krajoznawczych Polski, jej historii i tradycji. Udoskonalili swoje umiejętności praktyczne w zakresie udzielania pierwszej pomocy, bezpieczeństwa w ruchu drogowym, topografii i marszów na orientację a także obsługi urządzeń GPS. Koleżeńska atmosfera, która panowała w trakcie realizacji zadania dała możliwość wymiany doświadczeń oraz dokonania w dziedzinie turystyki i krajoznawstwa. Uczestnicy Forum poznali walory turystyczne, kulturowe Lubelszczyzny i Roztocza. Wśród mieszkańców regionu spopularyzowano różne formy turystyki. Nastąpiła promocja zdrowego stylu życia i czynnego wypoczynku.

Na zadanie pt. I Ogólnopolskie Forum Młodzieżowych Liderów Turystyki, składało się: szkolenie młodzieżowych liderów z terenu całego kraju oraz finał centralny XXXVII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK (OMTTK PTTK). Zadanie realizowane było wspólnie przez Zarząd Główny PTTK w Warszawie oraz Oddział PTTK w Biłgoraju. Nadzór merytoryczny nad realizacją zadania prowadził Zarząd Główny PTTK.

W przedsięwzięciu wzięło udział prawie 350 osób. W szkoleniu młodzieżowych liderów uczestniczyły 64 osoby, reprezentujące 22 oddziały PTTK z całej Polski. W finale cen-

jednostek samorządowych, członkowie władz naczelnych PTTK, PTSM, oraz członkowie innych zaprzyjaźnionych organizacji pozarządowych.

Zaczynamy

Pierwsi uczestnicy dojechali do Biłgoraja w godzinach wieczornych już w środę 10 czerwca. W czwartek od godzin porannych do miasta przybywali pozostali uczestnicy. Miejscami zakwaterowania i wyżywienia uczestników były internaty: Zespołu Szkół Leśnych, Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących, Zespołu Szkół Zasadniczych i Ogólnokształcących.

Całość zadania była realizowana dwutorowo – stąd konieczność dużej liczby organizatorów i wolontariuszy, gdzie jednocześnie, w dwóch miejscach Biłgoraja odbywało się szkolenie liderów oraz konkurencje finału centralnego XXXVII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK. Pozwoliło to na swobodną realizację przedsięwzięcia, bez przeszkadzania sobie nawzajem chociażby ze względu na zróżnicowany wiek uczestników i zakres realizowanych inicjatyw. Zadanie było realizowane w obiektach Zespołu Szkół Leśnych (baza techniczna zadania oraz miejsce odbywania się konkurencji finału centralnego OMTTK PTTK) oraz w Szkole Podstawowej nr 1 im. Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego (szkolenie liderów).

Zajęcia na szkoleniu liderów, rozpoczęły się jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem forum. Pierwszym elementem był wykład Sekretarza Generalnego ZG PTTK, a jednocześnie wykładowcy prawa turystycznego na AWF w Warszawie, Andrzeja Gordona – „Prawne regulacje turystyki dzieci i młodzieży szkolnej”.

Uroczyste otwarcie forum miało miejsce w Biłgorajskim Centrum Kultury. Wzięli w nim udział zarówno uczestnicy szkolenia jak i finału OMTTK, zaproszeni goście oraz licznie przybyli mieszkańcy Biłgoraja. Mieszcząca blisko 350 osób sala widowiskowa była wypełniona ponad miarę a wszystkie przejścia zapelnione osobami stojącymi.



Zajęcia na Forum prowadzi Paweł Zań. Fot. Elżbieta Matusiak Gordon

w mniejszych już grupach zrealizowane zostały zajęcia praktyczne z instruktorami. Do dyspozycji uczestników był odpowiedni sprzęt specjalistyczny, przekazywane treści były zgodne z najaktualniejszymi zaleceniami. Każda z przeszkolonych osób musiała wykonać poszczególne ćwiczenia obejmujące zabiegi reanimacyjne u dziecka, osoby

orientację odbyły się w podbiłgorajskim lesie, dla których została przygotowana specjalna mapa.

Poszczególne konkurencje zostały przygotowane i przeprowadzone przez nauczycieli - członków Oddziału PTTK w Biłgoraju oraz wolontariuszy. Wszyscy byli profesjonalnie przygotowani do prowadzenia dane-

nia jej do ogólnodostępnego portalu Google Map.

Uczestnicy finału OMTTK w trakcie sobotniego przedpołudnia rywalizowali w konkurencji „Turystyczne ABC” w której mieli za zadanie: ocenić odległość w terenie, rzucić do celu woreczkiem, wyznaczyć azymut w terenie, rozpoznać prawdziwe rośliny

STAWIAMY NA MŁODYCH



Szkolenie liderów, uczestnicy otrzymują urządzenia GPSmap 60CSX, Fot. Paweł Zań

ny, zwierzęta na fotografiach oraz rozpoznac na zdjęciu atrakcje krajoznawcze Lubelszczyzny.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż rywalizacja podczas całego finału przebiegała w niezwykle koleżeńskej atmosferze. Odbyła się bez konfliktów i waśni. Zgłaszane protesty dotyczyły drobnych uchybień i zostały rozstrzygnięte przed podliczeniem ostatecznej punktacji turniejowej.

Wyróżniamy najlepszych

Niedziela – ostatni dzień zadania, to uroczyste zakończenie forum. Składało się na nie wręczenie nagród dla zwycięskich drużyn rywalizujących w OMTTK PTTK oraz uhonorowanie najlepszych uczestników rywalizacji indywidualnej.

Najlepszymi drużynami w poszczególnych kategoriach okazali się:

W kategorii szkół podstawowych:

I miejsce Szkoła Podstawowa w Rumi (woj. pomorskie) drużyna w składzie Pałubicki Jacek, Perucki Mateusz, Wilemborek Stanisław. Opiekun Pani Katarzyna Besong.

II miejsce Szkoła Podstawowa nr 12 im. Jana Pawła II w Tomaszowie Mazowieckim (woj. łódzkie) drużyna w składzie Nawrocka Aleksandra, Bojanowski Piotr, Przybysz Marcin. Opiekun Pani Wanda Popławska.

III miejsce SKKT „Powsinoga” przy Pub-

licznej Szkole Podstawowej w Janikowie (woj. mazowieckie) drużyna w składzie Kowalska Katarzyna, Piekarski Kacper, Maciejewski Wojciech. Opiekun Pan Piotr Maciejewski.

W kategorii gimnazjów:

I miejsce Trzcienie Bractwo Przygody Turystycznej PTTK „Kon-Tiki” przy Parafii Rzym-Kat. p.w. MB Nieustającej Pomocy w Trzcieniu Zdroju (woj. zachodniopomorskie) drużyna w składzie Bała Mariusz, Kwiecień Michał, Wiśniewski Dawid. Opiekun Pani Róża Ryczańczyk.

II miejsce SKKT przy ZS Publicznych nr 2 w Ustrzykach Dolnych (woj. podkarpackie) drużyna w składzie Frankowska Alicja, Karula Maria, Zajac Dominika. Opiekun Pan Andrzej Rybski.

III miejsce Oddział PTTK Poznań Nowe Miasto (woj. wielkopolskie) drużyna w składzie Bajer Mateusz, Bucholc Patryk, Szostak Sandra. Opiekun Pani Danuta Żurkiewicz.

w kategorii szkół ponadgimnazjalnych:

I miejsce SKKT-PTTK „Kamzik” w Rybniku (woj. śląskie) drużyna w składzie Śniegoń Marcin, Szweda Marcin, Stronczek Dawid. Opiekun Pan Jakub Soiński.

II miejsce SKKT „Elektronik” przy ZS Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie (woj. zachodniopomorskie) drużyna w składzie Gajewski Marcin, Kozakowska Katarzy-

na, Sitarz Damian. Opiekun Pani Aretta Zalewska.

III ZS Licealnych w Ustrzykach Dolnych (woj. podkarpackie) drużyna w składzie Mikoś Justyna, Śliwa Adrian, Śmietana Izabela. Opiekun Pani Kamila Walasek.

W finale OMTTK PTTK przyznano łącznie 151 nagród. Nagrody indywidualne ufundowane zostały przez osoby prywatne bądź przekazane przez jednostki samorządu lokalnego. Nagrody otrzymały również osoby, które w poszczególnych kategoriach szkół posiadały największą ilość uprawnień z zakresu turystyki kwalifikowanej oraz za zdobyte odznaki turystyczno-krajoznawcze PTTK.

Nie zabrakło serdecznych słów Prezesa ZG PTTK Lecha Drożdżyńskiego skierowanych do wszystkich rywalizujących w turniejowych konkurencjach jak i do młodzieżowych liderów. Prezes mówił wprost, że pokładamy w młodzieży nadzieję na przyszłość Towarzystwa.

Zainteresowane osoby miały jeszcze możliwość przed wyjazdem do domu uczestniczyć w mszy świętej, zwiedzić z przewodnikiem te miejsca, których nie udało im się zobaczyć pierwszego dnia zmagania. Również tego dnia udostępniono do zwiedzania miejsca, które w niedzielę są zamknięte dla zwiedzających.

Podczas realizacji zadania obecni byli dziennikarze lokalnych mediów, m.in.: Biłgorajskiej Telewizji Kablowej, Nowej Gazety Biłgorajskiej. We wszystkich tych mediach ukazały się relacje z imprezy.

Zrealizowane zadanie, było jednym elementem wykonania zadań „Roku Dzieci

i Młodzieży w PTTK”. Wpisało się w szerszy nurt inicjatyw podejmowanych przez PTTK na rzecz wychowywania kolejnych pokoleń turystów.

Przez cały czas trwania Forum obecni byli przedstawiciele Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK: Przewodniczący Henryk Miłoszewski oraz Marian Dzimira.

Pora na bilans

Po realizacji zadania, przyszedł czas na podsumowanie i rozliczenie zadania. Informacje o zakończonej rywalizacji w kolejnej edycji OMTTK PTTK zamieszczone zostały na stronie internetowej Towarzystwa oraz przekazane do mediów. Przystąpiono do opracowania zebranych ankiet ewaluacyjnych. Na pokreślenie zasługuje fakt, iż jako organizatorzy otrzymaliśmy dziesiątki listów przesłanych drogą e-mailową. W mailach uczestnicy forum gratulowali innowacyjnego pomysłu na szkolenie młodych liderów oraz dziękowali za sprawną organizację.

Analiza ankiet wypełnionych przez uczestników szkolenia, utwierdziła nas w pierwotnym przekonaniu, że takie inicjatywy są potrzebne. Zgłoszone uwagi pomogą na pewno lepiej przygotować kolejną edycję szkolenia.

Tak jak zakładaliśmy, forum stało się narzędziem służącym integracji środowiska młodzieżowego w PTTK. Młodzi liderzy, którzy uczestniczyli w zadaniu, bardzo często funkcjonują w małych miejscowościach, realizują się w wąskim gronie osób, często starszych od siebie. Podczas forum mieli

okazję poznać osoby w swoim wieku, o pokrewnych zainteresowaniach, podejmujących podobne inicjatywy w innej części Polski. Mieli okazję wymienić się doświadczeniami, co widać było w długich wieczornych rozmowach przy ogniskach a później w świetlicy internatu. Napisali nam też o tym w mailach, które przysłali do Zarządu Głównego PTTK. Dla wszystkich uczestników szkolenia przygotowaliśmy specjalne certyfikaty.

Najbardziej aktywnych uczestników Forum, zaprosiliśmy do Warszawy na XVII Walny Zjazd PTTK, aby mogli się sprawdzić w organizacji dużego ogólnopolskiego przedsięwzięcia. Będą tutaj mieli możliwość zapoznania się ze strukturą funkcjonowania Towarzystwa na szczeblu centralnym.

Tak jak wspomniano na początku, zadanie zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Z pewnością na podkreślenie zasługuje fakt, iż uczestnicy zadania musieli pokryć jedynie koszty dojazdu do Biłgoraja.

Szczególne słowa podziękowań za dobrze zorganizowaną imprezę należą się Koledze Marianowi Kurzyniemi – Prezesowi Oddziału PTTK w Biłgoraju oraz osobom z nim współpracującym. Nie pierwszy raz udowodnili oni, że tworzą ekipę wspaniałych osób, które zdołają zorganizować dużą ogólnopolską imprezę. Szczególne wyrazy uznania należą im się jednak za to, że chcą i wychowują następców, o czym oświadczyć piszący te słowa.

Paweł Zań

(współpraca Rafał Adametz – uczestnik szkolenia z Oddziału PTTK w Sopocie)



Prezentacja regionów podczas ogniska w ramach finału XXXVII OMTTK PTTK, Fot Joanna i Aleksandra Adamowicz

Trzeba wykorzystać tę szansę!

Od lat martwiliśmy się o to, że turystyka szczególnie kwalifikowana powoli znika ze szkół. Narzekaliśmy na brak prawnych przesłanek, na nieuormowanie sprawy czasu pracy nauczycieli... Publikowaliśmy dwukrotnie, za środki pozyskane od Ministerstwa Edukacji Narodowej poradnik „Krajoznawstwo i turystyka w szkole” m.in. z prezentacją odznak turystycznych i krajoznawczych. Przedstawiciele Zarządu Głównego PTTK od lat wnosili do resortów, aby lepiej i mądrzej wykorzystać szkołę jako ośrodek edukacji krajoznawczej deklarując społeczną pracę tysięcy przewodników i przewodniczek.

Obecnie ruszyło! I to jak! Zgodnie z podpisanym przez Ministra Edukacji Narodowej panią Katarzynę Hall i Ministra Sportu i Turystyki pana Mirosława Drzewieckiego. aktywne formy turystyki zostały wprowadzone w limit obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego dla uczniów klas IV-VI szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Mogą być one organizowane przez szkoły jako zajęcia lekcyjne, pozalekcyjne lub pozaszkolne.

Oznacza to, że co miesiąc dodatkowo, 8 godzin może być one poświęconych, na zajęcia sportowe, rekreacyjno-zdrowotne, ewentualnie

taneczne, lub na aktywne formy turystyki.

Wybór zależy od uczniów, jest duża szansa na to, aby zachęcić ich, do aktywnych form turystyki z elementami krajoznawstwa i ekologii. Warto podkreślić fragment z uzasadnienia rozporządzenia.

(...) Aktywne formy turystyki są ofertą przeznaczoną dla uczniów o zainteresowaniach turystyczno-krajoznawczych, zachęcającą do zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej. W zależności od uwarunkowań określonych w § 3 ust. 2 rozporządzenia, mogą to być np. turystyka piesza, rowerowa,

górska. Ta forma aktywności fizycznej, nawet jeżeli będzie realizowana w postaci turystyki pieszej posiada istotne znaczenie zdrowotne, pozwala między innymi doskonalić sprawność fizyczną, poprawia wydolność organizmu, postawę i koordynację ruchu. W przypadku prowadzenia zajęć w tej formie dopuszcza się, zgodnie z § 4 rozporządzenia, możliwość łączenia dwóch godzin obowiązkowych zajęć w okresie nie dłuższym niż 4 tygodnie. Za organizację wszystkich obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego, zarówno organizowanych jako zajęcia lekcyj-

ne, jak i pozalekcyjne lub pozaszkolne odpowiada szkoła.

Wymaga to zdecydowanej ofensywy oddziałów PTTK, gdyż rozporządzenie weszło w życie 1 września 2009 r. Delegacja kierownictwa ZG PTTK, która prowadziła rozmowy z panem Krzysztofem Stanowskim – podsekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej zgłosiła gotowość szybkiego przygotowania poradnika dla szkół. Wykorzystać trzeba również doświadczenia z Forum Młodzieżowych Liderów Turystyki.

W chwili obecnej rozporządzenie jest w podpisie.

Andrzej Gordon

Ogólnopolskie Forum Turystyki i Krajoznawstwa w Szkole i Centralny Zlot Laureatów Konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”

Tegoroczny Centralny Zlot Laureatów XVI Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego PTTK „Poznajemy Ojcowiznę” miał wyjątkowy charakter. Odbywał się bowiem w trakcie ogłoszonego przez nasze Towarzystwo Roku Dzieci i Młodzieży oraz przypadającej 90. rocznicy szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego. Towarzyszyła mu też wyjątkowa impreza, jaką była Ogólnopolskie Forum Turystyki i Krajoznawstwa w Szkole, nad którym honorowy patronat objęli wspólnie: Mini-

popularnonaukowa z okazji 90-lecia zorganizowanej działalności krajoznawczo-turystycznej w szkolnictwie, realizowana pod hasłem „Nieprzemijające wartości szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego”. Honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem objęli: Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall oraz JM Rektor UAM prof. dr hab. Bronisław Marciniak. Ta podniosła uroczystość zgromadziła prawie 400 uczestników. Po powitaniu przez współgospodarzy imprezy: rektora UAM oraz Wielkopolskiego Kuratora Oświaty, wysłuchali oni kilkunastu interesują-



ster Edukacji Narodowej Katarzyna Hall oraz Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Bronisław Marciniak.

Ucząc miłości do kraju ojczystego i popularyzując umiejętność poznawania jego przeszłości i teraźniejszości, konkurs „Poznajemy Ojcowiznę” stanowi jedno z najważniejszych, skierowanych do dzieci i młodzieży, dorocznych przedsięwzięć w kalendarzu imprez Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Najlepsi młodzi krajoznawcy, wyłonieni w drodze eliminacji szkolnych i wojewódzkich, spotykają się każdego roku podczas Centralnych Złotych Laureatów. Tegoroczny odbył się w Poznaniu w dniach od 3 do 5 czerwca.

Z uwagi na zmianę wcześniej zaplanowanego terminu imprezy, trzeba było odwołać pierwotne rezerwacje noclegów i zorganizować je na nowo. W ten sposób uczestnicy zakwaterowani zostali w trzech bazach umiejscowionych w schroniskach młodzieżowych w: Kobylnicy, Szamotułach i Zaniemięśle. Dzięki tej zmianie, pierwszego dnia każda z grup realizowała odmienny program, podczas którego młodzi goście, pod kierunkiem przewodników z Koła Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego w Poznaniu, poznawali walory krajoznawcze miejsca swojego pobytu, a w przypadku Kobylnicy jego najbliższej okolicy. Młodzież zakwaterowana w tej ostatniej miejscowości, wspólnie z Jerzym Rogalem zwiedziła drewniany kościółek w Wierzenicy, Muzeum Łowiectwa w Uzarzewie i skansen miniaturowego Szlaku Piastowskiego w Pobiedziskach. W Zaniemięśle prezes poznańskich przewodników Stefan Żurek zaprosił młodych krajoznawców na spacer po tej miejscowości pokazując im tamtejsze kościoły, zabierając promem na Wyspę Edwarda i opowiadając o postaciach wielkiego społecznika Edwarda Raczyńskiego, czy poety Stefana Berwińskiego. Ci, którzy trafili do Szamotuł, wspólnie z niżej podpisanym mogli natomiast zobaczyć skarby gotyckiej szamotulskiej kolegiaty oraz zwiedzić kompleks Muzeum Zamek Górków z bogatą kolekcją ikon i słynną Wieżę Czarną Księżniczki.

W czwartek 4 czerwca w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się Ogólnopolskie Forum Turystyki i Krajoznawstwa w Szkole. Jego głównym akcentem była sesja

cych wystąpień. W gronie mówców znaleźli się: Lech Drożdżyński, Bronisław Marciniak, Kazimierz Denek, Adam Czarnowski, Andrzej Gordon, Wiesław Alejski, Danuta Hyżak, Joanna Angiel, Jan A. Malinowski, Jan Marciniak, Pola Kuleczka Adam Massalski i Cezary Jastrzębski, Anatol Jan Omelaniuk, Jan Grzesiak, Marek Szpecht, Edward Jabłoński, Rafał Rowiński oraz Wojciech Owsianowski.

Trwałą pamiątkę po Forum stanowi wydawnictwo pod redakcją prof. dr hab. Kazimierza Denka, Lecha Drożdżyńskiego i Andrzeja Gordona „O potrzebie krajoznawstwa w edukacji szkolnej”, zawierające teksty referatów wygłoszonych podczas poznańskiej sesji. Trafilo ono nie tylko do jej uczestników, lecz także kuratorów oświaty, bibliotek szkół wyższych i oddziałów PTTK. Wszyscy uczestnicy otrzymali także pamiątkową kartę korespondencyjną i metalową odznakę, nawiązującą swoim wyglądem do historycznej już odznaki organizacyjnej Kół Krajoznawczych Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Podczas, gdy w auli UAM trwała sesja popularnonaukowa, młodzi laureaci konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, wspólnie z poznańskimi przewodnikami poznawali stolicę Wielkopolski.

Po obiedzie wszyscy przewiezieni zostali autokarami do podpoznańskiej Szreniawy. Miejscowość ta, położona na granicy Wielkopolskiego Parku Narodowego, znana jest z działającego tutaj Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno – Spożywczego. Po zwiedzeniu placówki laureaci i ich opiekunowie spotkali się na wspólnej biesiadzie, podczas której ich gośćmi, poza prezesem ZG PTTK Lechem Drożdżyńskim i sekretarzem generalnym Andrzejem Gordonem, byli m.in. przedstawiciele Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych PTTK: Bogdan Kucharski i Zbigniew Szmidt.

Ostatniego dnia Centralnego Złotu Laureatów, w auli Państwowej Szkoły Muzycznej II st. im. St. Moniuszki, odbyła się uroczystość oficjalnego podsumowania tegorocznej edycji konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” i wręczenia nagród zwycięzcom sześciu centralnych. Zanim to jednak nastąpiło zebrani mieli okazję wysłuchania krótkiego koncertu, na który złożyły się prezentacje najlepszych uczniów szkoły, w której gościli.

Paweł Mordal

Według informacji zawartych w protokołach nadesłanych z poszczególnych regionów, w tegorocznej edycji konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, tylko w eliminacjach wojewódzkich w całym kraju uczestniczyło około 1100 osób, które były autorami blisko 650 opracowań konkursowych. Z tej liczby, do oceny na szczeblu centralnym zakwalifikowano 115 prac, w tym: 33 ze szkół podstawowych, 34 z gimnazjów, 19 ze szkół ponadgimnazjalnych, 20 prac multimedialnych oraz 9 prac w kategorii „Za wytrwałość”. Wszystkie one podlegały ocenie sądu konkursowego pod przewodnictwem Andrzeja Gordona. Grand Prix konkursu w poszczególnych kategoriach otrzymali: Bożena Panas i Joanna Szczepaniak ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Braci Barskich w Śremie (woj. wielkopolskie), za pracę pt.: „Bajka to rzeczywistość. Historia pewnego statku”, przygotowaną pod opieką Pana Bartosza Żeleźnego, Paulina Tworek, Marta Fidos, Magdalena Samulak, Joanna Chmiel i Małgorzata Oręziak z Prywatnego Gimnazjum im. Św. Królowej Jadwigi w Mariówce (woj. mazowieckie), za pracę: „Zapomniany, odnaleziony”, przygotowaną pod opieką Pani Marzeny Papis oraz Joanna Rudzka z Liceum Ogólnokształcącego w Lipnie (woj. kujawsko-pomorskie), za pracę: „Śpieszmy się poznać nasze korzenie, ludzie tak szybko odchodzą”, przygotowaną pod opieką Pani Anny Rudzkiej.

Regulamin Odznaki Turystyczno-Krajoznawczej „Szlak Pętli Wielkopolskiej- 690,0 km”



1. Celem odznaki jest:

a) popularyzowanie walorów turystyczno - krajoznawczych Pętli Wielkopolskiej- 690,0 km żeglownego szlaku, rzek Warty i Noteci, Kanału Górnoteckiego, Kanału Ślesięńskiego, jez. Gopło, jez. Pątnowskiego. Poznawanie pomników przyrody, ciekawych miejsc i obiektów kultury materialnej na szlaku.

b) promowanie turystyki wodnej (żeglarskiej, motorowodnej, kajakowej, wiosłarskiej) na całym szlaku Pętli Wielkopolskiej i jej wpływu na gospodarczy rozwój miast leżących nad brzegami.

c) popularyzowanie i wyróżnianie inicjatyw wzbogacających ofertę turystyczną oraz infrastrukturę nadbrzeżną (mariny, przystanie, pomosty, itp.) na całym szlaku Pętli Wielkopolskiej.

2. Odznaka posiada dwa stopnie przyznawane niezależnie od siebie, stopniem szczególnym jest odznaka honorowa:

• **ZŁOTA** – przyznawana turystom wodnym, którzy na jachcie żaglowym, motorowym, kajaku, tratwie, łodzi wiosłowej lub innym sprzęcie pływającym przepłynęli szlak Pętli Wielkopolskiej w czasie jednej imprezy w danym roku,

• **SREBRNA** – przyznawana turystom wodnym jak wyżej, którzy przepłynęli cały szlak Pętli Wielkopolskiej w odcinkach rozłożonych na kilka sezonów turystycznych,

• **HONOROWA** – przyznawana dla osób fizycznych i prawnych, organizacji pozarządowych, podmiotów samorządowych

oraz związków gmin, które w swym działaniu popularyzują walory krajoznawcze oraz wykorzystanie rzeki i przyczyniają się do jej turystycznego zagospodarowania.

3. Odznakę w stopniu złotym i srebrnym może zdobyć uczestnik rejsu przedstawiając prawidłowo wypełniony dzienniczek lub kronikę udokumentowaną zdjęciami, pieczętkami zwiedzanych obiektów wg wykazu będącego załącznikiem do ww. regulaminu.

4. Odznakę w stopniu złotym i srebrnym przyznaje na podstawie przedstawionej kroniki – dzienniczka i prowadzi ewidencję Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK.

5. Odznaki stopnia złotego są numerowane i posiadają legitymacje.

6. Odznaki stopnia honorowego przyznaje Centrum Turystyki Wodnej PTTK na wniosek osób fizycznych lub prawnych.

7. Postanowienia końcowe:

a) odznaka została ustanowiona przez Zarząd Główny PTTK Uchwałą Nr 409/XVI/2009 dnia 30. 05.2009 r. i przyjęta do rozpowszechniania przez Centrum Turystyki Wodnej PTTK

b) dystrybucję odznak prowadzić będzie Centrum Turystyki Wodnej PTTK oraz Oddział PTTK przy Klubie POW w Bydgoszczy

c) dzienniczek Odznaki „Szlak Pętli Wielkopolskiej - 690,0 km” można będzie nabyć w Centrum Turystyki Wodnej PTTK i Oddziale PTTK przy Klubie POW w Bydgoszczy.

d) za rejsy odbyte w latach poprzednich odznaki będą weryfikowane zgodnie z niniejszym regulaminem.

Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK

REGULAMIN ODZNAKI TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEJ „SZLAK WISŁY 941,3km”



1. Celem odznaki jest:

a) popularyzowanie walorów turystyczno - krajoznawczych Szlaku Wisły - 941,3 km, na całym szlaku Wisły i jej wpływu na gospodarczy rozwój miast leżących nad jej brzegami.

Poznawanie pomników przyrody, ciekawych miejsc i obiektów kultury materialnej na szlaku.

b) promowanie turystyki wodnej (żeglarskiej, motorowodnej, kajakowej, wiosłarskiej) na całym szlaku Wisły i jej wpływu na gospodarczy rozwój miast leżących nad brzegami.

c) popularyzowanie i wyróżnianie inicjatyw wzbogacających ofertę turystyczną oraz infrastrukturę nadbrzeżną (mariny, przystanie, pomosty, itp.) na całym szlaku Wisły.

2. Odznaka posiada dwa stopnie przyznawane niezależnie od siebie, stopniem szczególnym jest odznaka honorowa:

• **ZŁOTA** – przyznawana turystom wodnym, którzy na jachcie żaglowym, motorowym, kajaku, tratwie, łodzi wiosłowej lub innym sprzęcie pływającym przepłynęli szlak Wisły w czasie jednej imprezy w danym roku,

• **SREBRNA** – przyznawana turystom wodnym jak wyżej, którzy przepłynęli cały szlak Wisły w odcinkach rozłożonych na kilka sezonów turystycznych,

• **HONOROWA** – przyznawana dla osób fizycznych i prawnych, organizacji pozarządowych, podmiotów samorządowych oraz związków gmin, które w swym działaniu popularyzują wa-

lory krajoznawcze oraz wykorzystanie rzeki i przyczyniają się do jej turystycznego zagospodarowania.

3. Odznakę w stopniu złotym i srebrnym może zdobyć uczestnik rejsu przedstawiając prawidłowo wypełniony dzienniczek lub kronikę udokumentowaną zdjęciami, pieczętkami zwiedzanych obiektów wg wykazu będącego załącznikiem do ww. regulaminu.

4. Odznakę w stopniu złotym i srebrnym przyznaje na podstawie przedstawionej kroniki – dzienniczka i prowadzi ewidencję Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK.

5. Odznaki stopnia złotego są numerowane i posiadają legitymacje.

6. Odznaki stopnia honorowego przyznaje Centrum Turystyki Wodnej PTTK na wniosek osób fizycznych lub prawnych.

7. Postanowienia końcowe:

a) odznaka została ustanowiona przez Zarząd Główny PTTK Uchwałą Nr 408/XVI/2009

dnia 30. 05.2009 r. i przyjęta do rozpowszechniania przez Centrum Turystyki Wodnej PTTK

b) dystrybucję odznak prowadzić będzie Centrum Turystyki Wodnej PTTK oraz Oddział PTTK przy Klubie POW w Bydgoszczy

c) dzienniczek Odznaki „Szlak Wisły 941,3 km” można będzie nabyć w Centrum Turystyki Wodnej PTTK i Oddziale PTTK przy Klubie POW w Bydgoszczy.

d) za rejsy odbyte w latach poprzednich odznaki będą weryfikowane zgodnie z niniejszym regulaminem.

Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK

REGULAMIN ODZNAKI TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEJ „SZLAK ODRY 741,6 km”



1. Celem odznaki jest:

a) popularyzowanie walorów turystyczno - krajoznawczych Szlaku Odry-741,6 km, na całym szlaku Odry i jej wpływu na gospodarczy rozwój miast leżących nad jej brzegami.

Poznawanie pomników przyrody, ciekawych miejsc i obiektów kultury materialnej na szlaku.

b) promowanie turystyki wodnej (żeglarskiej, motorowodnej, kajakowej, wiosłarskiej) na całym szlaku Odry i jej wpływu na gospodarczy rozwój miast leżących nad brzegami.

c) popularyzowanie i wyróżnianie inicjatyw wzbogacających ofertę turystyczną oraz infrastrukturę nadbrzeżną (mariny, przystanie, pomosty, itp.) na całym szlaku Odry.

2. Odznaka posiada dwa stopnie przyznawane niezależnie od siebie, stopniem szczególnym jest odznaka honorowa:

• **ZŁOTA** – przyznawana turystom wodnym, którzy na jachcie żaglowym, motorowym, kajaku, tratwie, łodzi wiosłowej lub innym sprzęcie pływającym przepłynęli szlak Odry w czasie jednej imprezy w danym roku,

• **SREBRNA** – przyznawana turystom wodnym jak wyżej, którzy przepłynęli cały szlak Odry w odcinkach rozłożonych na kilka sezonów turystycznych,

• **HONOROWA** – przyznawana dla osób fizycznych i prawnych, organizacji pozarządowych, podmiotów samorządowych oraz związków gmin, które w swym działaniu popularyzują wa-

lory krajoznawcze oraz wykorzystanie rzeki i przyczyniają się do jej turystycznego zagospodarowania.

3. Odznakę w stopniu złotym i srebrnym może zdobyć uczestnik rejsu przedstawiając prawidłowo wypełniony dzienniczek lub kronikę udokumentowaną zdjęciami, pieczętkami zwiedzanych obiektów wg wykazu będącego załącznikiem do ww. regulaminu.

4. Odznakę w stopniu złotym i srebrnym przyznaje na podstawie przedstawionej kroniki – dzienniczka i prowadzi ewidencję Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK.

5. Odznaki stopnia złotego są numerowane i posiadają legitymacje.

6. Odznaki stopnia honorowego przyznaje Centrum Turystyki Wodnej PTTK na wniosek osób fizycznych lub prawnych.

7. Postanowienia końcowe:

a) odznaka została ustanowiona przez Zarząd Główny PTTK Uchwałą Nr 410/XVI/2009 dnia 30. 05.2009 r. i przyjęta do rozpowszechniania przez Centrum Turystyki Wodnej PTTK

b) dystrybucję odznak prowadzić będzie Centrum Turystyki Wodnej PTTK oraz Oddział PTTK przy Klubie POW w Bydgoszczy

c) dzienniczek Odznaki „Szlak Odry-741,6 km” można będzie nabyć w Centrum Turystyki Wodnej PTTK i Oddziale PTTK przy Klubie POW w Bydgoszczy.

d) za rejsy odbyte w latach poprzednich odznaki będą weryfikowane zgodnie z niniejszym regulaminem.

Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK

Z UŚMIECHEM DO WODY

CZAS NA WODĘ!

Dlaczego teraz? Każdy czas jest dobry, a ten jest naj-
wyższy. Strategiczny Plan Rządu RP w swej
schematycznej konstrukcji zakłada cele zamykające się
w obszarach:

- budowa dobrobytu,
- dynamiczny rozwój,
- bezpieczeństwo – człowiek, rodzina, kraj,
- zaufanie i duma.

Są to więc cele, które Rząd chce osiągnąć w perspek-
tywie ilości 100, 300, 1500, 3000 dni. Obszar, który powin-
nien nas szczególnie zainteresować to „dynamiczny roz-
wój”, a w nim: uwolnienie energii przedsiębiorstw, rozwój
regionalny i lokalny, polityka równych szans, synergia
projektu EURO 2012. W szczególności ten ostatni w dal-
szych częściach rozwinięty i nazwany Wielka budowa –
synergia EURO 2012. Znajdują się w nim kierunki i cele
priorytetowe: pakiet ustaw przyspieszających budowę
drog i autostrad – likwidacja barier; przygotowanie listy
projektów transportowych; powołanie spółek specjalne-
go przeznaczenia do budowy drog i autostrad; projekt
modernizacji kolei; procedury związane z budową stadio-
nów na Euro 2012 oraz z budową portów lotniczych. Po
trzech tysiącach dni Rząd chce być po: organizacji ME
w Piłce Nożnej EURO 2012, zakończeniu budowy drog |
i autostrad z listy projektów transportowych, zakończeniu
modernizacji kolei, zakończeniu rozbudowy portów lotni-
czych. Tak, więc, „dynamiczny rozwój”, nie dostrzeżenie
istnienia w Polsce dróg wodnych i szlaków wodnych. Nie
możemy tego tak zostawić!

Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, usytuowany
w strukturach Ministerstwa Środowiska, od ponad trzech
lat buduje projekt Planu Gospodarowania Wodami. Wyma-
ga tego Ramowa Dyrektywa Wodna z 2000 roku, dy-
rektywa w sprawie ochrony wód podziemnych przed za-

nieczyszczeniem i pogorszeniem ich stanu z 2006 roku,
dyrektywa powodziowa z 2007 roku. W czerwcu 2009
roku zakończyła się III tura konsultacji społecznych. Od
pierwszej tury bierzemy czynny udział w konsultacjach
w imieniu PTTK, jako Centrum Turystyki Wodnej, wygła-
szając referaty, zgłaszając wnioski na Krajowych Forach
Wodnych. Niestety na próżno. Może dlatego, że obecna
struktura organizacyjna gospodarki wodnej w Polsce
określa użytkowników wód jako: samorządy terytorialne,
zakłady przemysłowe, rolnictwo. Nie ma tam turystów
wodniaków, kąpiących się, żegluga profesjonalnej i innych
mających wpływ na jakość naszych wód.

Gospodarowanie wodą jest tematem złożonym Za-
radza nią wiele agend. I tak, gdy spojrzymy na nasze
wody: powierzchniowe wody płynące, wody morza tery-
torialnego, wody podziemne, morskie wody wewnętrzne,
których administratorem, w imieniu skarbu państwa, jest
wiele agend państwowych podlegających różnym mini-
sterstwom; rzeki, kanały o mniejszych przepływach, któ-
rymi administrują marszałkowie; do tego dyrektorzy park-
ów narodowych administrujący ciekami na ich obszarach
oraz MSWiA odpowiedzialne za ochronę przeciwpowodzi-
ową to okaże się, że rzeczywistość jest ich wielu. Nałó-
my na to związane z tym rozproszenie finansowania go-
spodarowania wodami, to wtedy dojdziemy do wniosku,
że ta wielość nie służy rozwojowi szlaków wodnych,
w tym dróg wodnych. Innymi przyczynami niesłużącymi
rozwojowi szlaków i dróg wodnych są polityki, plany, pro-
gramy i strategie ze sfery transportu, energetyki, przemy-
słu, rolnictwa, rybołówstwa, turystyki czy gospodarki ko-
munalnej zupełnie nie zintegrowane w system gospoda-
rowania i zarządzania zasobami wodnymi. Mamy jeszcze
do czynienia z niespójnością legislacji na skutek braku
monitoringu aktów prawnych powiązanych z gospodarką
i zarządzaniem zasobami wodnymi; niekontrolowaną za-

budową brzegów jezior jako konsekwencji braku integra-
cji planów gospodarowania wodami z planowaniem
przestrzennym i politykami sektorowymi.

Wydaje się, więc, że celowe i pilne, przyspieszenie
prac związanych z projektem Narodowej Strategii Gospo-
darowania Wodami pod warunkiem, że strategia ta
uwzględniać będzie obowiązki (m.in. z dziedziny ochrony
środowiska) i potrzeby (m.in. dostępności do rzek, jezior,
kanałów, w tym nieodpłatnego udostępniania śluz, udo-
godnień do przeniesienia lub przewożenia kajaków przez
progi wodne np. elektrownie wodne oraz sieci marin
i stanic kajakowych) turystów wodnych, milionów ludzi
(również z poza Polski) zainteresowanych jakością i ilo-
ścią wód w Polsce do celów rekreacyjnych w tym turystycz-
nych.

Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze
ma szczególne moralne prawo, aby wypowiadać się
o polskich wodach, szlakach i drogach wodnych. To my,
obserwujemy od dziesięcioleci, zmiany jakościowe i ilo-
ściowe stanu wód. Na wodę patrzymy inaczej; nie tylko z
pozycji pijącego wodę z kranu czy użytkującego w prze-
myśle. Pływając po rzekach, jeziorach podziwiając piękno
naszej przyrody dostrzegamy dewastację środowiska
przyrodniczego. To my, pierwsi w Polsce, w trosce o stan
jakościowy rzek budowaliśmy stacje wodne, aby przy-
godny turysta nie wyrzucił śmieci do wody lub zostawił
na brzegach. Przykładem niech będą rzeki: Czarna Hań-
cza, Krutyni, Brda i inne znane przecież jako najpiękniejsze
rzeki w Europie. To my w trosce o bezpieczeństwo turysty
znakowaliśmy szlaki wodne. Znakowaliśmy, aby, turysta
wodniak, wiedział gdzie może zostawić śmieci, gdzie
może wynieść sprzęt z wody, aby nie ingerować nadmier-
nie w przyrodę. To PTTK szkoliło i nadal szkoli kadrę pilnu-
jącą zachowania spływowiczów. To pletwonurkowie spod
znaku PTTK czyszczą i czyszczą dna jezior i rzek zorganizo-
wani przez Komisję Działalności Podwodnej PTTK. To nasi
działacze, m.in. z Klubu PTTK Pasat w Bydgoszczy, organi-
zowali i organizują akcje czyszczenia brzegów. To na na-



szych spływach i rejsach młodzież poznawała i poznaje
piękno krajobrazu ojczystego i uczy się zachowań na wo-
dzie. W końcu to my organizowaliśmy w ostatnich latach
konferencje i seminaria we Wrocławiu, Bydgoszczy, Kato-
wicach poświęcone strategicznym sprawom wodniackim.
Konferencje konsolidowały różnych użytkowników rzek.
Wypracowywały stanowiska dotyczące rozwoju turystyki
wodnej w Polsce. Jedną z nich współorganizował Parla-
mentarny Zespół ds. Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej
z senatorem Piotrem Głowskim na czele.

Posiadamy wyjątkowo dużo atrakcji turystycznych
położonych wzdłuż szlaków wodnych. Ale od wielu lat
potencjał ten w pełnym stopniu nie jest wykorzystywany.
Fatalny stan naszych rzek i niedostatek turystycznej infra-
struktury powoduje, że brak jest ofert turystycznych łą-
czących zwiedzanie miast, podziwianie przyrody, rejsy
statkami itp. Turystyka wodna jest szczególnie rodzajem
turystyki – wymaga bowiem odpowiednich warunków
przyrodniczych, dużego zaangażowania czasowego
i sprzętowego oraz odpowiedniej infrastruktury. Mimo
tego w ostatnich latach obserwuje się coraz większe za-
potrzebowanie na turystykę wodną, a korzystanie
z akwenów śródlądowych dla uprawiania turystyki wod-
nej i rekreacji staje się coraz bardziej powszechne.

W tej sytuacji wielką rolę przypada PTTK – masowej
organizacji turystycznej, która może i powinna zainicjo-
wać istotne zmiany w postrzeganiu przez władze pań-
stwowe i samorządowe znaczenia gospodarki wodnej
i turystyki wodnej w gospodarce kraju, a które poszcze-
gólnych regionów. Inaczej mówiąc zwrócić się (realne,
a nie tylko deklaracyjne) miast i wiosek do rzek i jezior
tudzież wykorzystanie drżemiącego w nich potencjału
gospodarczego i społecznego. To także oferta szerszego
niż dotąd wykorzystania infrastruktury i kadr PTTK na
potrzeby całej turystyki wodnej.

Licząc na to, że nasze Towarzystwo kompleksowo
podejmie sprawę wodnych skarbów Polski. Wierzę, że
odniesie się do wielkiej sprawy wodnego potencjału Pol-
ski i jego znaczenia również dla turystyki.

Jestem przekonany, że musi także nie tylko wzmoc-
nić Centrum Turystyki Wodnej PTTK, ale całościowo zająć
się sprawą naszych turystycznych obiektów nad wodą,
niezależnie od tego czy gospodaruje nimi spółka, czy
„wodniackie” Oddziały PTTK.

Wymaga tego poczucie odpowiedzialności za dobre
imię Towarzystwa i za cały majątek PTTK. My chcemy to
zrobić!

Andrzej Tereszkowski

DLACZEGO REJSY?

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku to dyna-
miczny rozwój turystyki żeglarskiej. Jak grzyby po
deszczu powstają kluby, sekcje żeglarskie. W Oddzia-
łach PTTK tworzą się początkowo koła, a później kluby
żeglarskie.

Tradycje żeglowania pod banderą PTTK zobowiązu-
ją i mobilizują. Mekka żeglarstwa śródlądowego Polski
– Mazury, staje się coraz bardziej zatłoczona. Zdobyte
w sezonie zacisznego miejsca na cumowanie graniczy z
cudem. Ten corocznie pogłębiający się stan zainspirował
działaczy Klubu Żeglarskiego „PASAT” Oddziału Wojsko-
wego w Bydgoszczy do organizacji wspólnego żeglowa-
nia na innych akwenach wodnych Polski: tak narodził się
pomysł zorganizowania Ogólnopolskiego Rejsu Żeglars-
kiego WP i PTTK „WISŁA – 1979”.

Jak to zwykle od pomysłu do realizacji jest długa
droga. Dopracowanie regulaminu, uzgodnienia z Do-
wództwem POW i KTŻ trwały blisko pół roku, ale życzli-
wość i wola pomocy obu stron przyniosły niespodziewane
rezultaty.

Wojsko do obsługi tego rejsu wydzieliło samochód
ciężarowy z kuchnią polową i obsługą, Krazza, z kutrem
holowniczym oraz laboratorium fotograficzne na Nysie
– i to wszystko w ramach dobrze układającej się współ-
pracy i za darmo – ła się w oku kręci na samo wspo-
mnienie.

Na zaproszenie do udziału w tym rejsie odpo-
wiedziało 14 Klubów Żeglarskich z Polski, gdzie na 24 jach-
tach 114 uczestników przeplętnęło trasę z Krakowa do
Bydgoszczy.

Komandorem tego rejsu ze względu na stopień
wojskowy i doświadczenie został

ppłk Jan Jeleński, a autor artykułu i jego przyjaciel
Jerzy Przepirski jako Vice Komandorzy dzielnie go wspie-
rali. I tak się to zaczęło.

Okazało się, że także zorganizowany Rejs, logistycz-
nie dopięty może być najlepszą formą wspólnego żeglo-
wania połączonego z pogłębianiem wiedzy historycznej,
umiejętności probojnych oraz realizacją turystyczno-
krajoznawczych celów, nie mówiąc już o korzyściach to-
warzysko-koleżeńskich.

Wspominany wcześniej Jurek Przepierki – Koman-

dor WKŻ „PASAT”, człowiek całym sobą oddany żeglar-
stwu turystycznemu – stwierdził, dlaczego nie organizo-
wać kolejnego rejsu o podobnej formule. Postanowiliśmy
sprawdzić, czy Mazury faktycznie są zatłoczone i w na-
stępnym roku w dwóch dwutygodniowych turnusach
rejsowych zaliczyliśmy ten uroczy akwen. Jednak spo-
strzeżenia i wnioski w pełni się potwierdziły – trudno
było znaleźć miejsce dla 32 jachtów, mimo, że uzgodnie-
nia poczynione w czasie rekonesansu nam to zapewniały
– jednakże pogoda i towarzystwo w pełni nam to zre-
kompensowały.

I tak Centralne – Ogólnopolskie Rejsy Żeglarskie
PTTK i WP na stałe weszły do kalendarza żeglarskich im-
prez PTTK. Pomysłu, że w 2009 roku zorganizowany zo-
stał 31 Rejs – jak ten czas szybko leci.

Rejs „ODRA-2009” – miał w sobie trochę z sym-
boliki, bo spinał kłębkiem ideę dotychczasowych rejsów
– rzekę Wisłę, naszą Królową Rzek trzykrotnie spłyne-
liśmy, natomiast księżną polskich rzek Odrę nie mieli-
śmy jako odwagi odwiedzić – uczyniliśmy to w roku
bieżącym organizując rejs na trasie od Kędzierzyna
Kozła do Świnoujścia. Księżna polskich rzek obrażona
za tak długie oczekiwanie, przywitała nas pełnym
wzburzeniem i nadmierną „wylewnością”. Z Kędzie-
rzyna Kozła 10 jachtami wyruszyliśmy w ulewny
deszczu aby dotrzeć do Opoła kompletnie zmoczeni.
W Opolu utknęliśmy na 8 dni w przytulnej i gościnnej
przystani Opolskiego Towarzystwa Wioślarskiego.
Niereformowalne i asekuranckie służby Nadzoru Wod-
nego zamknęły szlak wodny dla turystów w oczeki-
waniu na mniejszą wodę zwiedzaliśmy piękne zadbane
Opole oraz jego okolice. Wypoczęci, choć żli na
„wodną biurokrację” nadrabialiśmy stracony czas aby
zgodnie z programem, flotyllą 14 jachtów wziąć
udział w obchodach „Dni Szczecina”.

Na Odrze w odróżnieniu od Wisły coś się dzieje
– powstają nowe Mariny, porty – jak w Urazie, Bytomiu
Odrzańskim, Nowej Soli – ale są to na razie pojedyncze
związki – potrzeby są znacznie większe. Ostatnie dzie-
sięć rejsów niosło przesłanie adresowane do Prezyden-
tów i Samorządów Miast leżących na trasie naszej żeglars-
kiej wędrówki – że warto i trzeba inwestować w infra-

struktury nadwodną – to się opłaci i w rezultacie osiągnię-
cie turystów wodnych na te akweny.

Nie przypadkowo, nieformalnym hymnem żeglarskim
jest piękna szanta Jurka Porębskiego naszego przyjaciela -
„Keja”, w której w poetycki sposób sformułowane jest pyta-
nie o decydentów „Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht”.

Jesteśmy przekonani, że naszymi rejsami udo-
wadniamy potrzebę zwrócenia uwagi władz miast



nadwiślańskich i nadodrzańskich na rzekę jako nieza-
gospodarowaną i niewykorzystaną przestrzeń tury-
styczną.

W rejsowej sztafecie nie zapomnieliśmy także
o najpiękniejszym polskim akwenu – Morzu Bałtyckim.
Realizując ideę, Jurka Kulińskiego – jako pierwsi – żeglar-
ze tzw. „szuwarowo-bagienni” odważnie wypłynęliśmy
na Bałtyk w 2003 r. – rekordowa ilość jachtów – 47 spo-
śród 93 biorących udział w rejsie „BAŁTYK-2003” śmiało
i bez zbędnych kompleksów pokonało trasę Dziwnów
– Gdańsk trzymając się strefy brzegowej i ściśle respek-

tując zasady bezpieczeństwa na morzu.

W Górkach Zachodnich przywitał nas prowodyr
i współautor tego pomysłu Jurek Kuliński – gratulując
wyczynu dokonanego pod banderą Polskiego Towarzyst-
wa Turystyczno-Krajoznawczego.

Ośmieleni sukcesem i zewsząd płynącymi gratula-
cjami w 2005 r. zorganizowaliśmy rejs p.k. „RUGIA-2005”
– 151 śmiałości na 51 jachtach pokonało trasę Bydgoszcz
– Szczecin – wyspa Rugia – Świnoujście – Gdańsk – po-
raz kolejny udowadniając, że żeglarze śródlądowi dosko-

śmy plany, rozmawialiśmy o wspólnych rejsach. Żeglarze,
motorowodniacy niemieccy, których w samym tylko Ber-
linie jest blisko 50 tys. (jachtów) chcieliby przylpnąć na
naszą Wisłę drogą wodną E-70, ale się boją o swoje
i sprzętu bezpieczeństwo, o głębokość tranzytową
i o brak marin, przystani i pomostów.

Wróciliśmy urokliwą rz. Szprewą do polskiej rzeczy-
wistości, gdzie za mariny „pracują” tablice reklamowe
– informujące, że można się tu zatrzymać, do najbliższego
sklepu jest 1,5 km, a do CPN-U – 3 km.

Jesteśmy u siebie – zahartowani harcerskimi rodo-
wodami, dajemy sobie radę – ale Niemcy, Holendrzy,
Francuzi czy Belgowie przyzwyczajeni są do innych stan-
dardów – cierpliwie czekają, aby się tylko nie zniechęci-
li.

W 30 rocznicę naszych rejsów – postanowiliśmy
powtórzyć wiślany szlak. Rozpoczęliśmy rejs p.k. „WISŁA-
2008” od km „0” – tzn. od ujścia rz. Przemysły do Gdańska
w sumie 941,3 km, 81 uczestników na 21 jachtach prze-
plętnęło tę trasę pod banderą PTTK niosąc na burtach dwa
przesłania:

1. „Każde nadwiślańskie miasto buduje przystań”
2. „Przyroda uczy najpiękniej – chrońmy ją”

Odbyliśmy 12 spotkań z przedstawicielami władz
administracyjnych i samorządowych miast nadwiślań-
skich przekazując im głos turystów wodniaków – także
tych z zachodu – miejmy nadzieję, że to zaowocuje
w najbliższych latach.

Odpowiadając na pytanie – „Dlaczego rejsy” – stra-
wersuję piosenkę Haliny Kunickiej o orkiestrach dętych
w nich jest siła – tak w rejsach jest potęga magii, która
przyciąga, integruje i zachęca. A, że tak jest, niech za-
wiadczą statystyka – w 31 Centralnych – Ogólnopols-
kich Rejsach Żeglarskich PTTK i WP wzięło udział 4189
żeglarzy na 1098 jachtach – czy to nie przemawia?

Najlepiej ducha naszych rejsów oddaje refren hym-
nu rejsowego, który powstał na rejsie „WISŁA-97”

„Bo rejs łączy, bo rejs brata
bo rejs to największy raj,
opłyniemy kawał świata,
żeglarz wszędzie kumpla ma”.

Edward Kozanowski

NADAĆ SENS WĘDROWANIU

Nie ma proroków we własnym domu!

A.M.: - Przez wiele lat Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zajmowało się Społeczną Opieką nad Zabytkami. Jak to wygląda dzisiaj po zmianie ustawy o zabytkach?

A.D.: - Rzeczywiście Ustawa o ochronie i opiece nad zabytkami z 2003 r. zniosła swoisty monopol PTTK na prowadzenie tego rodzaju

towania teoretycznego. Przedyskutowaliśmy w gronie rozszerzonym poza Komisję, jakim zakresem wiedzy powinien dysponować współczesny SOZ. Trzeba tu nadmienić, że dzisiaj miłość do zabytków i chęć do pracy nie są już niestety wystarczające. Wymagana jest wiedza. Podobne stanowisko zajął ustawodawca pisząc, że wiedzę kandydata na SOZ sprawdza Wo-

rzekomej prywatyzacji lub komunalizacji. Dla osób, które choć trochę znają prawo jest jasne, że majątek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego jest majątkiem prywatnym stanowiącym własność Stowarzyszenia! Pod względem własnościowym nasz majątek niczym się nie różni od własności p. Kowalskiego, Nowaka czy spółki „X”. Każda próba zagarnięcia czy przejęcia majątku PTTK jest po prostu zwykłym obrzydliwym złodziejstwem. Niestety i w przypadku muzeów spotykamy się z podobnymi działaniami. Odbudowane przed wielu laty i wyposażone przez PTTK muzeum regionalne Zamek Grodno w Zagórz Słaskim po decyzji wójta gminy Walim, zmuszeni byliśmy opuścić w ciągu kilku tygodni, oczywiście pozostawiając zbiory i wyposażenie (wpisane do ksiąg inwentarзовых PTTK), na które rękę położyć chce wójt gminy Walim. Niestety wtóruje mu w tym delegatura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, która oczywiście nie ma żadnych uprawnień do decydowania o stosunkach własnościowych. Jest oczywiste, że przyjemnie wyrwać obiekt w pełni urządzony i gotowy... ale to już chyba w naszej historii przerabialiśmy. To się nazywało „nacjonalizacja”, a jej skutki są powszechnie znane.

Jednym z najcenniejszych naszych muzeów regionalnych jest znany na całym świecie Gólb-Dobrzyń. Niestety on również jest łakomy kęsem dla burmistrza i starosty, którzy - nadużywając swoich uprawnień - usiłują zamek przejąć. Zamek będący notarialną własnością PTTK i odbudowany przez PTTK z gruzów jest dzisiaj najcenniejszym i sztandarowym obiektem zabytkowym w całej okolicy. Władze oddziału PTTK w ostatniej kadencji w sam zamek zainwestowały 2,5 mln. zł z czego znaczącą część pozyskanych ze środków U E. W odpowiedzi na to starosta gólbowski złożył do sądu wniosek o... likwidację Oddziału PTTK. Po przegranej w sądzie wyższej instancji, starosta zaczął przeszkadzać metodami administracyjnymi. Min. zakazał przejazdu bractwa ryckiego przez drogę powiatową, którą tradycyjnie [w poprzednich latach odbywał się korowód. No cóż, starosta gólbowski nie ma szacunku dla zabytków, skoro na prywatnej działce rozkopał koparką stanowisko archeologiczne, o którym na pewno wiedział.

Oczywiście nie chciałem stworzyć tu obrazu, że Towarzystwo jest zewsząd tylko atakowane, a samo wogóle nie ponosi winy za niektóre swoje niepowodzenia. Przykładem muzeum, gdzie niewątpliwie zawiniło Towarzystwo, a właściwie jego oddział jest drugie nasze „sztandarowe” muzeum w Puławach. Miejsce, z którego wywodzą się nasze najlepsze tradycje muzealne sięgające historycznie zbiorów Izabeli Czartoryskiej. Towarzystwo prowadziło działalność muzealną w trzech obiektach: Świątyni Sybilli, Domku Gotyckim i dziennym szpitalu św. Karola Boromeusza. Ten ostatni obiekt Towarzystwo podniosło z ruiny i urządziło sale wystaw stałych i czasowych. Mimo decyzji o przekazaniu w użytkowanie wieczyste tego budynku, oddział PTTK nie dopełnił podpisanie umowy notarialnej w czasach, gdy nasz nakłady na budynek dały się ewidentnie zauważyć. Muzeum przez cały czas działało aktywnie prowadząc działalność kulturalno-muzealną i edukacyjną dla szkół. Skutkowało to powiększaniem zbiorów o eksponaty przynieszone przez mieszkańców Puław i okolic. Niestety coraz gorzej zarządzane i „zapyziałe” mu-

zeum przestało z czasem być atrakcją nie tylko dla mieszkańców, ale i dla przyjeżdżających turystów. Działalność muzealną utrzymano jedynie w Świątyni Sybilli i Domku Gotyckim stanowiących własność IUNG w Puławach. Nieumiejętność dostosowania się władz oddziału do zmieniających się warunków w kraju spowodowała odcięcie współfinansowania działalności muzeum przez miasto i zamierzenia władz miasta do przejęcia muzeum. W tej sytuacji również zażądano zwrotu budynku d. szpitala św. Karola Boro-meusza. Zarząd Główny PTTK, Główna Komisja Rewizyjna PTTK i KONZ ZG PTTK prowadziły szereg rozmów z władzami miasta i oddziałem PTTK. Powstała też koncepcja zorganizowania w Puławach Centralnego Ośrodka Muzealnictwa Społecznego. Niestety odzew ówczesnych władz oddziału był niewielki i raczej rozszczeniowy w stosunku do ZG PTTK.

Jest oczywiste, że Towarzystwo nie jest w stanie prowadzić czegoś na odległość. Jeżeli na miejscu, w danej miejscowości, nie ma ludzi chętnych i przygotowanych do podjęcia się realizacji określonych działań, to po prostu ich nie będzie, mimo największego zaangażowania i chęci władz centralnych Towarzystwa. Nowe władze oddziału PTTK w Puławach zadeklarowały chęć reanimacji działań muzealnych.

Niestety problem słabego eksponowania zbiorów, bez scenariuszy i jednolitej koncepcji muzealnej dotyka wielu naszych społecznych muzeów. Często zbiory tworzone z serca i zamiłowania wymagają odpowiedniego uporządkowania, wybrania części zbiorów do prezentacji na wystawie zgodnej z wcześniej założoną koncepcją, podkreślającą walory i historię regionu.

A.M.: - Jakie wnioski wyciąga komisja z porażek i niepowodzeń w działalności muzealnej?

A.D.: - W tym roku udało nam się chyba przełamać pewien trend spadkowy w muzealnictwie PTTK, bo otworzyliśmy nowe Muzeum Regionalne PTTK w Końskich. Ale wracając do wniosków: po dłuższej obserwacji i analizie sytuacji stwierdziliśmy, że w części naszych muzeów jest zapał i chęć, ale brak jest przygotowania merytorycznego, które w dzisiejszych bezwzględnych czasach jest po prostu niezbędne w każdej działalności. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy w Łodzi szkolenie muzealników regionalnych w oparciu o całkiem nowy i ściśle praktyczny program wykładów. Obejmował on zagadnienia zarówno prawne, organizacyjne, i merytoryczne, ale także metody i zasady tworzenia ekspozycji, sposoby fotograficznego dokumentowania ruchomych muzealiów, sposoby wstępnej konserwacji i zabezpieczania zbiorów oraz sposoby i źródła pozyskiwania środków finansowych na działania muzeów. Zapewniliśmy znakomitych wykładców - fachowców praktyków. Zainteresowanie szkoleniem było tak duże, że musieliśmy tworzyć listy rezerwowo uczestników. Po pełnych 3 dniach dziesięciogodzinnych zajęć, uczestnicy otrzymali certyfikaty ukończenia szkolenia, a najważniejsze jest to, że w ich ocenie szkolenie miało bardzo konkretny, praktyczny i użytkowy charakter.

A.M.: - Towarzystwo zatem wewnętrznie się szkoli, uzupełnia wiadomości dając działaczom konkretne narzędzia do fachowej pracy, ale jak się to ma do roli Towarzystwa w społeczeństwie? Czy szkolenia nie są działaniami tylko do wewnątrz i dla Towarzystwa?

A.D.: - Korelacja między wykształceniem kadry PTTK a działaniami Towarzystwa na rzecz społeczności i społeczeństwa jest oczywista. Tylko dobrze przygotowana kadra ma szansę działać efektywnie i zdobywać sobie uznanie. Problemem jest raczej widzenie społecznej roli organizacji pozarządowych przez władze pań-

stwowe i samorządowe. Paradoksalnie po naszym wejściu do Unii Europejskiej stosunek władz państwowych i samorządowych do stowarzyszeń bardzo się popsuł, a powinno być chyba odwrotnie, czyli tak jak w Europie. W całej „tradycyjnej” Europie organizacje pozarządowe tzw. NGO’sy zwane też III sektorem (jako uzupełnienie państwa i samorządu) traktowane są jako szkoła demokracji, samorządności i samoorganizacji społeczeństwa. W związku z tym powierza im się realizację części zadań państwa i samorządu. Praktyka uczy, że NGO’sy robią to szybciej, sprawniej i taniej niż urzędniczo.

Przeglądając poszczególne programy finansowane ze środków UE można stwierdzić, że w większości z nich beneficjentami mogą być organizacje pozarządowe. Jest to już pewna tradycja od lat ‘90 XX w., gdy Komisja Europejska musiała się podać do dymisji z powodu nie liczenia się z organizacjami pozarządowymi. W Polsce podejście większości urzędników do organizacji pozarządowych jest niestety schizofreniczne. Z jednej strony w oficjalnych wystąpieniach popiera się wszystkie działania III sektora - ostatnio n.p. wprowadzono obowiązek tworzenia gminnych planów współpracy z organizacjami pozarządowymi - ale w praktyce tych organizacji się nie wspomaga.

A.M.: - Przecież istnieją programy, konkursy i zlecenia dla organizacji pozarządowych.

A.D.: - Tak, ale ich uwarunkowania są absurdalne. Marzeniem większości urzędników jest: po pierwsze najlepiej, żeby NGO nie prowadziła działalności gospodarczej, bo to już podejrzane, nikt nie pyta: z czego żyje organizacja, opłaca lokal, księgowość, energię, działalność itd., po drugie organizacja musi całym mnóstwem papierów i zaświadczeń, które kosztują, udowodnić swoją niewinność, a po trzecie może dostać zaledwie 50-70 % kosztów zadania i resztę musi dopłacić sama. Oczywiście jednocześnie żądanie, żeby organizacja nie zarabiała i dokładała własne środki do i tak nisko skalkulowanych zadań państwa lub samorządu - jest paranoiczne. Na dodatek nie można tu uwzględnić wkładu własnego, w postaci pracy działaczy organizacji, która jest przecież całkiem wymierna i w przypadku powierzenia zadania innej instytucji niż NGO stanowiłaby normalne koszty zadania. W państwach „starej” Europy przeprowadza się oczywiście konkursy, ale po pierwsze koszty zadania kalkulowane są na realnym poziomie, to a dodatek NGO otrzymuje dodatkowo ok. 20 % tzw. kosztów obsługi zadania i w praktyce te organizacje, które przyjmują na siebie dużo zadań rocznie, mogą się z tych 20 % utrzymać. Jest to uczciwe, bo organizacja powołana jest do realizacji zadań i wówczas jej koszty utrzymania są de facto kosztami realizacji zadania.

A.M.: - Należy rozumieć, że NGO w Polsce jest przedsiębiorstwem w stosunku do którego stosuje się normalne wymogi prawne finansowe i organizacyjne, ale jednocześnie nie pozwala mu się zarabiać na własne potrzeby?

A.D.: - Formalnego zakazu nie ma, ale te organizacje pozarządowe, które prowadzą działalność gospodarczą dokładnie wiedzą, jak są postrzegane w przypadku konkursów, dotacji itp. Szczególnie w Skandynawii organizacje pozarządowe otrzymują nie tylko zlecane zadania, ale także środki na koszty utrzymania. Istnienie organizacji pozarządowych dla tych państw jest bardzo ważne z socjologicznego punktu widzenia. Budowanie więzi lokalnych i środowiskowych najlepiej realizowane jest przez organizacje pozarządowe.

A.M.: - Jeżeli upadła Komisja Europejska ignorująca organizacje pozarządowe...



ruchu społecznego, ale jak się szybko okazało - brak jest innych chętnych stowarzyszeń i instytucji do zajmowania się tą tematyką. Gdy po trzech latach od wejścia w życie ustawy liczba mianowanych w Polsce Społecznych Opiekunów Zabytków (SOZ) dała się policzyć na palcach rąk, Komisja Opieki nad Zabytkami ZG PTTK postanowiła ponownie intensywnie włączyć się do odtwarzania ruchu Społecznej Opieki nad Zabytkami. Nie jest to oczywiście zadanie łatwe, bo część - na szczęście - niewielka służb konserwatorskich przeciwna jest działaniu i istnieniu SOZ-ów, bo co prawda bywają często przydatni, ale niestety tworzą też specyficzną kontrolę społeczną nad działalnością urzędów konserwatorskich. Mądrzy i uczciwi konserwatorzy patrzą na to zupełnie inaczej. Zdają sobie sprawę, że dobrze przygotowany SOZ jest nie tylko znakomitym uzupełnieniem braków kadrowych konserwatora, ale także umie popularyzować zabytki w społeczeństwie, tworząc pozytywny lobbing na rzecz ich ratowania. Ten swoisty brak zaufania części środowiska konserwatorskiego do SOZ-ów dał się zauważyć nawet w ustawie. Pierwsze artykuły mówią, że ochroną zabytków zajmuje się państwo, natomiast opieką nad zabytkiem... właściciel. Cały rozdział o społecznej opiece nad zabytkami jest jak gdyby „doklejonny” w ostatniej chwili do ustawy i dlatego ma mnóstwo nieprecyzyjnych zapisów. Ale dobrze, że jest!

A.M.: - Skąd ta nieufność do społeczników, skoro działalność służb konserwatorskich po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. wywodziła się z działalności społecznej?

A.D.: - Nie ma najmniejszej wątpliwości, że pierwsi fachowcy powołani do służb konserwatorskich po 1918 r. wywodzili się lub wykształcili w trakcie działań społecznych w istniejących wcześniej stowarzyszeniach takich jak m.in. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości - oba powstałe w 1906 roku.

A.M.: - Jakie zatem działania podjęła Komisja dla odbudowy ruchu SOZ?

A.D.: - Przede wszystkim podeszliśmy do tego tematu systemowo i zaczęliśmy od przygo-

jęwódzki Konserwator Zabytków. Opracowaliśmy szczegółowy program szkolenia SOZ, który uzgodniliśmy z Generalnym Konserwatorem Zabytków p. Tomaszem Mertą oraz z Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków na Zjeździe SOZ i WKZ w Międzyzrzeczu. Konserwatorzy przyjęli nasz program jako obowiązujący z zastrzeżeniem niewielkich modyfikacji regionalnych wynikających ze specyfiki zabytków regionu. Mazowiecki Konserwator Zabytków sędował całkowicie na PTTK egzaminowanie kandydatów na SOZ. W Łodzi w lecie b.r. odbył się pierwszy pilotażowy kurs SOZ według tego programu. Mimo braku ogłoszenia na kurs zgłosiło się blisko 30 osób - głównie młodych. Koszty organizacji pokryła częściowo Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego. Miejmy nadzieję, że ten „poligon doświadczalny” - a wykładcy byli wybitni - pozwoli nam ustalić co w programie szkoleń można ograniczyć, a co trzeba rozbudować, tak aby kadra SOZ kształcona przez PTTK była naprawdę fachowa, bo tylko taka kadra będzie publicznie szanowana. A wtedy i Towarzystwo będzie bardziej szanowane.

A.M.: - Oprócz Społecznych Opiekunów Zabytków Komisja opiekuje się też Muzeami Regionalnymi PTTK, których w Polsce jest kilkanaście?

A.D.: - Opieka - to może zbyt duże słowo. Budżet, jakim dysponuje Towarzystwo na 16 Muzeów PTTK jest symboliczny i właściwie ratunkowy. W tej kadencji zdecydowaliśmy się przeznaczyć środki na niezbędne remonty, naprawy i konserwacje, bo to bezpośrednio obciąża właściciela, natomiast na działalność merytoryczną muzeów są w stanie samodzielnie pozyskiwać środki lokalne w środowiskach, w których działają. Coraz częściej udaje nam się przekonywać lokalnych samorządowców, że muzeum regionalne służy przede wszystkim danej miejscowości, a nie PTTK-owi. Znakomita większość samorządów wzorcowo współpracuje z Muzeami PTTK. Bierze udział nie tylko w działaniach organizacyjnych, ale także współfinansuje bieżącą działalność muzeów. Niestety są także i takie samorządy, które usiłują wyrwać i zagrabować majątek PTTK pod fałszywym hasłem

NADAĆ SENS WĘDROWANIU

dowe, to dlaczego NGO-sy w Polsce pozwoliły się tak zepchnąć w swojej społecznej roli?

A.D.: - No cóż. Można by powiedzieć: „grzech zaniedbania”. Może były wówczas w Polsce ważniejsze sprawy do uregulowania, może wielu z nas nie umiało się znaleźć w tych błyskawicznych i ciągłych zmianach. W czasie, gdy w kolejnych ustawach sejmowych pozbawiano stopniowo kadrę PTTK kolejnych uprawnień o charakterze państwowym, Towarzystwo miało w Sejmie co najmniej trzech swoich posłów, a we władzach państwowych trzech wojewodów. Broń Boże nie chcę tu nikogo winić, bo pewnie też „nie mógłbym pierwszy rzucić kamieniem”. Problem chyba polega na pew-

nych kompleksach, które pojawiły się, zupełnie niepotrzebnie, u części naszych działaczy. Są ludzie, którzy uważają, że Towarzystwo działało w „niesłusznym czasie” i należy domniemywać, że miało nieczyste sumienie. Do PTTK zapisałem się 40 lat temu i jakoś moje sumienie pozwala mi spokojnie zasypiać. PTT i PTK działały w czasach znacznie gorszych i po prostu robiły swoje. Dzięki działalności tych stowarzyszeń powstawała kadra i elita dla odrodzonego Państwa Polskiego. W pracach naszego Towarzystwa uczestniczyli wybitni i wspinali ludźle z Karolem Wojtyłą na czele. Czy Biskup Krakowski, a późniejszy Ojciec Święty byłby członkiem jakiegokolwiek podejrzanej organizacji?

Przez wiele kadencji w Komisji Opieki nad Zabytkami Wiceprzewodniczącym był mec. Andrzej Ruszkowski - znakomity prawnik i wybitny krajoznawca. W Towarzystwie pełnił szereg ważnych funkcji m.in. Prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Sieradzu. Niestety nigdy nie mógł wyjechać z PTTK za granicę, bo jako dysydent nie otrzymywał paszportu. Po przemianach w Polsce był wojewodą sieradzkim, obecnie nadal pracuje w Komisji.

Wielu wybitnych ludzi turystyki twierdzi dzisiaj publicznie, że pierwsze swoje kroki stawiali w PTTK i tu się nauczyli jak mądrze i sensownie uprawiać turystykę, pogłębiając jednocześnie wiedzę krajoznawczą, historyczną, przyrodniczą etc.

A.M.: - Te widoczne gołym okiem kompleksy utrudniają normalną działalność?

A.D.: - Myślę, że na każdym szczeblu. Po cząwszy od koła i klubu, a skończywszy na Władzach Centralnych. Te kompleksy powodują, że za słabo umiemy upominać się o swoje prawa i o realizację zadań na rzecz społeczeństwa. Władze oddziały często mają zbyt mało odwagi, by zwrócić się do marszałka czy prezydenta, a władze ZG do ministra. Niekiedy w sprawach istotnych dla Komisji próbują Koleżanki i Kolegowie „zmusić” do wystąpienia do ministerstw, ale z różnym skutkiem. Czasami się to udaje, a czasami nie. Próbuję przekonywać Koleżanki i Kolegów, że to, co robimy to nie tylko nasze hobby, ale działalność na rzecz społeczeństwa i naro-

du. Działalność, z której wszyscy członkowie Towarzystwa powinni być dumni. Powinni być dumni także z siebie - wybrańców losu. Nie każdy może i nie każdy umie pracować na rzecz innych. To przywilej i dar. Człowiek jest przecież tyle wart, ile może zrobić dla innych. Cały czas to podkreślam i próbuję do tego przekonywać. No ale cóż nie ma proroków we własnym domu!

A.M.: - Dziękuję za rozmowę.

Z Andrzejem Danowskim przewodniczącym Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK rozmawia Aleksandra Mazur

Szlak Kopernikowski – pilna potrzeba kreatywnej rewitalizacji

Co dla potencjalnego turysty pieszego najważniejszym jest na trasie jego wędrówki?

Pytanie retoryczne, a więc i odpowiedź na nie jest prosta. Tą potrzebą jest poprawnie oznakowany, czytelny szlak pieszy, wyposażony w infrastrukturę turystyczną na trasie jego przebiegu, przystojna baza noclegowa i żywieniowa oraz treści krajoznawcze, jakie ta trasa – szlak powinna otwierać turyście. Bo przecież nie musi on znać jego przebiegu, jednak szlak ten powinien mu ułatwić poznawanie tego, o czym czytał w przewodnikach i folderach oraz na odkrywaniu wartościowych, mało znanych i wielokrotnie pomijanych w przewodnikach obiektów krajoznawczych.

Zacznijmy od wyjaśnienia hasła „rewitalizacja”. W encyklopediach określana jest najczęściej następująco:

Rewitalizacja (łac. + – dosłownie: ocenie do życia, ożywienie) – to działanie skupione na ożywieniu obszarów miast, np. poprzemysłowych, którego celem jest znalezienie dla nich nowego zastosowania i doprowadzenie do stanu, w którym obszary zmieniają swoją funkcję.

Rewitalizacji nie można mylić z rekultywacją, rewaloryzacją, gdyż są to elementy, składające się na rewitalizację.

Rewitalizacja jest pojęciem stosowanym najczęściej w odniesieniu do części miasta lub zespołu obiektów budowlanych, które w wyniku przemian gospodarczych, społecznych, ekonomicznych i innych, utraciły częściowo swoją pierwotną funkcję i przeznaczenie. Rewitalizacja jest w tym zespole działań z zakresu budownictwa, planowania przestrzennego, ekonomii i polityki społecznej, których celem jest doprowadzenie do ożywienia, poprawy funkcjonalności, estetyki, wygody użytkowania i jakości życia w rewitalizowanym zespole.

Musimy wiedzieć, że Szlak Kopernikowski – to pieszy turystyczny, biegnący głównie przez miejsca związane z pobytem i pracą łajki Kopernika. Rozpoczyna się przy Wysokiej Bramie w Olsztynie, skąd biegnie przez tereny dzwina warmińsko-mazurskiego, pomorskiego oraz kujawsko-pomorskiego ku Toruniowi (510,2 km). Długość odcinka położonego na terenie województwa warmińsko-mazurskiego wynosi 237,9 km.

Trasa pieszego szlaku Kopernikowskiego przebiega przede wszystkim przez miejsca gdzie żył i pracował Mikołaj Kopernik. Rozpoczyna się w Olsztynie, gdzie astronom w latach -1521 był administratorem dóbr Kapituły Warmińskiej. Następnie wiedzie przez e Miasto (gdzie znaj-

duje się m.in. kolegiacki Kościół Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych - druga co do wielkości świątynia na Warmii) ku Lidzbarkowi Warmińskiemu, gdzie znajduje się Zamek biskupów warmińskich. Następnie szlak biegnie w kierunku Pieniężna, w którym mieszczą się XIV-wieczny kościół św. Piotra i Pawła oraz Zamek Kapituły Warmińskiej z tego samego stulecia. Dalej szlak wędruje do , pierwszej siedziby biskupów warmińskich i kapituły warmińskiej. Z Braniewa trasa szlaku wiedzie ku Fromborkowi, miejscu wieloletniego pobytu, śmierci i pochówku Kopernika. W tym mieście znajdują się m.in. Bazylika Archikatedralna Wniebowzięcia NMP i św. Andrzeja oraz Muzeum Mikołaja Kopernika. Następnie szlak biegnie do Elbląga,

zielonego prowadzi do Torunia (92,8 km), miejsca urodzin astronoma.

Dodać należy, że dwa odcinki Szlaku Kopernikowskiego, przebiegające przez Województwo Warmińsko-Mazurskie posiadają charakter międzynarodowy. Są to:

1. Odcinek Elbląg – Łęcze – Suchacz – Tolkmicko – Frombork – Braniewo PKP, jest fragmentem Międzynarodowego Szlaku Dalekobieżnego E-9 – długości 64,3 km.

2. Odcinek Olsztyn – Dobre Miasto - Lidzbark Warmiński, jest fragmentem Międzynarodowego Szlaku Dalekobieżnego E-11 – długości 60,0 km.

Prace zmierzające do wyznaczenia szlaku podjęto już na przełomie lat 1946 – 1947, kiedy

Argumentem była potrzeba ukazania turystyce pieszej najważniejszych i najbardziej wartościowych obiektów architektonicznych, przyrodniczych i zdarzeń historycznych w poszczególnych wsiach, osadach i miastach. Jednym słowem miał on ukazywać wszelkie wartości krajoznawcze poszczególnych miejsc.

I tak było faktycznie. Liczne obozy wędrownicze korzystające z noclegów w schroniskach młodzieżowych PTSM, baz PTTK i licznych na trasie ośrodków wypoczynkowych, liczne imprezy turystyki pieszej, w tych rajdach skupiających jednorazowo nawet po ok. 5 tys. osób itp. powodowały, że na Szlaku Kopernikowskim były tłumy turystów. Kulminacją frekwencji na szlaku był okres akcji harcerskiej „1001 Frombork”.

Z upływem lat zmieniała się sytuacja gospodarcza kraju i zmienił się również ruch na szlakach turystycznych w regionie. Zmalała stopniowo liczba obozów wędrowniczych i malała też również liczba uczestników imprez turystycznych.

Ruch turystyczny na Szlaku Kopernikowskim ograniczył się w efekcie do minimalnych grup turystycznych oraz nielicznych turystów indywidualnych. Zniknęły również ośrodki wypoczynkowe, zmalała liczba schronisk i znacznie zmniejszyła się liczba obiektów noclegowych PTTK.

W ostatnim dziesięcioleciu wyraźnie zauważalny jest wzrost liczby turystów indywidualnych i grup zorganizowanych, które są zainteresowane wędrówką tym szlakiem. Cieszy również fakt, że są to grupy holenderskie, norweskie, szwajcarskie. Jednym słowem Europa zawitała i do nas. A czym my możemy się pochwalić?

Szlak Kopernikowski nadal istnieje i funkcjonuje. Są też na jego trasie obiekty zabytkowe, przyrodnicze itp. Czego jest brak? Brak jest podstawowej do wędrówki infrastruktury dostosowanej do obecnych czasów.

W obecnej dobie turystyce pieszej, czy też rowerowemu nie wystarczy już przysłowiowa wiązka siana w stodole, na której mógłby spędzić noc. Turysta wymaga przyzwoitego noclegu na łóżku, a w pokoju chce mieć łazienkę. Chce również mieć możliwość spożycia smacznego i taniego posiłku oraz coraz częściej chce mieć możliwość podłączenia się do łącza internetowego.

Na trasie wędrówki oczekuje czystych i estetycznych miejsc postojowych, na których będzie mógł odpocząć, posilić się, czy też mieć możliwość zaspokojenia swoich potrzeb fizjolo-

gicznych. Spójrzmy na przebieg trasy szlaku. Takich zdawałoby się oczywistych rzeczy jak kawałek stołu, ławki, stojaka dla rowerów czy też czyste sanitariaty trzeba szukać z przysłowiową „świeczką w doni”. Owszem są parkingi – zazwyczaj przydrożne – gdzie te elementy znajdujemy, ale policzyć je można na palcach jednej ręki. Można by zadać pytanie. Jak to się ma do tego, że chwalimy się ponad 120 kilometrami szlaku o charakterze międzynarodowym (E-9 i E-11). Odpowiedź jest prosta. Ano nijak! Szlak ten (E-9) jest częścią Szlaku Kopernikowskiego i tylko tyle. Jego infrastruktura jest taka sama jak w pozostałych częściach tego szlaku. Ścieżki i drogi szlaku są bardzo często zniszczone kołami maszyn leśnych, coraz popularniejszych tzw. Quadów, czy końskimi kopytami (w obszarach, gdzie funkcjonują stadniny koni), brak podstawowej infrastruktury turystycznej – socjalnej, brak odpowiednich miejsc noclegowych, nągminnie niszczone oznakowanie szlaku i jego otulaczenie, brak folderów itp. Taki jest obraz obecny naszego Szlaku Kopernikowskiego.

Kreatywna rewitalizacja czy też prościej przywrócenie do życia, ożywienie szlaku – to zadania nie tylko dla działaczy PTTK. I aż się kręci łza w oku na wspomnienie głośnej akcji z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia: „Leśnicy turystom – turyści leśnikom”, kiedy to powstała cała sieć miejsc postojowo – biwakowych dla turystów kwalifikowanych. Ale to już tylko historia. Myślę, że ścisła współpraca z samorządami, służbami leśnymi, czy też licznymi stowarzyszeniami i Lokalnymi Grupami Działania w terenie mogą przynieść efekty dużo większe niż podejmowane pojedyncze akcje.

Myślę, że efektem tego powinna być chociażby organizacja w poszczególnych regionach, co najmniej jednej imprezy o charakterze ogólnopolskim, czy też nawet międzynarodowym.

Marzy się działaczom PTTK z regionu elbląskiego odtworzenie niegdyś tak znanego Centralnego Rajdu Kopernika. Jednak są to na razie tylko marzenia. Rajd ten musi mieć odpowiednią oprawę i odpowiednią infrastrukturę. Wiemy, że działacze z naszego Towarzystwa, wszystkich miast i miasteczek położonych na trasie Szlaku Kopernikowskiego, począwszy od Olsztyna, a skończywszy na Toruniu, polegając na własnych doświadczeniach organizatorskich oraz własnej kreatywności byłiby w stanie zrealizować wiele imprez o charakterze międzynarodowym na bardzo wysokim poziomie europejskim. I kto wie, czy może ten Centralny Rajd Kopernika nie byłby pierwszym przyczynkiem do kreatywnej rewitalizacji Szlaku Kopernikowskiego.

inż. Marian Tomaszewski



najstarszego miasta województwa warmińsko-mazurskiego, skąd kieruje się ku Kępom, miejscu gdzie rozpoczyna się pomorski odcinek szlaku o długości 118 km. Na terenie województwa pomorskiego przebiega on m.in. przez Malbork, gdzie znajduje się zamek krzyżacki – jeden z największych zachowanych zespołów gotyckiej architektury na świecie. Koniec odcinka pomorskiego umiejscowiony jest w Gardcji. Stamtąd szlak wchodzi na teren województwa kujawsko-pomorskiego, biegnie przez Grudziądz i Radzyń Chełmiński do Ryńska (72 km), gdzie zmienia kolor na żółty i prowadzi przez Chełmżę, ponownie zmienia kolor na niebieski i Ciechocin gdzie zmienia kolor na żółty po 82,3 km i doprowadza turystę do Torunia lub w drugim wariantcie z Papowa Biskupiego szlakiem koloru czerwonego prowadzi od Chełmna, skąd szlakiem koloru żółtego prowadzi do Unisławia, a stamtąd już szlakiem koloru niebieskiego do Zamku Bierzgłowskiego i dalej szlakiem koloru

to w Olsztynie, Gdańsku i następnie Elblągu powstają Oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jednakże są to prace szczerkowe, lokalne, początkujące znakowanie tego szlaku w środowiskach lokalnych.

Po połączeniu PTT i PTK i powstaniu PTTK, w 1950 roku istnieje już sieć lokalnych szlaków, w której znajduje się i Szlak Kopernikowski. Dopiero 10 lat później działacze PTTK przystępują do szeroko zakrojonej akcji znakowania Szlaku Kopernikowskiego na całej jego długości począwszy od Olsztyna aż do Grudziądza. Dodać należy, że w tym czasie istnieją już silne ośrodki PTTK w Olsztynie, Fromborku, Elblągu, Malborku, Sztumie, Kwidzynie, Grudziądzu i Toruniu.

Idea szlaku była prosta. Miał on za zadanie połączyć wszystkie miasta regionu, z którymi w jakikolwiek był związany Mikołaj Kopernik. Najważniejszymi jednak ośrodkami w całości zadania miały być Olsztyn, Frombork Grudziądz i Toruń.

NADAĆ SENS WĘDROWANIU

Pro memoria

Wędrujemy nie po to, aby zaliczać dziesiątki kilometrów, ale po to, aby lepiej poznać Polskę. Dla mnie i dla tysięcy do mnie podobnych działaczy PTTK krajoznawczy sens turystyki jest oczywistością. Przebierać nogami można z różnych powodów; chodzić do pracy, po zakupy, do lekarza. Nasze wędrowanie ma jasno sprecyzowany sens i wynika z serdecznego stosunku do przemierzonych obszarów. Turystyka piesza w PTTK jest w tym sensie, poza swoimi aspektami zdrowotnymi, wielką szkołą patriotycznego wychowania.

Mówiący te słowa Włodzimierz Majewicz od kilku już kadencji szef turystyki pieszej PTTK akcentuje je mocno i zdecydowanie. Wynika to także z jego osobistego stosunku do sprawy. Dziadek ze strony mamy w Polskiej Organizacji Wojskowej, prezentujący wnukowi pamiątki z powstania styczniowego i te związane z Marszałkiem Piłsudskim. Ojciec Jan przedwojenny harcerz, żołnierz Armii Krajowej ze zgrupowania „Obroza”, tuż przed wybuchem powstania ciężko ranny w akcji wywiadowczej. Mama Czesława, łączniczka AK dzieliła czas między malutkim podówczaś Włodkiem a służbą i pracą. Harcerski rodowód Ojca był jednym z powodów związania się Włodka w 1957 r. z 132 Mazowiecką Drużyną Harcerską w Piastowie. Podkreśla z dumą, że Przyrzeczenie Harcerskie odebrał od niego na obozie nad jeziorem Białym koło Augustowa dh. hm. Jan Sadowski.

Patriotyzm jest dla mnie przede wszystkim uczciwością wobec przodków. I z tego wynika wszystko. Dla mnie oznacza np. bardzo osobistą powinność organizacji rajdu typu Pęcice, przypominającego walki Zgrupowania Ochota dowodzonego przez ppłk Mieczysława „Grzy-

sty przykład. Tak właśnie działamy w potężnym kręgu przodowników turystyki pieszej PTTK. Osobiście uważam, że ważne jest przypominanie zdarzeń, które niosły nam niepodległość tradycję walk polskiego żołnierza. Cieszę się więc, że tak wiele z pieszych imprez turystycznych ma jako swój wyznacznik przypominanie etosu polskiego munduru, żołnierzy września i partyzantów.

Aktywność Włodzimierza Majewicza nie obejmuje tylko działalności organizatorskiej. Stworzył jako projektant blisko 2 tysiące znaczków, plakietek i pieczętek na tyle imprez turystycznych i krajoznawczych. Stworzył także około 20 medali w tym „wojskowe” poświęcone Stefanowi Czarnieckiemu, Romualdowi Trauguttowi, Józefowowi Piłsudskiemu, Władysławowi Kononowiczowi, „Hubalowi” – Henrykowi Dobrzańskiemu, Stefanowi oraz 40 rocznicy walk w Pęcicach a z innych na jubileusz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz poświęconych Aleksandrowi Janowskiemu, Mieczysławi Orłowiczowi (na 30-lecie KTP). I jeszcze medal poświęcony Piotrowi Skardze pochodzącemu przecież z okolic Gójca.

Kiedy Go pytam o proces twórczy, Włodzimierz Majewicz odpowiada refleksyjnie:

Na to pytanie trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Na ogół robię bardzo wiele szkiców, a potem (...) Potem to jakby się wszystko zaczyna samo składać. Raz szybciej raz wolniej. Ważne jest to, aby być przekonanym do realizacji, rozbudzić odpowiednio wyobraźnię no i dbać o każdy szczegół tkwiący w realiach historycznych. Stąd studiuję materię, której poświęcony ma być znaczek, czy medal. Sięgam do opisów, pamiętników, map i opracowań. Jeśli było to możliwe staram się dotrzeć do uczestników zda-



czasami potrzebne jest swoiste rozpoznanie po latach na polu bitwy. Tak właśnie poznawałem w terenie bitwę pod Stoczkiem widząc oczyma wyobraźni jak szedł atak.

Sądzę także, że planując imprezy turystyczne powinniśmy rozbudzać wyobraźnię i emocje. Wszystkie ogólnopolskie imprezy turystyki pieszej organizowane pod auspicjami Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego mają właśnie taki charakter. Dobrze przygotowane, są bardzo osobistą lekcją patriotyzmu w terenie. Proszę popatrzeć na materiały krajoznawcze imprez pieszych PTTK. To swoiste skondensowane kompendia naszej historii. W dodatku lekcje te odbywają się w fascynującym polskim krajobrazie, który wciąga nieustannie.

Kiedy pytam o ulubione miejsca słyszę wyznania o miłości do całego kraju, ale szczególnie do Mazowsza i do Tatr. Opowiada o swoich przeżyciach z wędrówek po Puszczy Kampinoskiej i po Puszczy Bolimowskiej nad Rawką. Hasło Tatry przywołuje w moim rozmówcy obraz Morskiego Oka, specyficzny klimat Kondratowej, z której rusza się na Czerwone Wierchy. W pewnym rozmarzeniu Włodzimierz Majewicza domyślam się dziwnego pasma klatek filmowych to z widokiem na Giewont i Dolinę Małej Łąki to mazowieckich nizin z wierzbnymi strugami i strumykami i dróg. Włodzimierz Majewicz jakby wiedział o czym myślę. Przynajmniej tak świadczą Jego słowa.

blisko Grobu Nieznanego Żołnierza. To bliska mi ogromnie część naszej tradycji.

Co widzisz w polskim krajobrazie?

Poza pięknym ukształtowaniem i przyrodą przede wszystkim ludzi. Kiedy po raz pierwszy zawędrowałem w Tatry poznałem Stanisława Gąsienicę Makowskiego, wspaniałego twórcę, któremu zawdzięczamy ciupażki Tatrzańskie Jesieni.

Z ludźmi, których poznaje się na szlaku rozmawia się zupełnie inaczej. Chyba prościej i mądrzej. Swoją dużą srebrną OTP wychodziłem po Śląsku Opolskim. Nie zapomnę odbywanych wtedy rozmów tak jak i cmentarzy pełnymi słowiańskimi imion i nazwisk pisanych szwabachą.

Każdy teren, jeśli się wcześniej o nim poczyta, wciąga głębiej, uczy, wywołuje skojarzenia. Pamiętam jak wędrowałem po Pałukach i po Kujawach. Tam przemówił do mnie Lubraniec. Mała urokliwa miejscowość nad Zgłowiączką skąd blisko do Brześcia Kujawskiego, gdzie Kazimierz Wielki nadał prawa miejskie Bydgoszczy.

Blisko też do Płowic z przypominanym coraz lepiej zwycięstwem wojsk Władysława Łokietka. Wędruje się, a ojczysty krajobraz i historia wprost wchodzi do duszy. Wiem dobrze jaką wartość tworzy takie wędrowanie. Ze swoim kochanym wnukiem Filipem wędrujemy w różnych porach roku po Puszczy Kampinoskiej lub przez południowe Mazowsze nad Radomką. Jest taka wieś Brzuza, historyczna, za- bytkowa. Jest już u wrót Warszawy Kielpin z historycznym cmentarzem wojennym z II wojny Światowej w który stoi pomnik 14 Pułku Ułanów, replika tego który stał we Lwowie.

Wiele zależy od tego z kim się wędruje. W kronikach polskiego krajoznawstwa są zapisy o wspólnych wędrówkach Aleksandra Janowskiego i późniejszego autora m.in. „Szału uniesień”, „Maljasza” Władysława Podkowińskiego. Jeszcze ważniejsze jest uczenie młodych, nazwijmy to smakowania wędrówki. Komu z przodowników turystyki pieszej powierzyłbyś Filipa?

Myszę, że wielu spełnia warunki bezpiecznego, umiejętnego organizowania ciekawego i mądrego wędrowania dla dzieci i młodzieży. To niezwykle ważna umiejętność. Myszę, że istotna dla każdego przodownika turystyki pieszej bo eksponuje w sobie coś co bym nazwał serdecznym mostem pokoleń. Kto zaś mógłby najlepiej poprowadzić mojego Filipa i jego rówieśników? Z Mazowsza to z pewnością Danuta Kublikowska, Teresa Trembala, Jadwiga Zwierz, Władysław Gwardys, Ryszard Dworzynski, Stanisław Łuć... A spoza mazowieckiego kręgu na pewno Henryk Antkowiak, Anna Andruszkiewicz, z którą na pewno byłoby super ciekawie czy Elżbieta Nowak perfekcjonistka organizacji. Te osoby widziałem jak wędrują z dziećmi i młodzieżą, ale tę listę można by jeszcze długo uzupełniać.

Jaki powinien być przodownik turystyki pieszej PTTK?

Musi to być człowiek sprawny, odpowiedzialny, który kocha Polskę, lubi ludzi, jest ciekawy świata no i dosłownie, ale także w przenośni ma w sobie twarde stąpanie poza ziemi. Piesza wędrówka odbywa się jakby dwójako, wędruje się po ciekawym terenie, ale jednocześnie wędruje się w sobie. Stąd czynnik osobowościowy jest tak ważny dla przodowników.

Zwracamy na to w naszej Komisji dużą uwagę. Jest to o tyle proste, że obecni przodownicy turystyki pieszej stanowią jedną wielką rodzinę. Utożsamiamy się wspólnie z misją Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i czerpiemy z tego siłę, radość. Na tradycyjnych zlotach przodowników turystyki pieszej wszyscy witają się tak jak czynią to przyjaciele. Razem też uczymy się poznawać na zlotach

krajoznawcze skarby odwiedzanego regionu. Tak było w Toruniu i w Krakowie, w Łodzi i w Pabianicach, w Lublinie, w Olsztynie, w Kaliszu, w Legnicy... Zawsze też razem dyskutujemy w zespołach o treściach patriotycznych naszych imprez, o metodyce pracy z młodzieżą, o szkoleniu kadry, o szlakach turystycznych, ich stanie i ich funkcjach. To wszystko cementuje i wzmacnia programowo.

A jaką funkcję mają Ogólnopolskie Wysockwalifikowane Rajdy Piesze?

To są imprezy odniesienia, przykładu i promocji. Przyznam otwarcie, że kiedyś przed laty patrzyłem na OWRP z delikatnym dystansem. Należałem do tych co zakładali potężny plecak i ruszali w Polskę. Łaziłem z takim plecakiem np. wzdłuż wybrzeża od Darłowa często zdejmując buty i idąc w morskiej wodzie. Do dziś pamiętam nadmorskie wieczory i poranki. A na OWRP trasa może i była dłuższa, ale ciężkawe rzeczy woziły samochody. Dzisiaj rozumiem, że i takie imprezy mają nie tylko sens, ale i są ogromnie cenne. Wiele osób inaczej nie zobaczyłoby wielu naprawdę pięknych a nieznanych części kraju. Nasze OWRP organizowane już od 50 lat to wielka krajoznawcza promocja regionów i wielka nauka wspólnego odbywania w trakcie tygodniowych lub dwutygodniowych wędrówek. Stąd mój szacunek i wdzięczność dla szefów i całej zespołów, które organizowały OWRP. To wspaniałe, że są tacy działacze jak Andrzej Stróżecki z Zawiercia, Teresa Trembala z Płocka, Konrad Bielecki z Radomia i Marian Tomaszewski z Elbląga oraz wielu innych.

Wszystkim, którzy przez 50 lat organizowali OWRP nisko się kłaniam.

Patrzę na Twoją krajkę.

To od mojej przyjaciółki jeszcze z ZHP Danuty Kublikowskiej, cudownej drużynowej zuchów i świetnego przodownika. Przygotowała dla wszystkich z Komisji Turystyki Pieszej mojego Stołecznego Oddziału PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Warszawie, takie właśnie krajki.

A na krajce odznaka Członka Honorowego PTTK, Złota Honorowa PTTK (od 1978 r.), biała blacha przodownika turystyki pieszej, odznaka przodownika GOT (od 1972 r.) i odznaka Klubu Anieli Michalskiej. Pytam o szlaki turystyczne.

Muszą wieść tam gdzie powinny. Szlak, szczególnie pieszy, to projekcja wędrówki po naszej historii i po naszej przyrodzie. Jeśli szlak jest dobrze pomyślany i wypracowany to wszystko gra. Są oczywiście szlaki nieużywane, wynika to powiedzmy, z różnicy smaku. Zawsze jednak szlak dobrze przygotowany i konserwowany będzie miał sens. Nie mniej jednak nie można dopuścić do tego, żeby nas ograniczać wyłącznie do szlaków. Prawdziwy turysta, a już szczególnie przodownik musi umieć wędrować poza wytyczonymi i już znakowanymi szlakami. Dlatego tak ważne jest czytanie mapy. Toteż też podobnie jak inni z moich kolegów przymierzam się do GPS.

Turystyka piesza ma to do siebie, że pozwala dojść tam, gdzie nie można dojechać. No i zapewnia bezpośredni kontakt z przyrodą, z zabytkiem, ze spotkanym wędrowcem lub mieszkańcem odwiedzanego terenu.

Co na zakończenie?

Nie zapominać o sensie wędrowania, o pamięci narodowej. W czasie, niestety rosnącego chamstwa, ciepło otwierać się na innych ludzi. Chodzi się po to aby dojść do pewnego systemu wartości. W takim sensie nasze piesze wędrowanie, które ze swojej istoty nie jest drogą, niesłychanie wzbogaca.

Rozmowę z Włodzimierzem Majewiczem przeprowadził Andrzej Gordon



Krajobraz Kielecczyzny, fot. Paweł Piersiński

małą” Sokołowskiego. Stąd też znaczek, bodaj pierwszy znaczek turystyczny, który zrobiłem jeszcze w 1970 r. właśnie na imprezę w Pęcicach. Stąd, z czego jestem dumny, zaplanowane przeze mnie odznaki turystyczne polskiej kawalerii i zaprojektowanie osobiście 12 znaczków dla 12 brygad. Wyznaję pewne zasady: jeśli uważasz, że coś jest ważne to to zrobić. Jeśli chcesz, aby inni ciebie w tym poparli daj osobi-

ście. Wstąpić się w to co mówią. Nie zapomnę rozmów z panem Eugeniuszem Iwanowskim, który jako porucznik brał udział w szarży kawalerii pod Wólką Węglową, czy historii 19 pułku ułanów opowiedanej przez rotmistrza Włodzimierza Bernarda. Uważam, że ogromnie dużo uczą cmentarze. Nie potrafię omijać spokojnie żołnierskich mogił. Coś we mnie wówczas drga.

W krajobrazie słyszę muzykę Chopina. I jestem wtedy, jak wielu z nas, romantikiem. Nie należę do ludzi cikliwych, ale lubię się wzruszać. Wzrusza mnie dźwięk Mazurka Dąbrowskiego i polska flaga wędrująca na najwyższy maszt na stadionie. Ale wzrusza mnie też symbolika polskiego wojska. Szklą mi się oczy kiedy obserwuję i odczuwam przemarsz kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego, szczególnie

INICJATYWA POLSKA WIDZIANA OCZAMI POKOLEŃ

Osobno czyli razem

Żyjemy w czasach, gdzie każdy mówi, że kocha Polskę, ale każdy kocha ją na swój sposób. Każdy ma w oczach inny ukochany fragment kraju. Coraz bardziej różnicuje się pokoleniowe widzenie Ojczyzny. Marzy mi się, aby pokolenia razem mówiły jak widzą swój kraj i miejsca z nim związane. Marzy mi się aby powstał jeden kanon trzech pokoleń, zróżnicowany chociażby z powodu wieku, czasu patrzenia i okoliczności, w jakich na nie spogląda. Ważnym efektem byłby Kanon Krajoznawczy Pokoleń, ale i także samoistna droga do jego dochodzenia. Wierzę, że wzbogaci to dodatkowo proces odkrywania swojej małej Ojczyzny, jak i całej Polski.

Krajoznawstwo i zorganizowany od ponad 100 lat ruch krajoznawczy w Polsce może uzyskać dzięki tej propozycji nowy impuls w przygotowaniach do kolejnego VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego, który odbędzie się w 2010 roku pod hasłem „Polska w europejskiej rodzinie. Przenikanie kultur, idei i narodowości. Powinności Krajoznawców”.

Projekt jest zgodny z kontynuowaną tradycją. Zawsze podkreślaliśmy, że stosunek do Polski był zasadniczym wyznacznikiem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a był i jest Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego, które z założenia w całości stanowi ogniwo kształtowania tożsamości narodowej. Z takiego rozumienia istoty Towarzystwa wynika jego program, nawiązuje do tradycji, ale też nieustannie ją wzbogaca. PTTK wierne jest przejętej od PTK triadzie imperatywów: „poznaj- pokochaj-służ”.

W poczuciu konieczności podjęcia działań na rzecz pielęgnacji tożsamości narodowej i kulturowej, ich wzbogacaniu oraz upowszechnianiu w szerokich kręgach społeczeństwa warto, aby Towarzystwo rozważyło, w ramach przygotowań do VI Kongresu Krajoznawstwa Polskiego podjęcie akcji „Polska widziana oczami pokoleń”. Przedsięwzięcie inspirowałoby o wspólne działania osób z różnych grup wiekowych i społecznych. W toku realizacji akcji zgromadzone zostałyby interesujący zasób wiedzy o każdym województwie a także o naszej samowiedomości i tożsamości.

W poszukiwaniu tożsamości

Działania byłyby skierowane do trzech pokoleń konkretnych, społeczności lokalnych do: dzieci- młodzieży-dorosłych i seniorów. Celem byłoby stworzenie kanonu Krajoznawczego trzech pokoleń. Byłoby to dzieło niecodzienne. Pamiętamy zaangażowanie różnych środowisk z całego kraju w akcjach realizowanych przez nasze Towarzystwo w minionej kadencji. Aktywnie odpowiadano na akcje Roku Szlaków i Roku Przyrody w PTTK. Dla przykładu w akcjach proponowanych do realizacji w ramach projektu „Przyroda uczy najpiękniej” związanego z kształtowaniem u obecnych i przyszłych turystów postaw poszanowania przyrodniczego dziedzictwa. Brały udział gremia ze wszystkich województw, 202 miast, z 802 szkół, z 2227 środowisk. Łącznie, aż 65965 uczestników.

Kto Ty jesteś? Polak mały

Rok 2009 jest Rokiem dzieci i młodzieży w PTTK, ustanowiliśmy nową odznakę „Dziecięca Odznakę Turystyczną”. Szczególnie dla dzieci i młodzieży niezwykle ważna jest identyfikacja ze swoim miejscem zamiesz-

kania czy nauki. Zastanówmy się, trzeba nad tym czy nie również zmobilizować dzieci w wieku przedszkolnym i szkół do odkrywania w swoim najbliższym otoczeniu (miejscu zamieszkania, gminie, powiecie) miejsc związanych z dziedzictwem narodowym, kulturowym oraz regionalnymi tradycjami. Efektem ich pracy byłoby opracowanie własnego kanonu województwa – widzianego oczyma pokolenia dzieci.

„Ja i moja Ojczyzna”

Nieco inaczej powinniśmy zmobilizować młodzież gimnazjalną i ponadgimnazjalną,

Kongres Krajoznawstwa Młodych

Organizowane co 10.lat Kongresy Krajoznawstwa Polskiego to przedsięwzięcia adresowane do pokolenia osób dorosłych. Z pewnością ciekawym i ważnym dla pokolenia dzieci i młodzieży byłoby zorganizowanie tuż przed VI Kongresem Krajoznawstwa Polskiego I Kongresu Krajoznawstwa Młodych, który odbyłby się we wrześniu 2010 roku, pod hasłem „Polska widziana oczami pokoleń” również na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Kongres ten byłby miejscem ogólnopolskiej dyskusji, ale również pokazania w formie prezentacji

zycie innych. Proponowana akcja nie ograniczałaby się do doświadczeń społeczności lokalnych a zachęcała ich do szeroko pojętej integracji społecznej, w której wszyscy mają równe szanse.

Niezwykle ważną rolę w wydanym na VI Kongres Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie (2000 r.) Kanonie Krajoznawczym Polski odegrała kadra programowa Towarzystwa. Działania związane z utworzeniem Kanonu Trzech Pokoleń nie będą pełne bez udziału instruktorów krajoznawstwa Polski, instruktorów fotografii krajoznawczej i przewodników terenowych. W ramach przygotowań do VI Kongresu Krajoznawstwa Polski



dla której propozycją zagospodarowania czasu wolnego byłoby odnalezienie w swoim województwie: miejsc, o których nie wszyscy wiedzą; ludzi, o których warto pamiętać; ginących zawodów; atrakcji turystycznych związanych ze zwyczajami i obrzędami regionu. Z pewnością dobrze by to uzupełniło prowadzony od 17 lat przez PTTK wspólnie z redakcją „Poznaj swój kraj” konkursu krajoznawczego „Poznajemy Ojczyznę”.

Efektom pracy byłoby, podobnie jak u dzieci, opracowanie własnego kanonu krajoznawczego województwa- widzianego oczyma młodzieży.

multimedialnej wykonanych przez dzieci i młodzież kanonów. Młodzi turyści, krajoznawcy w czasie dyskusji powinni odpowiedzieć na kilka pytań. Jaka jest moja Mała Ojczyzna, w której mieszkam? Jak postrzegam mój kraj Ojczysty-Polskę teraz, a jaka ona będzie kiedy dorosnę?

Nasza Ojczyzna- nasza tożsamość

Istotą naszego przedsięwzięcia jest to, że tworząc kanony jednocześnie jakby na nowo tworzy się siebie samych, przekonanych o wartościach swojej tożsamości a jednocześnie dzięki temu otwartych na propo-

w 2010r. i wcześniejszych inicjatyw Komisji Krajoznawczej ZG PTTK oraz inicjatora powstania Kanonu dr Włodzimierza Łęckiego chcielibyśmy poszukać - na terenie każdego z 16 województw - miejsc, które powinny znaleźć swoje miejsce w tworzoną wspólnie przez wszystkie województwa Kanonie Krajoznawczym Polski. Efektem pracy kadry programowej byłyby kanony wojewódzkie, które zebrane w jedną całość i odpowiednio opracowane pokazywałyby Polskę - widzianą oczyma osób dojrzałych. Szczególnie licząc na nauczycieli Kraju Ojczystego, w tym opiekunów Szkolnych Klubów Turystyczno-Krajoznawczych PTTK.

Integracja społeczna trzech pokoleń, zwracająca ich uwagę na wartości związane z ochroną dziedzictwa kulturowego poprzez utrwalenie tradycji, atrakcji turystycznych związanych z regionalnymi tradycjami to właśnie sens propozycji. Stanowimy jedno Towarzystwo, w którym swoje miejsce znaleźli młodzi krajoznawcy trzech pokoleń: dzieci-młodzieży oraz ich rodziców i dziadków. Upowszechnienie i utrwalenie w społeczeństwie przekonania o znaczeniu dziedzictwa kulturowego jest niezbędne dla budowania równowagi pomiędzy rozwojem turystyki i zwiększaniem się dostępności do miejsc związanych z tradycjami regionalnymi, oraz taką ich ochroną aby zachować dla przyszłych pokoleń.

Opracowany Kanon będzie przydatny dla nauczycieli realizujących z uczniami zajęcia z zakresu edukacji regionalnej. Przekazywanie dziedzictwa kulturowego kraju może odbywać się najskuteczniej poprzez poznanie najbliższego środowiska, własnego regionu. Sprzyja temu autorski charakter

propozycji, zmuszający do odnajdywania się i refleksji.

Wiem, że Kanon przyczyni się do wzrostu świadomości dzieci i młodzieży w zakresie dziedzictwa kulturowego Polski, że umożliwi kadrcze pedagogicznej przygotowanie lekcji regionalizmu, i że zespoli w sprawie serdecznej. Nikt poza polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym nie jest tak predestynowany do podjęcia tej sprawy.

Jolanta Śledzińska
Układ zdjęć Paweł Pierściński

POŻEGNALIŚMY KSIĘDZA PAWLIKA

Przygotowaliśmy się do jubileuszu 90-lecia Członka Honorowego PTTK ks. dr Jerzego Pawlika. Organizatorzy jubileuszowej pielgrzymki przewodnickiej na Jasną Górę, pragnęli na forum przewodnickim specjalnie i serdecznie uhonorować Jubilata. Przygotowaliśmy wspólnie z ks. Jerzym „Jego” książkę pod wymownym tytułem „Idziemy razem”. Niestety choroba zabrała Go nam wcześniej.

Na cmentarzu w Józefowcu 1 marca 2009 r. tuż po uroczystościach pogrzebowych, w Sanktuarium w Bogucicach, w imieniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ks. dr Jerzego Pawlika pożegnał prezes Zarządu Głównego kol. Lech Drożdżyński. Nad trumną pochy-

tekstów - zróżnicowanych, powstałych w różnych okresach.

Pozostały jednak w naszej pamięci długie, pełne uczuciowego zaangażowania rozmowy z Księdzem Profesorem. Wciąż dźwięczy w uszach jego przypomnienie fragmentu z „Wesela” Wyspiańskiego, aby chciało się chcieć. Mówił Ksiądz Profesor o tym, że miłość wyrasta również z poznania ale powinna przenosić przyszłość, w sferę pięknych wizji i ludzkich powinności. Było też w Jego wypowiedziach zatroskanie o rozumienie polskiej tożsamości na tyle głębokie, że pozwalające na kształtowanie godności i dumy narodowej. Na tyle mądre, że otwarte na to, co wartościowe w rozwijającej się kulturze i cywilizacji europejskiej.

piękną w krajobrazie, ale i piękną w ludzkich duszach.

Mówi się, że harcerzem jest się przez całe życie. Dla Księdza Profesora bardzo ważnym był Jego osobisty okres harcerski, w tym instruktorski. Znał się z Aleksandrem Kamińskim i świetnie rozumiał głoszoną przez „Kamyka” koncepcję przygotowywania wychowanka do przyjęcia roli wychowawcy. Spotykał się z laureatami Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojczyznę”. Widział w nich potencjalnych następców krajoznawców z Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zachęcał do bezpośredniego poznawania kraju, do osobistej weryfikacji w górskim, leśnym lub wiejskim krajobrazie też wyniesionych ze szkolnych podręczników. Gorąco namawiał do autorskich ujęć, w tym szczególnie tych, które przypominały wielką historię przez pryzmat dziejów własnej rodziny, wsi, miasta.

Twardo stapał po ziemi - i w przenośni, i dosłownie. Lubił bywać na spotkaniach przodowników turystyki pieszej PTTK ciesząc się ze swej obecności w tej grupie turystycznej rodziny. Szacunek budziła w nim organizacja rajdów przypominających miejsca oraz ludzi ojczystej i regionalnej historii. Podkreślał jak ważne jest łączenie tego, co się słyszy z tym, co się widzi. Wiedział, że rodzinny krajobraz potrafi wlewać się do ludzkich dusz, czyniąc ich wrażliwymi, wzbogacając ich wyobraźnię, ułatwiając otwieranie się na innych. Owo rozumienie „innych” miało u Księdza Profesora szerszy charakter. Sam wielokrotnie podkreślał to jak wzbogaciły go wewnętrznie wędrówki po Łużykach, spotkania na Bukowinie, na Węgrzech, na Łotwie... Rozmawiając z ludźmi jako delegat Konferencji Episkopatu Polski do spraw emigrantów polskich, odkrywał ciągle na nowo wielkość polskiej duszy.

Wierzył, że w oswojaniu w sobie odkrywanych rodzimych przestrzeni szczególną rolę mają do odegrania przewodnicy turystyki. Śmierć nie pozwoliła Mu uczestniczyć już w 25. Jubileuszowej Pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej. Zawierzenie Jasnogórskiej Pani wzbogacało ogromnie tysiące rozmów o przewodnictwie, jego dziejach i przyszłości. Doceniał jak mało kto rolę wyobraźni. To ona pozwoliła Mu napisać piękny przewodnik „Szlakiem husarii polskiej”, przypominający odsiecz wiedeńską.

Przy całym swoim zagonieniu w załatwianiu spraw ważnych i ważniejszych zawsze znajdował



czas na człowiecze rozmowy, na pomaganie innym, na budowanie tak potrzebnej Nadziei.

Przed laty w Ogródzieńcu, a później w czasie sesji poświęconej 100-leciu powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przypominał wewnętrzną spójność triady polskich krajoznawców: Poznaj - Pokochaj - Służ, akcentując bardzo mocno sferę emocjonalną. Piękną anegdotą z Krakowa pokazywał różnicę pomiędzy „lubić” a „kochać”.

Z miłości do Polski i do ludzi ukształtowało się miejsce ks. prałata dr. Jerzego Pawlika w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Podkreślił, że było to miejsce poczesne. Jego praca i postawa porywała innych. Jego sposób życia łączył ludzi. XIII Walny Zjazd PTTK nadał ks. prałatu

dr. Jerzemu Pawlikowi w dniu 26 lutego 1993 r. godność Członka Honorowego PTTK. Zawsze to traktował - jak przystało na syna Śląska - jako zobowiązanie. Stąd wszędzie, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, było Go pełno. Dlatego będzie nam Go brak, kiedy na niebiańskich szlakach wędrować będzie z ukochanym Papieżem Janem Pawłem II i Prymasem Tysiąclecia b. kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Pewnie będzie się do nas uśmiechał tam z góry. My zaś, patrząc w niebo, pozdrowimy kochanego Księdza Profesora. Przyrzekniemy też Jemu i sobie, że nie utrwonimy nic ze spuścizny Jego pracowitego i słonecznego życia.

Fot. Elżbieta Matusiak-Gordon



łą się liczne sztandary PTTK ze sztandarem Zarządu Głównego na czele. Z wydanej przez Wydawnictwo PTTK „Kraj” książki ks. Jerzego „Idziemy razem” przytaczamy wstęp pod którym podpisali się w imieniu Towarzystwa Prezes ZG Lech Drożdżyński i Sekretarz Generalny ZG Andrzej Gordon. Pozwalamy sobie na przedruk tego tekstu.

W tym miejscu miał być wstęp napisany przez Autora zbioru - ks. prałata dra Jerzego Pawlika, który sam dokonał wyboru swoich tekstów. Kierował się jak zawsze dobrem ogólnym; pragnął, aby książka mogła stanowić źródło refleksji dla ludzi, którzy rozumieją odpowiedzialność za Polskę jutra a jednocześnie są mocno i emocjonalnie zakorzenieni w polskiej tradycji kulturowej. Niestety, nie zdążył napisać we wstępie tego, co czuł i co pragnął, aby stanowiło wprowadzenie do

Był wielkim synem Śląskiej ziemi i znakomitym krajoznawcą, cieszącym się z poznawania innych regionów Polski. Z tego wyrastał Jego głęboki patriotyzm.

Były też sfery, które fascynowały Go mocno. Z miłości do Śląskiego krajobrazu wyprowadzał powinności wobec pracowitych ludzi Śląska. Opracowywał materiały dotyczące życia Śląskich gwarków i tworzenia przez nich takich rozwiązań, jak na przykład pn. Fundusz Wolnych Kukusów, które intrygują i zmuszają do szacunku. Bliższa Mu była zasada głoszona przez prymasa Polski ks. kardynała Augusta Hlonda o budowaniu więzi społecznych opartych na wartościach przez wielkie pojęcia: wiary, Polski i pracy. Nie potrafił być wobec powinności wynikających z rozumienia tych wartości obojętnym. Więcej, przeciwstawił rodzeniu i rozwijaniu się takiej obojętności w innych. Widział Polskę ludzi jutra,



Ubezpieczenia PTTK - co dalej?

Od 6 lat reprezentujemy PTTK w zakresie ubezpieczeń wobec firm ubezpieczeniowych, negocjujemy dla Towarzystwa i jego Członków ceny i warunki ubezpieczeń, służymy swoją wiedzą w zakresie ubezpieczeń i dochodzeniu odszkodowań. Obserwujemy rosnącą świadomość wśród Członków PTTK zagwarantowania sobie ochrony ubezpieczeniowej w różnych dziedzinach swojego życia. Rozwijający się rynek ubezpieczeniowy i co się z tym wiąże gąszcz nowych produktów i ilość firm ubezpieczeniowych sprawia, że coraz trudniej dokonać wyboru ubezpieczenia adekwatnego do naszych potrzeb i oczekiwań.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu Członków PTTK Zarząd Towarzystwa wraz z Biurem Brokerów Ubezpieczeniowych Maxima Fides planują uruchomienie platformy ubezpieczeniowej, za pomocą której będzie można zawierać umowy ubezpieczenia. Stosowne umowy z firmą informatyczną zostały podpisane pod koniec lipca br.

Platforma ubezpieczeniowa będzie aplikacją informatyczną umożliwiającą właśnie zawieranie ubezpieczeń z każdego miejsca na Ziemi, gdzie mamy tylko dostęp do Internetu. Dziś możemy już spotkać możliwości dokonywania różnych zakupów w Internecie i jesteśmy przekonani, że to właśnie Internet będzie wśród głównych sposobów zawierania ubezpieczeń. My chcemy pójść dalej. Jednym z kluczowych założeń budowy plat-

formy ubezpieczeniowej jest umożliwienie Członkom PTTK zawieranie ubezpieczeń dedykowanych specjalnie dla nich, odpowiadający ryzykom na jakie są narażeni podczas uprawiania turystyki. Ponadto, dla nas i PTTK jest ważne propagowanie edukacji ubezpieczeniowej, jako jednej z form kształtowania umiejętności własnego stabilnego rozwoju i budowania przyszłości. Wychodzimy z założenia, że jako Towarzystwo możemy więcej dla każdego z nas. I ta idea sprawdza się również w ubezpieczeniach.

Projekt został zainicjowany przez brokera ubezpieczeniowego Maxima Fides z Łodzi oraz przedstawicieli ZG PTTK: Wiceprezesa Edwarda Kudelskiego, Skarbnika Jerzego Kapłona oraz Sekretarza Generalnego Andrzeja Gordona. Inicjatorzy projektu w oparciu o dotychczasowe doświadczenia (ubezpieczenie Następstw Nieszczęśliwych Wypadków dla Członków PTTK) i jesteśmy przekonani, że zaoferowanie atrakcyjnych warunków ubezpieczeń Członkom PTTK wzbudzi zainteresowanie zakładów ubezpieczeń.

Dzięki uruchomieniu platformy do sprzedaży ubezpieczeń Członkowie Towarzystwa zyskają możliwość zawierania atrakcyjnych ubezpieczeń, zarówno pod względem wysokości składki jak i zakresu ubezpieczenia oraz wiarygodności ubezpieczyciela a broker ubezpieczeniowy Maxima Fides czuwać będzie nad częścią merytoryczną ubezpieczeń.

Zawieranie umowy ubezpieczenia będzie następowało za pośrednictwem strony internetowej PTTK. Użytkownik będzie mógł zapoznać się z aktualnie dostępnymi warunkami ubezpieczenia i w przypadku chęci zawarcia umowy ubezpieczenia zostanie poproszony podanie danych do zawarcia umowy. Przewidziano również weryfikację uprawnień użytkownika, tzn. czy jest Członkiem PTTK i czy jest uprawniony do skorzystania z preferencyjnych warunków ubezpieczenia. Płatność składki za ubezpieczenia będzie możliwa przy użyciu karty kredytowej lub przelewu bankowego. Użytkownik (Ubezpieczający) otrzyma również potwierdzenie zawarcia umowy ubezpieczenia w zależności od wyboru: mailem lub pocztą. Tworząc tak nowatorski projekt mamy nadzieję, że zaproponowane rozwiązania przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa obecnych i przyszłych Członków PTTK.

W pierwszej kolejności za pośrednictwem Internetu będzie można zawrzeć umowę ubezpieczenia Kosztów Leczenia Podczas Zagranicznych Podróży.

Zaproponowaliśmy ubezpieczenie kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków podczas zagranicznych podróży słuźbnych jako pierwsze z uwagi na wyjątkowo turystyczny charakter tego ubezpieczenia. Chroni ono nas przed skutkami wypadku, tj. koniecznością pokrycia kosztów transportu do placówki medycznej, udzie-

lenia pierwszej pomocy, wykonania zabiegów medycznych czy akcji ratowniczej powstałych poza granicami RP. W zakresie tego ubezpieczenia będzie również ochrona przed skutkami wyrządzenia szkody osobie trzeciej (np. na nartach, rowerze) czyli ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej. W naszym przekonaniu, jest to jedno z ważniejszych ryzyk na które jesteśmy narażeni nie tylko podczas zagranicznych wyjazdów ale również w codziennym życiu. Jako uzupełnienie ochrony ubezpieczeniem będą objęte także skutki nieszczęśliwego wypadku (uszczerbku na zdrowiu). W przypadku nieszczęśliwego wypadku otrzymamy od ubezpieczyciela świadczenie w postaci określonej umową ubezpieczenia kwoty pieniężnej.

Kolejnymi rodzajami ubezpieczeń, które planujemy udostępnić będą ubezpieczenie Następstw Nieszczęśliwych Wypadków dla uczestników naszych imprez turystycznych oraz ubezpieczenie Odpowiedzialności Cywilnej dla kadry PTTK (np. instruktorów, przewodników). Następne warunki ubezpieczeń będą negocjowane z ubezpieczycielami i systematycznie wdrażane, o czym będziemy również informować.

Równoległe do prac nad budową platformy ubezpieczeniowej trwają prace nad stworzeniem aplikacji umożliwiającej prowadzenie ewidencji Członków PTTK. Ewidencja Członków PTTK umożliwi m.in. weryfikację uprawnień do korzystania z preferencyjnych warunków ubezpieczeń. Będzie ona również dostępna przez Internet. Każdy z zarejestrowanych Członków będzie miał możliwość podglądu swojego statusu, a nawet aktualizacji

niektórych danych. Członkowie, którzy wyrażą zgodę i podadzą swój adres mailowy będą otrzymywać bieżące informacje o ważnych wydarzeniach z życia Towarzystwa. Będzie to więc również jeden ze sposobów komunikacji PTTK. W przyszłości przewidujemy możliwość złożenia deklaracji członkowskiej PTTK i tym samym ułatwić przystępowanie do PTTK.

Chcemy jednocześnie podkreślić, że kluczowym aspektem dla PTTK jest bezpieczeństwo bazy Członkowskiej, i to zarówno na etapie tworzenia odpowiedniego oprogramowania jak również później jej przechowywania i administrowania.

Wykonanie aplikacji ewidencji Członków PTTK planowane jest na przełomie roku.

O kolejnych etapach prac związanych z uruchomieniem aplikacji do sprzedaży ubezpieczeń oraz informatycznej ewidencji Członków PTTK będzie informować.

Jednocześnie prosimy wszystkich o zgłaszanie sugestii dotyczących potrzeb ubezpieczeniowych (rodzajów ubezpieczeń) Członków PTTK na mail: r.domeradzki@maxima-fides.pl.

Małgorzata Hynek - Prezes Zarządu BBU MAXIMA FIDES Sp. z o.o. - brokera ubezpieczeniowego obsługującego PTTK w zakresie ubezpieczeń

Małgorzata Hynek
Prezes Zarządu

BBU MAXIMA FIDES Spółka z o.o.
brokera ubezpieczeniowego obsługującego
PTTK w zakresie ubezpieczeń

Przekraczamy granice

Ukrainę warto poznać

Ukraina jest jednym z młodszych państw w Europie Środkowej, jednak mimo centralnego położenia geograficznego, nie zawsze zaliczana jest do krajów europejskich. Związane jest to z historią kraju, a także jej związków ze wschodem, głównie poprzez okres należenia do Związku Radzieckiego oraz powiązaniami z religią prawosławną. Ukraina jest jednym z większych państw zarówno pod względem powierzchniowym jak i ludnościowym. Na jej terenie znajduje się wiele wartych odwiedza-



Gorgany - fot. A. Kapłon

nia miejsc, są zabytki wpisane na Światową Listę Dziedzictwa Kultury UNESCO – zespół staromiejski Lwowa, sobór św. Zofii i Ławra Kijowsko - Pieczerska w Kijowie, liczne parki narodowe, rezerваты, zabytki architektury, zgromadzone zarówno w skansenach (m.in. Lwów, Użhorod) jak i pozostające w naturalnym środowisku. Licznie odwiedzany jest Krym nad Morzem Czarnym, Kijów, Lwów i Karpaty Wschodnie, jednak jest to niewielki procent miejsc które warto zobaczyć i które powinny być zauważone i docenione przez szersze grono odbiorców. Ukraina to kraj gdzie przenika się wiele kultur, miejsce gdzie ludzie różnych wyznań i obrządków, żyją w jednej grupie. Tutaj obok kościoła rzymskokatolickiego zobaczyć można pełne mistyki cerkwie prawosławne i greckokatolickie, a po przejściu w następną uliczkę oczom ukazuje się synagoga, bądź w regionie wschodnim meczet.

Ukraina ma bardzo burzliwą historię – trudną i pełną bolesnych, nie zakończonych do dzisiaj ran. Zwieńczeniem długiej walki o własne państwo było uzyskanie w 1991 r. niezależności. Tylko poprzez wytrwałość, świadomość własnej kultury i odrębności, była w stanie



Gorgany - fot. M. Hanula

wywalczyć niepodległość i powstać jako nowe, europejskie państwo. Również dzięki tak burzliwej przeszłości na terenie kraju żyją przedstawiciele różnych kultur i narodowości, przeważnie kultywujących swoje zwyczaje, dbają-

cych o zachowanie pewnej odrębności. Przejawia się to w religii, strojach, języku, muzyce, czy architekturze. Przez wzgląd na te i inne atrakcje, pojawia się na Ukrainie coraz więcej turystów, rozwija się informacja i promocja poszczególnych regionów, nawiązywane są współprace międzynarodowe, powstają oferty wycieczek autokarowych, a także wyjazdów dla turystów indywidualnych. Istotne są festiwale, wystawy, projekty promujące regiony i pokazujące ich walory kulturowe.

Polacy jeżdżą na Ukrainę z kilku powodów. Nadal popularna jest turystyka sentymentalna, oparta na wspomnieniach rodzinnych i przewodnikach sprzed II wojny światowej, mająca na celu odwiedzenie miejsc związanych z historią Rzeczypospolitej. W tym przypadku największy nacisk kładziony jest na zabytki sakralne, ne-

kropolie, dwory dawnych właścicieli ziemskich, uzdrowiska, sanatoria. Jednak coraz więcej młodych ludzi przyjeżdża nie ze względu na przeszłość, ale przez wzgląd na niesamowity klimat gór i ich mieszkańców, przez wzgląd na to jaka Ukraina jest obecnie. Karpaty Wschodnie to jedno z najdzikszych gór Europy, gdzie nie ma rozwiniętej infrastruktury turystycznej, można wędrować z mapą i kompasem, a w razie potrzeby skorzystać z gościnności miejscowej ludności. Wędrowki odbywają się zazwyczaj po najwyższych pasmach – grzbiem Czarnohory, Gorganach, ale także Bieszczadach Wschodnich, paśmie Świdowca, połoninach Borżawie czy Krasnej. Każde z pasm ma nieco inny charakter, dominują grzbiety połoninne, pozwalające na widokową wędrowkę. Aby poznać wspomniane pasma wystarczy dysponować kilkoma dniami wolnego. Od granicy polsko-ukraińskiej potrzeba kilku, kilkunastu godzin aby dostać się w interesujące nas miejsce, zależnie od tego które karpacie pasmo stanowi cel wędrowki. Ze Lwowa do Werchowyny (dawniej Żabie) jest niecałe 300 km. W górach turysta odnajdzie spokój i ciszę, schodząc z głównych szlaków, można rozbić namiot nad potokiem i spotkać przez kilka dni jedynie dzikie zwierzęta. Karpaty Wschodnie to piękny region, pełen dziewiczej przyrody, o wysokich walorach krajoznawczych. W miastach i wioskach zobaczyć można drewniane cerkwie, stare chaty, a przede wszystkim poznać ludzi, dla których kultura przodków jest czymś naturalnym, a nie przypomi-

nanym w celach komercyjnych. Turysty zobaczą wiele zwyczajów traktowanych jako naturalny rytm życia, co w połączeniu z barwnymi strojami i tradycyjnymi śpiewkami tworzy niezapomnianą kompozycję.

Obok turystyki pieszej, coraz popularniejsza staje się turystyka rowerowa, wodna, narciarska oraz na raketach śnieżnych. Ciągłe żywa kultura huculska i bojkowska przyciągają swoją oryginalnością, sztuką, zwyczajami, a przede wszystkim naturalnością. W wielu miejscach można wejść do cerkwi, zobaczyć jej wystrój i ludzi w tradycyjnych strojach. Są oni częścią gór i mówią o ich przeszłości. Turystyka to sposób na poznawanie piękna krajobrazu, a równocześnie nauki historii i tradycji innych kultur. Spotkać można coraz więcej grup młodzieży, poznających uroki ukraińskiej przyrody, a także rodziny, przyjeżdżające własnym samochodem i korzystające z zakwaterowania u miejscowych. Właśnie taka turystyka ma szansę zmienić funkcjonujące w podświadomości wielu osób stereotypy, przekazywać kolejnym pokoleniom pozytywne wartości i uczyć jak ważnym jest poznawanie innej kultury. To wspaniała nauka wzajemnego zrozumienia.

Na Ukrainie spotkać można turystów z różnych krajów, nie tylko z tych, które graniczą z państwem, ale także z Niemiec, Anglii, Holandii czy Australii. Ukraina powoli staje się celem wędrowek międzynarodowych grup i osób indywidualnych, szukających egotycznego, a przy tym przystępnego terenu. Napisy pisane cyrylicą przestają być zaporą, zaś języki zachodnie coraz częściej słychać na ulicach miast i miasteczek.



Gorgany - fot. M. Hanula

Ważne jest, żeby społeczeństwa innych krajów, szczególnie takich jak Polska, mających z Ukrainą wiele wspólnego w przeszłości, a także w obecnym czasie, postrzegały ten kraj jako rozwijający się, ambitny i perspektywiczny. Należy patrzeć na to jaki ma potencjał i że następuje w nim coraz więcej zmian. To kraj dążący do stabilnej demokracji. Nie jest to prosta ścieżka, jednak ludność Ukrainy coraz częściej jako wzorzec stosuje politykę i gospodarkę państw zachodnich. Taki kierunek jest istotny także dla innych krajów, a szczególnie Polski. Ukraina jako nasz sąsiad, jeżeli będzie przez nas wspierana, łatwiej uzyska poparcie wśród innych krajów Europy, jest to istotne zarówno z punktu widzenia polityki, jak i rozwoju gospodarki, także światowej.

Pierwszym krokiem, aby przekonać społeczeństwo, jaka naprawdę jest Ukraina, czym są Karpaty Wschodnie i inne tereny, jest organizacja festiwali, zapraszanie gości, specjalistów poszczególnych tematów, wyjazdy, projekty międzynarodowe, angażujące ludzi z obydwóch krajów i z różnych środowisk. Centralny Ośrodek Turystyki

Górskiej PTTK w Krakowie od kilku lat nawiązuje kontakty z osobami odpowiedzialnymi za turystykę na Ukrainie – z organizacjami społecznymi, przedstawicielami administracji, pracownikami naukowymi we Lwowie, mając na celu przybliżenie Karpat Wschodnich polskim turystom.

Największy projekt miał miejsce w 2006 r., nosił tytuł „Wsparcie partnerstwa organizacji społecznych i administracji Ukrainy w tworzeniu koncepcji rozwoju turystyki górskiej”. Polegał na pokazaniu gościom z Ukrainy jak wygląda infrastruktura turystyczna w Polsce, w jaki sposób działa PTTK oraz jakie ma pomysły na współpracę z różnymi towarzystwami, angażowanie się w struktury międzynarodowe i poszerzanie projektów. Istotne było szkolenie praktyczne znakowania szlaków w terenie – zarówno warsztaty w polskich Bieszczadach jak i w Karpatach na terenie Ukrainy. Owocem projektu było wyznaczenie kilkuset kilometrów szlaków, wydanie przewodnika „Góry Huculszczyzny” w języku polskim, angielskim i ukraińskim oraz mapy Gorganów Centralnych, także w trzech językach, a przede wszystkim pokazanie naszym kolegom zza granicy że nie jesteśmy po to żeby im coś narzucać, tylko chcemy podzielić się dłuższym doświadczeniem i być dla nich oparciem.

W tym momencie przez wzgląd na ciężką sytuację w rządzie, walkę z korupcją, wprowadzanie zmian gospodarczych, turystyka nie jest wystarczająco wspierana przez administrację, rozwija się ona przede wszystkim dzięki ruchom społecznym, pasji ludzi, którzy w wolnym czasie chcą poświęcić się górcom.

COTG cały czas angażuje się w wydarzenia związane z Ukrainą i Karpatach Wschodnimi. W marcu 2008 r. był zorganizowany z dużym rozmachem Festiwal Huculski, poświęcony pamięci Stanisława Vincenza. Do Krakowa przybyli specjaliści z różnych miast, także zagranicznych. Zaangażowanych było wiele organizacji związanych z Ukrainą, etnografią, kulturą. Uroczystości ozdabiały koncerty, barwne parady, także na koniach huculskich, przedstawienia teatralne. Wydane pokonferencyjne materiały zostały rozesłane do różnych organizacji, bibliotek, także na Ukrainie. Publikacje w języku ukraińskim mają na celu wzbogacenie zbiorów najważniejszych ukraińskich instytucji, gdyż tematy opracowane w Krakowie nie mają dostatecznych opracowań na wschodzie.

Oprócz promocji terenu Karpat, COTG wspiera Ukrainę podczas ważnych dla niej momentów. W listopadzie 2008 r. delegacja Ośrodka złożyła wieniec podczas krakowskich obchodów 75 rocznicy ofiar Wielkiego Głodu. Odsłonięto wtedy pamiątkową płaskorzeźbę nieopodal Cerkwi Greckokatolickiej. Podczas uroczystości przemawiał kon-



Gorgany - fot. A. Kapłon

sul ukraiński, zaś ksiądz greckokatolicki wygłosił modlitwę i poświęcił tablicę.

COTG pełni rolę pomocnika, który nie narzuca swojej wizji, ale wspiera w działaniach i pomaga realizować wspólne projekty. W Karpatach Wschodnich działa coraz więcej organizacji tworzonych przez pełnych pasji ludzi i zadaniem mającego tak głębokie korzenie Towarzystwa jest podanie im pomocnej ręki oraz pomoc w otwarciu się na innych. Ukraińscy działacze są chętni do współpracy, zapraszają do siebie turystów i chcą otworzyć się na zagranicznych gości. Warto pamiętać, że równocześnie starają się dbać o przyrodę i zachowanie pierwotności krajobrazu. Chętnie korzystają z pomocy, widząc w niej szansę na poszerzenie wiedzy i własny rozwój.

Imprezy promujące Ukrainę są coraz bardziej popularne, ale wśród wielu osób obecny jest stereotyp o niebezpiecznym kraju, zacofanym cywilizacyjnie i niechętnym cudzoziemcom. Właśnie aby przeciwstawić się takiemu myśleniu i pokazać jak wiele ciekawych miejsc można zobaczyć, oraz jak przyjaznych ludzi spotkać, organizowane są różnego rodzaju festiwale, konferencje i spotkania. Inicjatywy te, są wyjątkowo ważne i pomagają pokazać piękno kultury i krajobrazu na terytorium naszych wschodnich sąsiadów. Odbiorców jest coraz więcej, ludzie pytają się o kolejne spotkania, podczas projekcji filmów, koncertów sale są przepełnione. To dobry znak, mówiący że jest wiele osób otwartych na inną, jakże ciekawą kulturę i chcący się jej bliżej przyjrzeć.

Projektów jest coraz więcej, różne organizacje chcą pomóc ukraińskim kolegom promować region i prawidłowo go rozwijać. Fundusze są czerpane z Unii Europejskiej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, różnych fundacji. Coraz więcej wolontariuszy jeździ na Ukrainę, by pomagać w rozwoju struktur demokratycznych. Organizowane są wyjazdy dla młodzieży, studentów, prowadzone są badania naukowe pod opieką doktorantów różnych uczelni, a także obozy harcerskie i wyjazdy w ramach współpracy miast partnerskich. Te wszystkie inicjatywy są inspiracją dla kolejnych, materiały które powstają są wykorzystywane, wręcz rozchwytywane przez miłośników terenów wschodnich. Wydane mapy, przewodniki, informatory, są poszukiwane i traktowane jako podstawowe wyposażenie w drodze w Karpaty Wschodnie. Ukrainie warto pomagać, pamiętając że góry to nasze wspólne dziedzictwo, będące ponad podziałami i granicami stworzonymi przez ludzi.

Agata Kapłon
przewodnik beskidzki,
mgr ukrainoznawstwa UJ

ZAPAMIĘTAĆ DLA POTOMNYCH

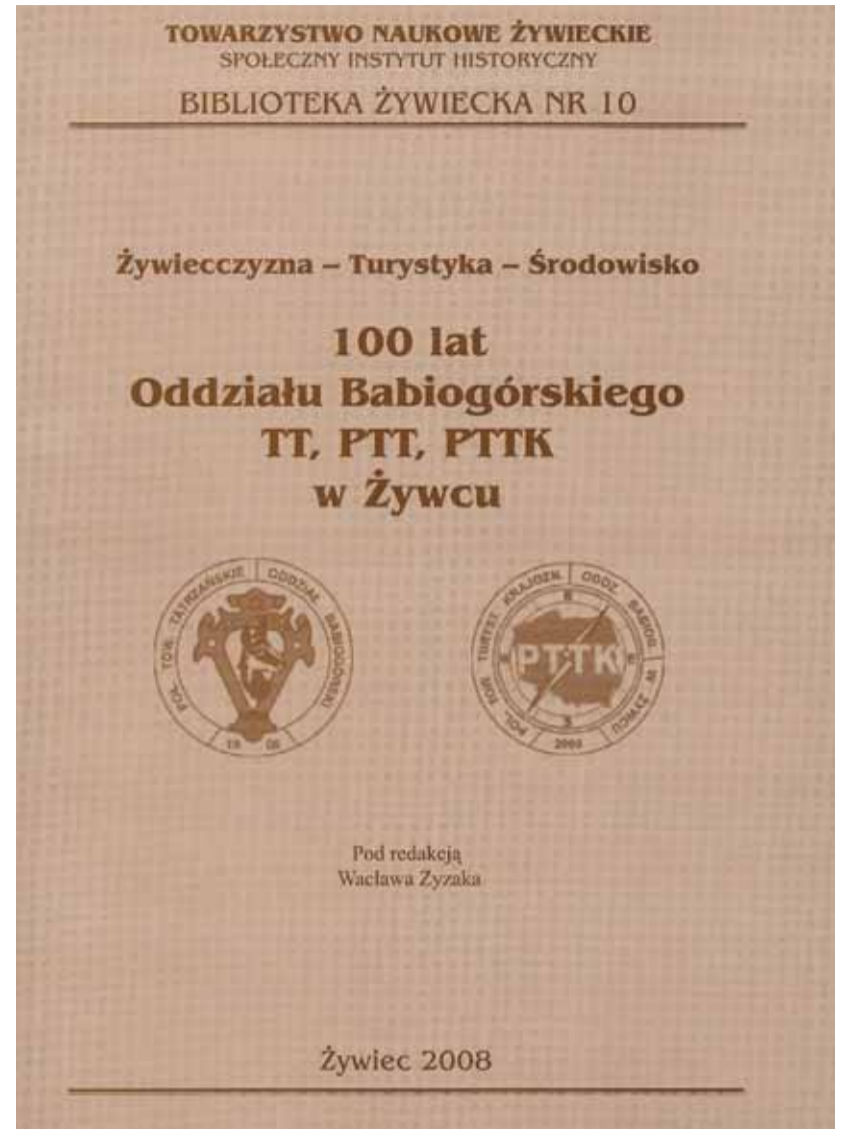
„Ojczyzna - to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć - tracą życie”

C.K. Norwid

Historia turystyki – czy ważne jest, aby przyszłym pokoleniom pozostawić wiedzę o działalności naszych poprzedników, aby pozostawić im wiedzę o naszych dokonaniach? Często zadaję sobie takie pytanie, kiedy rozpoczynam pracę nad nowym zagadnieniem dotyczącym tej tematyki. Z jakiego powodu mnie to pasjonuje, z jakiej przyczyny poświęcam na badania tak znaczną ilość

ku, Miziowej, Hali Krupowej), które zrealizowałem w ostatnich latach. Prowadzone przez działaczy TT i PTT i innych stowarzyszeń turystycznych (np. Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie, Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie, Podolskie Towarzystwo Turystyczne – Krajoznawcze w Tarnopolu), działających w różnych okresach naszej historii prace to niezwykle przykład oddania idei

w Rabce, rok 1958), kolejne w 2008 roku pod redakcją Wiesława A. Wójcika w cyklu Biblioteka Górską Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK pod numerem 2 („Karty z dziejów rabczańskie turystyki – w 80-lecie Oddziału PTT – PTTK w Rabce”). W 1973 roku swoją historię opisuje Oddział Krakowski PTTK („Oddział Krakowski PTTK 1873 – 1973”) pod redakcją Andrzeja Łączyńskiego z zespołem, by w 1999 roku wydać kolejne opracowanie swoich dziejów („80 lat Oddziału Krakowskiego PTTK”). W roku 1986 swoją historię w pozycji „Zarys historii Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu 1906 – 1986” opisuje oddział nowosądecki PTTK, by w roku 2006 wydać obszerne dzieło „Od Towarzystwa Turystycznego „Beskid” do Polskiego Towarzystwa Turystyczne – Krajoznawczego „Beskid” w Nowym Sączu” autorstwa Leszka Migrały pod redakcją Wiesława A. Wójcika. Nie tylko oddziały z rodowodem z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dbały o zapis swojej historii. W roku 1979 pojawia się opracowanie „70 lat społecznej turystyki i krajoznawstwa w województwie łódzkim” pod redakcją Kazimierza Hempla, w którym m.in. pojawiają się informacje o oddziałach PTTK w Pabianicach i Łodzi, w 1999 roku Oddział im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach wydaje „70 lat PTK – PTTK w Pabianicach” Wandy Kołodziejczyk, a w 2009 Oddział w Łodzi wydaje „Historię Oddziału Łódzkiego PTK – PTTK 1909 – 2009”. W roku 1982 Oddział PTTK w Kielcach wydał „Kartki z działalności kieleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1908 – 1950” autorstwa Sylwestra Kowalczyńskiego, by w roku 2008 wydać dzieło „100 – lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Turystyczne – Krajoznawczego w Kielcach i na Ziemi Kieleckiej” autorstwa Tadeusza Miarka. Szereg informacji na temat historii oddziałów z Wielkopolski pojawia się w znakomitych opracowaniach „Znad Warty” wydawanych przez Wielkopolską Korporację Oddziałów PTTK. Nie starczyłoby miejsca w artykule dla opisanie wszystkich wydawnictw związanych z historią turystyki w naszym Towarzystwie, a zwłaszcza jego oddziałów. Na ogół były związane z obchodzonymi rocznicami ich istnienia. Warto podkreślić znaczenie badań podjętych przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie. Zaowocowały one wydaniem przez Oficynę Wydawniczą COG – Wierchy, we współpracy z oddziałami pozycji związanych z historią Oddziałów



PTTK w: Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni i Rabce, podjęciu współpracy w celu wydania historii oddziałów w Sanoku i Krynicy, a także ukazaniem się dwóch artykułów o historii oddziałów w naszym roczniku Wierchy („Zarys historii Oddziału PTT w Bielsku Białej” Wierchy R 71 za 2005 rok oraz „Oddział Akademicki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie. Zarys dziejów.” Wierchy R 72 za 2006 rok Kraków 2008). Nie tylko historia oddziałów naszego Towarzystwa jest przedmiotem szczególnego zainteresowania. Swoistym fenomenem jest podjęcie zagadnienia historii budowy i eksploatacji naszych schronisk turystycznych, z których kilka szczyty się już ponad stu letnią tradycją. Setki opracowań, wydawnictw, prace naukowe prowadzone na wielu uczelniach, wreszcie seria wydawnictw z okazji Roku Schronisk Górskich wydana przez Centralny Ośrodek Turystyki Gór-

skiej, w ramach której opracowanie swoich dziejów uzyskało 35 naszych schronisk. Pasjonującym okazał się temat historii budowy szlaków turystycznych. Olbrzymie znaczenie dla dokumentowania dziejów historii turystyki mają prace podjęte przez Komisję Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Zapisy dotyczące historii turystyki górskiej są gromadzone przez funkcjonujące w ramach Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej Centralne Archiwum Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie. Co godnym jest podkreślenia, historia naszego Towarzystwa lub jego poprzedników jest na tyle interesująca, że staje się przedmiotem nie tylko opracowań w ramach prac naukowych różnego szczebla, ale i popularnonaukowych wydawnictw realizowanych przez różnorodne instytucje czy uczelnie nie związane bezpośrednio z naszym Towarzystwem. Szczególne znaczenie ma historia naszych poprzedników – Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wśród wielu artykułów i wydawnictw poświęconych tej historii na osobną uwagę zasługuje dzieło Władysława Krygowskiego pt. „Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” wydane przez Wydawnictwo PTTK Kraj Warszawa – Kraków w 1988 roku. Nie pozbawione błędów było pierwszą próbą podsumowania retrospektywnego działalności TT i PTT na przestrzeni całego okresu jego działalności. Kompletne opracowanie dziejów naszych poprzedników czeka na swoich autorów. A zatem dbajmy o zachowanie historii działań naszych poprzedników, starajmy się o zapisy dokumentujące naszą działalność, niech pozytywne jej elementy będą dla przyszłych pokoleń przykładem jak można i jak należy.

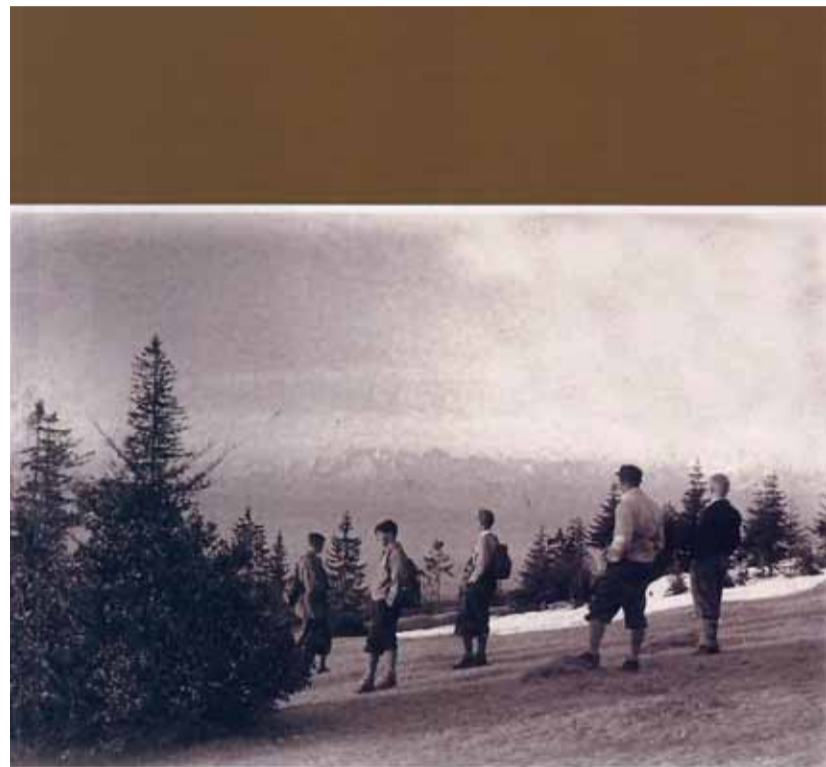
Jerzy Kapłon

Zarząd Główny PTTK we współpracy z Oddziałem PTTK w Szamotułach



Wydawnictwo PTTK „Kraj”

ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa
ISBN 978-83-7005-511-0
Skład: Sławomir Kukurenda
Druk: Drukarnia Poznańska



Karty z dziejów rabczańskiej turystyki

(W 80-lecie Oddziału PTT-PTTK w Rabce)

czasu? I czy kogoś prócz mnie będzie to interesować? W odpowiedzi trzeba stwierdzić - historia turystyki to element historii polski, może nieco zapomniany, ale niezwykle ważny, bowiem mówiący o pełnej poświęcenia pracy oddanych idei turystyki społeczników, działających dla dobra publicznego. Tym ważniejszy do zachowania, że część tych działań prowadzona była na terenach, które aktualnie nie należą do Polski. Gdy spoglądamy na sprawozdania z działalności stowarzyszeń lub artykuły historyczne, opisujące tę działalność – wówczas zdajemy sobie sprawę jak wielkie znaczenie mają one dla rozwoju turystyki. To wreszcie wspaniały przykład przejawu aktywności społeczeństwa obywatelskiego, które umożliwia swoim obywatelom realizację zainteresowań dla dobra powszechnego. Przecież to w większości społecznym wysiłkiem, częściowo z pomocą państwa (od monarchii austro-węgierskiej po rządy III Rzeczypospolitej) zbudowana została cała infrastruktura służąca turystyce aktywnej. To tysiące kilometrów szlaków turystycznych, setki obiektów, miliony imprez, setki odznak turystycznej, a przede wszystkim pokazanie sposobu na uprawianie turystyki, dla niektórych sposobu na życie. Szczególnie pasjonujące jest badanie historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – sięgającej swoim rodowodem 1873 roku (do zakończenia I wojny światowej – działającej pod nazwą Towarzystwo Tatrzańskie) organizacji zajmującej się zagospodarowaniem obszarów górskich na obszarze Karpat (w latach 1945 – 1950 także Sudetów), w tym na obszarach leżących do II wojny światowej w naszych granicach. Stąd szereg opracowań dotyczących historii oddziałów PTT (krakowski, tarnowski, akademicki w Krakowie, rabczański, bocheński, babiogórski w Żywcu, sanocki, bielski – biański), oraz schronisk turystycznych zbudowanych lub przejętych przez PTT (na Markowych Szczawinach, Prehybie, Lipowskiej, Przegib-

turowej, Miziowej, Hali Krupowej), które zrealizowałem w ostatnich latach. Prowadzone przez działaczy TT i PTT i innych stowarzyszeń turystycznych (np. Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie, Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie, Podolskie Towarzystwo Turystyczne – Krajoznawcze w Tarnopolu), działających w różnych okresach naszej historii prace to niezwykle przykład oddania idei

